ŻYCIE RADOMSKIE

„ŻYCIE WARSZAWY" PISMO CODZIENNE – ISTNIEJE OD 1944 ROKU

NR 156 R PIĄTEK, 6 LIPCA 1979 R. DZIŚ STRON 8 CENA 1 ZŁ

◆ Wśród załogi Zakładów Farmaceutycznych „Polfa"

◆ Wizyta w lubomierskim Kombinacie Rolno-Przemysłowym

Edward Gierek w woj. jeleniogórskim

(P) Podczas zwiedzania jeleniogórskich Zakładów Farmaceutycznych „Polfa".

Fot. CAF—Rosiak

(P) I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przebywał 5 bm. z wizytą w woj. jeleniogórskim.

W Jeleniej Górze Edward Gierek, któremu towarzyszyli gospodarze regionu: I sekretarz KW PZPR Stanisław Ciosek i wojewoda Maciej Szadkowski, podejmowany był serdecznie przez załogę drugich co do wielkości w kraju jeleniogórskich Zakładów Farmaceutycznych „Polfa". Wykonały one z nadwyżką zadania I półrocza, dostarczając dla kraju i na eksport leki wartości 2 mld 220 mln zł.

Stale modernizowane, dysponujące nowoczesnym parkiem maszynowym, zakłady te specjalizują się w produkcji leków hormonalnych, psychotropowych, witaminowych, dermatologicznych a także weterynaryjnych. Zaznajamiając się z produkcją m.in. leków wielowitaminowych E. Gierek podkreślił znaczenie dobrej pracy załogi jeleniogórskiej „Polfy", której tak potrzebne wyroby przyczyniają się do poprawy zdrowia wielu ludzi.

Przedstawiciele załogi, której 60 proc. stanowią kobiety, poinformowali I sekretarza KC PZPR o podjęciu w bieżącym roku produkcji „Polcortolonu", przeznaczonego do leczenia schorzeń astmatycznych i reumatycznych oraz „Mecortolonu", leku na uczulenia dermatologiczne. Dla uczczenia 35-lecia Polski Ludowej załoga zobowiązała się dostarczyć na rynek krajowy dodatkowe leki wartości 89 mln zł.

Edward Gierek odwiedził także nową dzielnicę mieszkaniową „Zabobrze" oraz budowaną północną część obwodnicy miejskiej.

Następnie E. Gierek przybył do Kombinatu Rolno-Przemysłowego w Lubomierzu, należącego do Zjednoczenia „Agro-Sudety", znanego z rzetelnej pracy i osiągnięć w rozwoju produkcji zwierzęcej.

Przedstawiciele załogi poinformowali I sekretarza KC PZPR, że w ciągu zaledwie 3 lat istnienia kombinatu zagospodarowano 5,5 tys. ha użytków rolnych przejętych głównie z Państwowego Funduszu Ziemi, koncentrując się równocześnie na hodowli bydła i owiec na podgórskich pastwis-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Młodzież radomska w darze na CZD

Informacja własna

(R) Radomska młodzież bardzo aktywnie włączyła się do pomocy w budowie Centrum Zdrowia Dziecka. Ogółem do chwili obecnej dziewczęta i chłopcy z radomskich szkół przekazali na ten cel kwotę ponad 1 mln zł.

Pomoc nie ogranicza się wyłącznie do wpłat pieniężnych. Radomska młodzież obecna była również wielokrotnie na placu budowy Centrum w Międzylesiu. W pracach przy wznoszeniu obiektów i porządkowaniu terenów wyróżnili się szczególnie uczennice i uczniowie VI LO im. Jana Kochanowskiego. (am)

Początek żniw w woj. radomskim

Informacja własna

(R) W kilku gminach woj. radomskiego, głównie na glebach lekkich rolnicy przystąpili do małych ale ważnych żniw — zbiorów rzepaku ozimego i ozimego jęczmienia.

Na razie są to prace zakrojone jeszcze na niewielką skalę, prowadzone na obszarze 60 ha rzepaku i 14 ha jęczmienia ozimego w gminach: gniewoszów, Tczów, Warce, Przyłęku i Goszczynie. W niektórych gospodarstwach na glebach piaszczystych rolnicy przystąpili również do koszenia żyta ozimego.

W tych rejonach, gdzie rolnicy rozpoczęli koszenie rzepaku, stosuje się wyłącznie najgospodarniejszy zbiór dwufazowy. Rzepak zbiera się przy pomocy żniwiarek i snopowiązałek, niekiedy również przy użyciu kos. Przewiduje się, że plony rzepaku będą w tym roku nieco skromniejsze, tym bardziej dokłada się starań, aby zebrać cały rzepak bez najmniejszych strat. be-de

Podniebna przygoda

Informacja własna

(R) Młodzi entuzjaści lotnictwa wyznaczyli sobie wakacyjne spotkanie w Piastowie k/Radomia. Tu na lotnisku Aeroklubu 110 dziewcząt i chłopców rozbiło swój obóz szkoleniowy zorganizowany przez Kuratorium Oświaty i Wychowania i Aeroklub radomski.

Uczestnikami obozu są uczniowie od 15 do lat 20. W ciągu 26 dni pobytu na obozie poznają tajniki budowy samolotów i szybowców, zapoznają się także ze spadochroniarstwem. Starsi ich koledzy, którzy w ub. latach przebywali na podobnych obozach, dali wczoraj z okazji inauguracji obozu popis swoich umiejętności. Wyczynom akrobacyjnym przyglądają się młodzi uczestnicy obozu a także rodziny zaproszone na lotnisko.

Na uroczystość przybyli także przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa z członkami egzekutywy KW PZPR, przewodniczącym WRZZ Mieczysławem Kowalikiem i wicekuratorem oświaty i wychowania Janem Kleczajem. (bd)

Socjalistyczne partnerstwo — wzajemne korzyści

Bogaty dorobek, nowe kierunki działania polskiej i radzieckiej gospodarki

Informacja własna

(P) Rzadko się zdarza, aby w tak kompetentnym gronie można było dokonać wymiany poglądów na temat dorobku, aktualnych warunków a także przyszłościowych kierunków współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej Polski z naszym największym partnerem — ZSRR.

Nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, jak bardzo są dziś ścisłe powiązania gospodarcze, jak wzajemnie przeplatają się kierunki rozwoju przedsiębiorstw, zjednoczeń i całych dziedzin gospodarki, jak bardzo dalszy rozwój naszych krajów zależy dziś od rosnącej skali współdziałania.

Wymiana poglądów przy okrągłym stole zorganizowana 5 bm. w Warszawie przez Przedstawicielstwo w Polsce Związku Radzieckich Towarzystw Przyjaźni i Łączności Kulturalnej z Zagranicą, Dom Radzieckiej Nauki i Kultury w Warszawie oraz Zarząd Główny TPPR pozwoliła na ukazanie długotrwałych tendencji, a także całej złożoności aktualnych warunków kiedy trzeba pokonywać różnorodne bariery, a także utrudnienia na rynkach krajów kapitalistycznych, liczyć się z nową sytuacją surowcową i energetyczną, a zarazem sięgać po korzyści jakie daje rewolucja naukowo-techniczna.

Przy okrągłym stole, zgromadzili się przedstawiciele Komisji Planowania, Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej, ambasady ZSRR w Polsce, Przedstawicielstwa Handlowego Kraju Rad, a także dziennikarze.

Mówiono o tym, jak wyrównywanie się poziomów rozwoju gospodarczego sprzyja partnerskiej, równorzędnej współpracy, jakie są metody współdziałania, a przede wszystkim coraz bardziej doskonalone metody planowania obejmujące prawie wszystkie dziedziny nauki, techniki i gospodarki. Dziś, to partnerstwo przybrało taką skalę, że trudno byłoby wyobrazić sobie rozwój naszego kraju bez radzieckich surowców, kompletnych obiektów, bez współdziałania w sferze techniki i nauki. Ale również nasze dostawy odgrywają coraz większą rolę w gospodarce Kraju Rad. Jesteśmy drugim pod względem wielkości partnerem handlowym, na Polskę przypada 11 proc. obrotów handlowych ZSRR, są zaś takie dziedziny, w których ten udział jest niewspółmiernie większy.

Cechą charakterystyczną obrotów towarowych między obu krajami jest ich transportochłonność ze względu na wielkie masy surowców przewożonych w obu kierunkach. Wszystkimi rodzajami transportu przewieziono do Polski w ub.r. ok. 37 mln ton ładunków i wysłano do ZSRR ok. 8,5 mln ton. Szacuje się, że w roku bieżącym te przesyłki zwiększą się jeszcze o 2,5 mln ton. To również świadczy o skali. Natomiast fakt, że w naszym eksporcie ponad 50 proc. wartości przypada na maszyny i urządzenia świadczy o zmianach strukturalnych. Związek Radziecki w znacznym stopniu zaspokaja swoje potrzeby im-

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Najlepsi wynalazcy i racjonalizatorzy

Podsumowanie współzawodnictwa za rok 1978 na uroczystym spotkaniu w Warszawie

(P) Na uroczystym spotkaniu 5 bm. w Warszawie dokonano podsumowania ogólnokrajowego współzawodnictwa o tytuły mistrza racjonalizacji oraz przodującego klubu techniki i racjonalizacji w 1978 r.

Organizowane jest ono już od pięciu lat przez Centralną Radę Związków Zawodowych, Radę Główną NOT, Zarząd Główny ZSMP przy współudziale Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz Urzędu Patentowego PRL.

We współzawodnictwie tym uczestniczyło w ub. roku ponad 245 tys. racjonalizatorów i wynalazców oraz blisko 5800 klubów techniki i racjonalizacji. Zgłosili oni ok. 310 tys. projektów, z których ponad 202 tys. znalazło zastosowanie. Dały one efekty ekonomiczne wartości ok. 25 mld zł. Ta rozwijająca się, szeroko upowszechniona forma twórczej aktywizacji robotników, techników i inżynierów przyczynia się do dalszego rozwoju wynalazczości, do szybszego postępu technicznego mającego znaczenie szczególnie we wdrożeniach do produkcji nowych urządzeń i technologii.

We współzawodnictwie o tytuł przodującego „Klubu techniki i racjonalizacji 1978" pierwsze miejsce zajął klub Huty „Ferrum" w Katowicach, który otrzymał również sztandar Centralnej Rady Związków Zawodowych. Dzięki aktywnej działalności, racjonalizatorzy z huty „Ferrum" zgłosili w ub.r. ponad 800 projektów. Drugie miejsce zdobył klub techniki i racjonalizacji Zakładów Włókien Chemicznych „Chemitex-Elana" w To-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Nowe placówki zdrowia w Pionkach

Informacja własna

(R) Wczoraj 5 bm. w Pionkach otwarto nowe placówki służby zdrowia. — Gabinet lekarski dla mniejszych zakładów pracy, który mieści się w budynku pionkowskiej spółdzielni mieszkaniowej, przychodnię dla pracowników resortu MSW, przychodnię „Chemomontażu" i w poszczególnych wydziałach zakładu „Pronit". Do nowych pomieszczeń przeniesiono pogotowie ratunkowe.

Jak stwierdził w czasie otwarcia I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Pionkach — Tadeusz Nowicki nowe placówki służby zdrowia utworzone zostały przede wszystkim dzięki zaangażowaniu miejscowych zakładów pracy i pomocy Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego. (bw)

Przodujący spółdzielcy na kajakowym spływie

Informacja własna

(R) Ponad 50 osób, przodujących pracowników radomskiej spółdzielczości bierze udział w rozpoczętym 5 bm. spływie kajakowym Pilicą z Nowego Miasta do Warki. Ta tradycyjna impreza stanowi formę nagrody za aktywne postawy w pracy zawodowej oraz społecznej i jest organizowana od kilku lat przez Radę Kultury Fizycznej radomskiego Startu.

5. bm. uczestnicy spływu pokonali pierwszy etap z Nowego Miasta do Wyśmierzyc, dziś przybędą do Białobrzegów. (am)

„Życie" w gminie

Kończą się remonty maszyn * Magazyny czekają na ziarno

Ostatnie przygotowania do żniw

(P) Tegoroczne żniwa rozpoczną się znacznie wcześniej niż w latach poprzednich. Na wsi trwają ostatnie przygotowania do rozpoczęcia zbioru zbóż. Pracy jest dużo.

O tym co zrobiono, by ta ważna kampania rolnicza odbyła się jak najsprawniej mówią „Życiu" naczelnicy i sekretarze gmin.

— Przewidujemy, że żniwa rozpoczną się u nas już za kilka dni — informuje Antoni Jastrzębski, sekretarz biura Urzędu Gminnego w Szlichtyngowej w woj. leszczyńskim. — Maszyny zostały już przygotowane. Brakuje nam jednak części zamiennych, m. in. regulatorów napięcia, wtryskiwaczy do ciągników, akumulatorów, przewodów ciśnieniowych, aparatów wiążących do pras wysokiego zgniotu. Kłopoty mogą być z etyliną, jej przydziały są niewystarczające.

W czasie trwania akcji żniwnej dłużej będą pracować sklepy gminnej spółdzielni; ich zaopatrzenie jest dostateczne. Zakończono także przygotowania do skupu zbóż. Blisko jedną trzecią ziarna skupować się będzie bezpośrednio u rolników.

W gminie Siemień w woj. bialskopodlaskim żniwa rozpoczną się w połowie lipca. W miejscowej Spółdzielni Kółek Rolniczych kończy się ostatnie przygotowania. Wyremontowano 12 snopowiązałek i dwa kombajny „Bizon", trzeci znajduje się jeszcze w naprawie w POM-ie. — Chętnych na usługi SKR-u jest bardzo dużo — mówi nam naczelnik gminy, Feliks Abramiuk. — Posiadane przez SKR snopowiązałki są już bardzo wyeksploatowane, a przydałoby się jeszcze 8 tego typu maszyn i co najmniej jeden kombajn. O przydział snopowiązałek wystąpiło w tym roku 14 rolników, dostało — dwóch.

SKR zebrał już zamówienia na zbiór zbóż. Teren gminy po-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

10 mln ton, ale poniżej planu * Oszczędność nadal obowiązuje * Wahadła można usprawnić

Opał na zimę — dla ludności

Informacja własna

(P) Doświadczenia minionej zimy uczą, że gromadzenie zapasów opału trzeba zacząć bardzo wcześnie, jeszcze przed jesiennym szczytem przewozowym. Tak więc już obecnie zaczął się w składach opałowych — prowadzonych przez CZSR „Samopomoc Chłopska" w miastach i na wsi — ruch.

Do końca czerwca do 3283 punktów sprzedaży węgla dostarczono z kopalń blisko 10 milionów ton węgla. Jest to nieco mniej niż przewidywał plan, choć tegoroczna sprzedaż przekroczyła poziom ubiegłoroczny.

Na zaopatrzenie ludności, szkół, żłobków, szpitali i instytucji przeznaczono w tym roku więcej węgla niż w latach poprzednich. Nie oznacza to jednak zwolnienia z konieczności oszczędzania tego paliwa. Nadal aktualne są zalecenia należytego przygotowania pieców, kotłów i innych urządzeń ogrzewających, konieczne jest przeprowadzenie remontów mających na celu oszczędniejsze gospodarowanie opałem, m.in. przystosowanie palenisk do gorszych gatunków węgla. Koksu jest mało, a jakość węgla też nie zawsze jest dobra.

Wielu nabywców węgla, zwłaszcza tych na wsi, potrzebuje go przez cały rok, bardzo ważna jest dla nich regularność dostaw, a z nią nie zawsze jest najlepiej. Jako jedną z przyczyn nieregularnych dostaw węgla w wielu gminnych spółdzielniach podawano nam „wahadła" — całe pociągi towarowe węgla przychodzące często na małe gminne bocznice.

Minusem tych „wahadeł" jest nie tylko ich nieregularność. Rozładowanie kilkuset ton węgla na stacji czy bocznicy wyposażonej nieraz tylko w łopaty, wymaga mobilizacji dużej ilości ludzi, w sumie rozładowywanie trwa tam długo i zamierzana oszczędność zamienia się w długotrwały postój wagonów.

W północnej dyrekcji PKP kolejarze potrafią sprawnie rozdzielić taki pociąg wahadłowy, dostarczyć wagony do kilku lub kilkunastu gminnych spółdzielni, po rozładowaniu ponownie złączyć i wysłać z powrotem na Śląsk.

Na placach opałowych znajduje się obecnie ok. 800 tysięcy ton węgla. Handlowcy apelują, aby klienci przyspieszyli odbiór paliwa ze składów. Węgiel leżący na powietrzu lasuje się i utlenia, w rezultacie maleje jego wartość kaloryczna, tak więc wcześniejszy odbiór umożliwia zaopatrzenie się w opał lepszej wartości. (mp)

Przed decydującym atakiem na Managuę

Pomyślna ofensywa sandinistów na północy i południu Nikaragui

LONDYN, MEKSYK (PAP). Informacje napływające z różnych rejonów Nikaragui mówią, że powstańcy Narodowego Frontu Wyzwolenia im. Sandino, walczący o obalenie dyktatorskiego reżimu Somozy, pomyślnie kontynuują ofensywę zbrojną na wszystkich frontach. Z relacji agencji prasowych wynika, że przygotowują się oni do decydującego ataku na Managuę.

W czwartek sandiniści zdobyli Santo Tomas, położone w północno-zachodniej części kraju, w pobliżu granicy z Hondurasem. Agencja Reutera depeszuje z Managui, że świeże posiłki partyzantów przybyły do największych na północy miast nikaraguańskich, znajdujących się w rękach sił powstańczych — Leon i Matagalpy. Podejmowane od trzech dni przez wojska reżimowe kontrataki są — jak pisze Reuter — desperacką próbą powstrzymania marszu oddziałów powstańczych na północy i południu kraju.

W wyzwolonych rejonach powstają nowe organa administracji, tworzone są trybunały ludowe, które sądzić będą zagorzałych zwolenników dyktatora. Pierwszy taki sąd powstał w Chichigalpie, 119 km na północny zachód od Managui.

Doniesienia agencyjne mówią również o energicznych zabiegach dyplomatycznych Waszyngtonu, mających na celu zapobieżenie przejęciu władzy w Nikaragui przez lewicowych sandinistów. Do Managui przybył ponownie ambasador USA, Lawrence Pezullo z nowymi instrukcjami Departamentu Stanu. Stany Zjednoczone usiłują skłonić Somozę do podania się do dymisji, aby powołać nowy rząd, będący przeciwwagą dla rządu tymczasowego, utworzonego przez sandinistów.

Tymczasem wicenprzewodniczący reżimowego parlamentu i kuzyn dyktatora, Luis Pallais Debayle zdementował nasilające się pogłoski o rychłej dymisji Somozy. Oświadczył on, że Anastasio Somoza pozostanie na swym stanowisku tak długo, jak długo Gwardia Narodowa będzie stawiać opór, a rządząca Narodowa Partia Liberalna wchodzić będzie w skład gabinetu. Debayle oświadczył, że negociator USA, William Bowder spotkał się w Kostaryce z przedstawicielami Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Sandino, usiłując skłonić ich do nawiązania negocjacji w celu — jak to określił — „pokojowego rozwiązania konfliktu nikaraguańskiego".

Irak uznał powstańczy rząd

BAGDAD (PAP). Irak uznał Rząd Odnowy Narodowej Nikaragui jako prawowitego reprezentanta narodu nikaraguańskiego. Komunikat irackiego MSZ informuje, że decyzja ta jest zgodna z polityką zagraniczną Iraku, polega m. in. na popieraniu ruchów wyzwoleńczych walczących z dyktaturą. (P)

Kartka dnia

Jedni odpoczywają — inni pracują

(P) Sezon wakacyjny w pełni, z letniego odpoczynku korzystają nie tylko uczniowie, ale i setki tysięcy ludzi dorosłych. Jak zawsze tak i obecnie obowiązki urlopowiczów spadają na tych, którzy zostają w pracy — chyba że cały zakład idzie jednocześnie na urlop, co jest praktykowane, ale niezbyt powszechnie, nie wszędzie bowiem jest to możliwe.

Działa więc i latem normalnie zdecydowana większość zakładów produkcyjnych, normalnie funkcjonuje transport, administracja, poczta itd.

Chodzi o to, by wszystkie ogniwa działały latem rzeczywiście normalnie, by nie było zahamowań w produkcji czy załatwianiu interesantów.

W tym roku szczególnie potrzebna jest normalna praca, produkcja również w okresie letnim. Po miesiącach zimowych pozostało bowiem sporo do odrobienia w wielu zakładach, fabrykach, na budowach, w transporcie. Dzięki ofiarnej, wydajnej pracy załóg znaczną część tych zaległości odrobiono już w pierwszym półroczu. Ale nie wszędzie, nadal są jeszcze opóźnienia, które trzeba do końca zlikwidować, aby w sumie plan roczny wykonać całkowicie. W pierwszej kolejności chodzi o likwidację opóźnień w produkcji na rynek i na eksport, a także w pracy transportu i w budownictwie.

Pieniężne dochody ludności — także w bieżącym roku — stale rosną. Trzeba przeciwstawić im odpowiednio wysokie dostawy towarów, produkcja na rynek ma więc szczególne znaczenie.

To samo dotyczy produkcji na eksport. Niewykonanie w pełni zadań w tym zakresie zmniejsza możliwość zagranicznych zakupów m.in. materiałów i surowców, przeznaczonych także na produkcję rynkową.

Transport zwłaszcza kolejowy powinien w pełni wykorzystać sprzyjający okres letni na nadrobienie zaległości z ciężkiego zimowego okresu, szczególnie koncentrując się na przewozie węgla. Jesienią będzie to trudniejsze wobec masowego przewozu ziemiopłodów.

Wszyscy pracownicy we wszelkich ogniwach związanych z obsługą rolnictwa, także mają pełne ręce roboty — przed żniwami, a wkrótce już w czasie żniw. W obecnych warunkach, przy znacznym już unowocześnieniu rolnictwa, wyposażeniu go w duże ilości mechanicznego sprzętu, odejściu wsi w dużym stopniu od samozaopatrzenia, sprawne przeprowadzenie żniw to sprawa nie tylko rolników — choć od nich zależy najwięcej — ale całego kraju.

Tak więc i latem jest pełno roboty, której nie da się odłożyć na później.

Życzymy urlopowiczom dobrego wypoczynku. A tym, którzy pozostali w pracy, jak najlepszych wyników w codziennym trudzie. (EW)

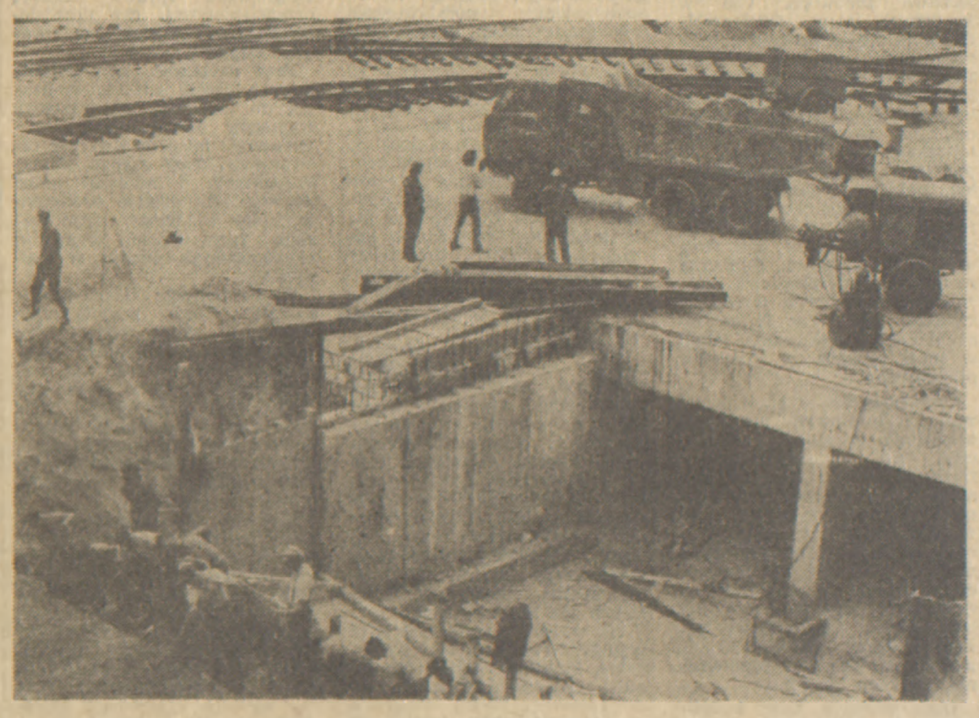

Budowa węzła ulic Wolskiej i Młynarskiej *w Warszawie nabrała tempa. 22 lipca br. skrzyżowanie zostanie udostępnione dla ruchu kołowego. Natomiast do jesieni potrwa jeszcze wykańczanie przejścia podziemnego dla pieszych. Znajdzie się w nim m.in. kwiaciarnia, kiosk ruchu, mini-galeria i sanitariaty. Wykonawcy przejścia, Płockiemu Przedsiębiorstwu Robót Mostowych, pomagają żołnierze z jednostki wojsk kolejowo-drogowych. Na zdjęciu: prace przy wykopie pod schody wyjścia z podziemi obok domu towarowego Centrum-Wola. (z)*

Fot. Zbigniew Sawada

Z KRAJU · Z KRAJU · Z KRAJU · Z KRAJU · Z KRAJU · Z KRAJU · Z KRAJU

Bogaty dorobek, nowe kierunki działania polskiej i radzieckiej gospodarki

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

portowe dostawami z Polski statków, taboru, koparek, urządzeń elektrotechnicznych, wyposażenia zakładów chemicznych i obróbki drewna.

Na temat współpracy w przemyśle wiadomo stosunkowo więcej, mniej natomiast pisze się i mówi o innych dziedzinach, jak chociażby rolnictwie, choć właśnie ostatnio jest to obszar bardzo prężnego współdziałania naukowców i praktyków. Istotne są przy tym nowe kierunki współpracy, jak chociażby wyposażanie budowanych w Polsce cieplarni czy mleczarni. Niezwykle interesujące są poczynania w dziedzinie nasiennictwa. Tak na przykład w Związku Radzieckim istnieją dogodne warunki klimatyczno-glebowe do reprodukcji nasion kukurydzy dla naszych potrzeb, co się nie udaje w Polsce. Nasi sadownicy z Instytutu w Skierniewicach założyli w ZSRR dwa sady i przekazali całą technologię uprawy. Z kolei w Polsce w nadchodzącej jesieni posadzone będą na Lubelszczyźnie na przeszło 100 ha drzewa pestkowe. Wiadomo że wiśni mamy coraz mniej i stąd cenne są doświadczenia związane z rozszerzeniem uprawy tych drzew. Jest to tylko jeden z wielu przykładów współpracy, bo przecież współdziałanie obejmuje uprawę żyta, buraków cukrowych, słonecznika. Coraz cenniejsze są przy tym bezpośrednie kontakty między załogami przedsiębiorstw rolnych.

Warto także — o czym wiele mówiono podczas dyskusji — uświadomić sobie nowe realia współpracy, kiedy wspólnymi siłami trzeba będzie rozwiązywać problemy energetyczne, budując elektrownie jądrowe, albo też uczestniczyć w inwestycjach na terenie ZSRR, które zapewnią nam w przyszłości dostawy surowców. Niezwykle istotne są bowiem te kierunki działania, które już dziś wychodzą naprzeciw przyszłym żywotnym potrzebom obu krajów.

Na tym tle powstaje szansa tworzenia w Polsce nowych dziedzin eksportowych, jak chociażby podjęcie produkcji jednostek pływających dla poszukiwania ropy naftowej na szelfach morskich.

Inicjatywa organizatorów tego spotkania tuż przed 35-leciem Manifestu Lipcowego zasługuje na uznanie. Była to bowiem okazja również do refleksji na temat tego wszystkiego, co służyć będzie poprawie efektywności współpracy, co sprzyjać będzie łatwiejszemu realizowaniu tych zadań, które przyszłość stawia przed naszymi krajami. (Ch)

Edward Gierek w woj. jeleniogórskim

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

kach. W br. kombinat ten dostarczy na rynek krajowy ponad 600 ton żywca i prawie 2 mln l mleka. Istnieje tu 3-letnia szkoła zawodowa, w której zawód mechanizatora rolnictwa zdobywa 110 uczniów.

Zwiedzając wzorowo prowadzone gospodarstwa, E. Gierek interesował się również dorobkiem socjalnym kombinatu. W ub. r. wraz z nowoczesną fermą na 500 krów oddano pracownikom osiedle mieszkaniowe, pawilon gastronomiczny i świetlicę. Do 1985 r. zakłada się dalszy rozwój budownictwa rolniczego, m. in. powstaną tu fermy na 1700 szt. bydła, suszarnia zbóż i zielonek, centrum agrotechniczne oraz rozszerzy się zakres budownictwa mieszkaniowego i socjalno-kulturalnego.

Na zakończenie wizyty Edward Gierek spotkał się z egzekutywą KW PZPR w Jeleniej Górze, zapoznając się z planami dalszego społeczno-gospodarczego rozwoju tego regionu.

Podczas wizyty I sekretarza KC PZPR w woj. jeleniogórskim obecny był kierownik Kancelarii Sekretariatu KC Jerzy Waszczuk. (PAP)

Precyzyjna akcja saperów w centrum Gdańska

(P) Prawdziwie zegarmistrzowską w precyzji akcję przeprowadzili 5 bm. saperzy kaszubskiej jednostki Wojsk Obrony Wewnętrznej rozbijając ładunkami wybuchowymi mury dużego budynku w centrum Gdańska. Obiekt ten uniemożliwiał dalszą budowę nowej arterii komunikacyjnej miasta. Potężny gmach, zlokalizowany na środku wytyczonej trasy, wymagał pracochłonnych i długotrwałych prac rozbiórkowych. Saperzy wykonali swoje precyzyjne zadanie w niespełna 12 godzin. Akcję utrudniała gęsta zabudowa okolicy — w sąsiedztwie znajdują się m.in. budynki Urzędu Miejskiego, szpital i węzeł kolejowy.

Saperzy, po dokładnej ekspertyzie, rozmieścili w murach 62 różnej mocy ładunki wybuchowe. Stopniowymi detonacjami rozsadzono ściany i stropy. Dzięki odpowiedniemu dozowaniu siły wybuchu materiał rozbiórkowy nadaje się do dalszego użytku. Z uzyskanych cegieł i elementów konstrukcyjnych zbudowane będą obiekty gdańskiego międzyszkolnego ośrodka sportów wodnych.

Po wywiezieniu gruzu, na oczyszczonym przez saperów terenie ułożone zostaną jezdnie kolejnego odcinka gdańskiego węzła „Leningradzki" łączącego śródmieście m.in. z trasami tranzytowymi E-16 i E-81. (PAP)

Najlepsi wynalazcy i racjonalizatorzy

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

runku, trzecie natomiast przyznano klubowi Kombinatu Przemysłowo-Rolnego „Igloopol" w Dębicy. Ponadto 20 przodujących klubów wyróżnionych zostało dyplomami.

I miejsce i tytuł „Mistrza racjonalizacji 1978" w grupie robotników zdobył Jerzy Surmankiewicz z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w Szczecinie. W jego dotychczasowym dorobku są 24 zgłoszone projekty wynalazcze, z których 22 znalazły zastosowanie. II miejsce przyznano Kazimierzowi Kotowskiemu z Fabryki Samochodów Osobowych w Warszawie, III natomiast Zbigniewowi Wójcikowi z Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Petrobudowa" w Płocku.

W grupie inżynieryjno-technicznej I miejsce i tytuł „Mistrza racjonalizacji 1978" zdobył Krzysztof Procel z Instytutu Metalurgii Żelaza w Katowicach. Zgłosił on dotychczas 15 projektów wynalazczych z czego 10 znalazło zastosowanie; ma ponadto 6 patentów. Efekty, które uzyskała gospodarka narodowa z wprowadzenia jego projektów osiągnęły sumę blisko 130 mln zł. II miejsce przyznano Edwardowi Sośnie z Zakładu Doświadczalnego „Bumar-Łabędy" w Bielsku Białej, a III miejsce Czesławowi Ziębie z Podkarpackich Zakładów Rafineryjnych w Jaśle. Przyznane zostały również w obu grupach wyróżnienia.

Gratulując Mistrzom Racjonalizacji i Przodującym Klubom, członek Biura Politycznego KC PZPR wicepremier Mieczysław Jagielski podkreślił, że ruch wynalazczy i racjonalizatorski wyzwala twórcze inicjatywy szerokich rzesz ludzi pracy, sprzyja ich aktywnemu uczestnictwu w rozwiązywaniu problemów życia społeczno-gospodarczego, umożliwia szersze wykorzystanie wiedzy i doświadczenia załóg pracowniczych. Przynosi on również poważne efekty ekonomiczne jak i społeczno-wychowawcze.

Wiele jeszcze trzeba zrobić, aby liczba wdrożeń stale rosła, aby odpowiadała potrzebom gospodarki i możliwościom wynikającym z naszego potencjału naukowo-technicznego oraz coraz większych środków przeznaczanych na rozwój nauki i techniki.

W trakcie uroczystości kilkudziesięciu przodującym wynalazcom i racjonalizatorom wręczono odznaczenia państwowe.

W spotkaniu uczestniczyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ Władysław Kruczek, sekretarz KC PZPR Zdzisław Żandarowski, kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR Jerzy Kuberski, prezes NOT, minister przemysłu maszynowego Aleksander Kopeć, minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki Janusz Górski, przewodniczący Rady Głównej FSZMP Krzysztof Trębaczkiewicz oraz prezes Urzędu Patentowego PRL Jacek Szomański.

W Ministerstwie Przemysłu Maszynowego odbyło się 5 bm. uroczyste spotkanie z uczestnikami współzawodnictwa o najlepsze wyniki działalności nowatorskiej w tym resorcie w 1978 r.

Wśród współzawodniczących ze sobą zakładów i zjednoczeń „maszynówki" najlepszymi okazały się: łódzkie zakłady radiowe „Fonika" oraz zjednoczenie przemysłu motoryzacyjnego „Polmo". Tytuł „Mistrza racjonalizacji" przyznano Janowi Marciniakowi z warszawskiej FSO. (PAP)

Pożyteczna inicjatywa

W Wielkopolsce — „dom z jedynką"

Informacja własna

(P) Na liście wyrobów, oznaczonych znakiem jakości, znalazło się ostatnio kilkanaście bloków mieszkalnych, wzniesionych w zeszłym roku w Poznaniu i pobliskich województwach. Wprawdzie znaki te przyznał budowlanym nie Polski Komitet Normalizacji i Miar, a komisja społeczna, powołana przez poznański dziennik „Głos Wielkopolski", ale i tak mają one swoją wymowę. Są dowodem, że mimo wszelkich trudności, z jakimi się borykają budowlani, można postawić dom o dobrych warunkach budowlanych i użytkowych, dom, w którym lokatorzy nie narzekają na usterki i niedoróbki.

„Głos Wielkopolski", który jest inicjatorem całego przedsięwzięcia, związanego z przyznawaniem najlepiej wykonanym budynkom „jedynki", stara się w ten sposób zachęcić załogi kombinatów i przedsiębiorstw budownictwa mieszkaniowego do współzawodnictwa o wysoką jakość oddawanych do użytku mieszkań.

Tak oto redakcja określa cel i ramy tej rywalizacji: „Celem tego przedsięwzięcia jest potrzeba sumiennej, solidnej pracy załóg przedsiębiorstw budowlanych, rozbudzanie zawodowych ambicji. A miarą tego niech będą domy mieszkalne godne znaku jakości. Chodzi tu nie o piękną fasadę kiepskiego domu, lecz o domy normalne zbudowane po prostu rzetelniej terminowo, z posiadanych przeciętnych materiałów, które nabrały wartości w rękach fachowych wykonawców (...) Nawet w trudnych warunkach budownictwa mieszkaniowego budowlani postawili niejeden blok, który po zamieszkaniu przez lokatorów okazuje się przykładem porządnej roboty".

Do akcji włączyli się też sami budowlani, zarówno poznańskie i koszalińskie zjednoczenie jak i resort. Wiosną tego roku wmurowano we frontony domów, uznanych za najlepsze, pierwsze tablice ze znakiem „jedynki". W sumie przyznano znak jakości w Wielkopolsce domom, liczącym 720 mieszkań — w woj. poznańskim, kaliskim, leszczyńskim i pilskim.

Konkurs „Dom z jedynką", przypominający nasz tradycyjny wybór „Mistera Warszawy", jest niewątpliwie cenną inicjatywą, pomagającą w podniesieniu poziomu wykonawstwa przez budowlanych. Będzie kontynuowany — jak oznajmia redakcja — także w następnych latach. (a)

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) 5 bm. marszałek Sejmu Stanisław Gucwa przyjął ambasadora Republiki Zambii Siyanga Xavier Quickset Shimbale, który złożył wizytę w Sejmie w związku z rozpoczęciem misji dyplomatycznej w Polsce.

(P) Z okazji święta narodowego Wenezueli charge d'affaires a. i. tego kraju w Polsce Carlos E. Villanueva Fiori wydał 5 bm. przyjęcie w Warszawie.

Przybyli przedstawiciele władz państwowych, wyżsi urzędnicy MSZ, reprezentanci świata kultury, nauki, dziennikarze. (PAP)

PAP DONOŚI W SKRÓCIE

● Zakłady Sprzętu Motoryzacyjnego „Polmo" w Praszce są w ramach RWPG głównym kooperantem i dostawcą pneumatycznych układów hamulcowych dla Fabryki Samochodów Ciężarowych w ZSRR. Za urządzenia te Polska otrzymuje co roku 2 tys. samochodów ciężarowych „Kamaz". 5 bm. na spotkaniu aktywu tego przedsiębiorstwa, z udziałem członka Biura Politycznego, ministra spraw wewnętrznych — Stanisława Kowalczyka dyskutowano o problemach związanych z rozwojem produkcji i dalszą poprawą warunków pracy.

Tego samego dnia St. Kowalczyk uczestniczył także w spotkaniach aktywu Fabryki Armatury oraz Kombinatu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Olesnie, podczas których omawiano zadania mające na celu rozwój produkcji i zwiększenie efektywności gospodarowania w tych zakładach.

● 5 bm. w Tarnowie odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR, poświęcone problemom realizacji inwestycji. W plenum uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Stefan Olszowski.

Podczas posiedzenia, któremu przewodniczył I sekretarz KW PZPR Stanisław Gębala, dokonano oceny przebiegu procesów inwestycyjnych w woj. tarnowskim w pierwszych trzech latach obecnej 5-latki i w I półroczu br. W obradach wziął udział zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC PZPR Witold Dąbrowski.

● 5 bm. w Gdańsku odbyły się z udziałem przewodniczącego CK Stronnictwa Demokratycznego — Tadeusza W. Młyńczaka spotkania: działaczy gdańskiej wojewódzkiej organizacji SD oraz współpracowników specjalistycznego pisma „Budownictwo Okrętowe". Periodyk ten, który od 25 lat upowszechnia fachowe informacje z różnych dziedzin techniki okrętowej, uhonorowany został Złotą Odznaką SIMP. Tego samego dnia T. W. Młyńczak uczestniczył w uroczystości podniesienia bandery na najnowszym statku PLO m/s „Profesor Mierzejewski" oraz w spotkaniu z przodującymi załogami statków floty liniowej.

● Idea budowy pomnika-szpitala Centrum Zdrowia Dziecka znajduje nadal żywy oddźwięk wśród zakładów pracy na terenie całego kraju. 5 bm. delegacja Zjednoczenia Przemysłu Meblarskiego, poinformowała przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy CZD min. Janusza Wieczorka o podjęciu zobowiązania wykonania dla CZD mebli oraz boazerii. Jest to kolejny wkład przemysłu meblarskiego, który wykonał już wyposażenie obiektów CZD w meble i boazerię najwyższej jakości, o wartości 28.150 tys. złotych.

Nie słabnie również zaangażowanie polskich księgarzy, którzy wypracowali dotychczas na rzecz pomnika-szpitala 13 milionów złotych. Naczelny dyrektor Zjednoczenie Księgarstwa K. Malerowicz przekazał też, otrzymane od brytyjskiej firmy wydawniczej „Linguaphone Institute Ltd." 5 kompletów do nauki języka angielskiego.

● 5 bm. w Krakowie zakończyła się narada techniczna grup doradczych Międzynarodowego Związku Kolejowego (UIC) i Międzynarodowego Komitetu Doradczego do spraw Telegrafii i Telefonii (CCITT), poświęcona eliminacji zakłóceń jakie kolejowa trakcja elektryczna powoduje w łączności telefonicznej i telegraficznej. W trakcie narady przedstawiciele Francji, NRD, RFN, Szwajcarii, Szwecji, W. Brytanii, Włoch, Węgier i Polski zapoznali się z badaniami, jakie na zlecenie Biura Badań Międzynarodowego Związku Kolejowego (ORE UIC) prowadzi na trasie Skawina — Chabówka Politechnika Krakowska i Centralny Ośrodek Badań i Rozwoju Techniki Kolejowej.

● Od pięciu dni trwa największa młodzieżowa impreza turystyczna w kraju 12 Centralny Rajd ZSMP „Szlakiem zdobywców Wału Pomorskiego". Dziewczęta i chłopcy wędrując historycznymi drogami walk żołnierzy 1 Armii WP w lutym 1945 r. spotkali się 5 bm. z ludźmi 35-lecia regionu nadnoteckiego, uczestniczyli w cyklu rozmów o ZSMP, zwiedzali izby pamięci narodowej oraz wzięli udział w olimpijskim alercie młodzieży i konkursie „Co wiesz o Wale Pomorskim". Dużą atrakcją rajdu było ognisko przyjaźni z żołnierzami Armii Radzieckiej, w którym uczestniczyły ekipy młodzieży z Sieradza, Skierniewic, Włocławka oraz Gorzowa i Szczecina.

Na wodniackim szlaku. *Na Mazurach sezon w pełni, nad jeziorami przebywają tysiące amatorów sportów wodnych i wczasowiczów. Na: przystań nad jeziorem Nidzkim.*

Fot. CAF Moroz

50 kg „Cravitenu" w tym roku

(P) 50 kilogramów nowego i — jak potwierdziły badania kliniczne — bardzo skutecznego leku na arytmię serca „Cravitenu" wyprodukują do końca roku krakowskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa". Ilość ta skierowana zostanie w całości do aptek.

Dotychczasowa produkcja w ilości 10 kg leku w tabletkach przeznaczona jest wyłącznie dla klinik kardiologicznych. Zakup „Cravitenu" w aptekach będzie możliwy dopiero po uzyskaniu ostatecznego atestu Instytutu Leków Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, co ma nastąpić w najbliższych tygodniach. (PAP)

Ostatnie przygotowania do żniw

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

dzielono na trzy rejony, które będą obsługiwane nie tylko przez kółkowe maszyny, ale także przez trzy znajdujące się tu spółdzielnie produkcyjne. Z rolnikami uzgadnia się obecnie kolejność wykonywania prac, a także ustala, którzy rolnicy posiadający snopowiązałki będą pracować na polach sąsiadów.

W sklepach, które będą pracować podczas żniw w zmienionych godzinach, rolnicy będą mogli też kupić drobny sprzęt żniwny. W magazynach GS zakończono przygotowania do skupu zboża. Około 25 proc. zakupionego zboża zostanie odebrane z pola lub z gospodarstw transportem GS.

— Nie mamy kłopotów z remontami — mówi naczelnik gminy Falków w woj. zamojskim, Marian Piątkowski — na miejscu pracuje bowiem Państwowy Ośrodek Maszynowy, 3 kombajny „Bizon", 11 snopowiązałek, kosiarki, żniwiarki i prasy zbierające użytkowane w SKR pozwolą na zebranie ok. 60 procent zbóż. Brakuje jednak kilku rodzajów części, co może spowodować kłopoty w czasie żniw. Nie ma np. pasków klinowych, podajników zboża, tłoków i supłaczy do pras. Aby w pełni zaspokoić zapotrzebowanie na usługi, przydałby się jeszcze przynajmniej jeden kombajn „Bizon". W czasie żniw wielu rolnikom pomagać będzie młodzież z ZSMP. Pracować będą oni na polach ludzi samotnych, starszych, chorych.

Do żniw przygotowuje się też Gminna Spółdzielnia. Zmieni się na bardziej dogodne godziny pracy sklepów. Są one dostatecznie zaopatrzone w drobne narzędzia, młotki, klepadła, kosy. Brakuje natomiast sznurka do snopowiązałek i pras, a także napojów chłodzących. Zakończono także przygotowania do skupu zbóż.

— Na północy kraju, w gminie Cewice w woj. słupskim — informuje nas Zofia Pieniążek, sekretarz biura Urzędu Gminnego — żniwa rozpoczną się jak zwykle później niż w pozostałej części kraju. Pierwsze pokosy zbóż przewidziane są dopiero w końcu lipca. W tutejszej SKR zakończono już przygotowania. Aby przyspieszyć tempo zbiorów, większość zbóż będzie koszona za pomocą kombajnów. Nie mamy kłopotów z częściami zamiennymi i paliwem — mówi Zofia Pieniążek — brakuje nam jednak ogumienia do ciągników i przyczep.

Podczas żniw czas otwarcia sklepów przystosowany będzie do czasu pracy ciągników w polu.

Magazyny zbożowe, łączne z magazynem pomocniczym, są już przygotowane do skupu, tylko dwadzieścia procent rolników będzie dostarczać do nich ziarno własnym transportem. Od 80 proc. gospodarzy, tych którzy sprzedają większe, ponad 3 tony liczące ilości zboża, ziarno będzie się odbierać bezpośrednio z gospodarstwa lub z pola. (srn)

Do Redaktora „Życia"

Specjalna dotacja dla szkoły w Biadolinach

(P) Ministerstwo Oświaty i Wychowania uprzejmie informuje, że zapoznano się z zamieszczonym w „Życiu Warszawy" z 5 lipca wywiadem na temat budowy szkoły w Biadolinach Radłowskich.

Niezwykle cenna inicjatywa i działalność społeczna kpt. Niny-Janiny Bobrich znana jest w ministerstwie i spotyka się z uznaniem władz oświatowych. Ostatnio 3 lipca br. Janina Bobrich przebywała w Departamencie Inwestycji i Wyposażenia Szkół i informowała o postępie prac i dalszych zamierzeniach. Nie wspominała jednak o kłopotach związanych z wyposażeniem szkoły w Biadolinach. Dowiedzieliśmy się o tym z wywiadu w „Życiu Warszawy".

W związku z tym podjęta została decyzja, że szkołę w Biadolinach wyposaży się w ramach specjalnej dotacji przyznanej przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania. W sprawie realizacji tej decyzji wydane zostały stosowne zalecenia Kuratorium Oświaty i Wychowania w Tarnowie oraz Przedsiębiorstwu Zaopatrzenia Szkół „Cezas" w Krakowie.

Dyrektor Departamentu
mgr Czesław Szymanek

☆

Red. Cieszy nas tak szybka reakcja Min. Oświaty i Wychowania. Wywiad z kpt. Niną-Janiną Bobrich opublikowaliśmy 5 lipca. Tego samego dnia przed południem dyr. Czesław Szymanek poinformował nas o powzięciu decyzji pospieszenia z pomocą Społecznemu Komitetowi Budowy Szkoły — Pomnika Uśmiechu Dziecka w Biadolinach k. Tarnowa. Dziękujemy!

Prawo w służbie społeczeństwa

(P) Wielką wagę przywiązujemy do prawnej problematyki dotyczącej dwóch istotnych sfer życia naszego kraju — administrowania państwem oraz zarządzanie jednostkami gospodarczymi. Nastąpiły w niej istotne zmiany jakościowe w ostatnim 35-leciu, będące wynikiem fundamentalnego faktu, że państwo dźwiga obowiązek zaspokajania podstawowych potrzeb społeczeństwa.

Te zagadnienia omówił rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Zygmunt Rybicki w rozmowie z przedstawicielem PAP red. Bronisławem Trońskim.

Tworzenie prawnych podstaw administracji i zarządzania stanowiło w 35-leciu Polski Ludowej ważne zadanie, którego realizacja mogła przebiegać sukcesywnie w miarę postępu w rozwoju społeczno-gospodarczym kraju — powiedział Z. Rybicki.

W pierwszych latach po wyzwoleniu, gdy zrealizowane były przede wszystkim zadania z zakresu odbudowy, wykorzystywaliśmy tradycyjne formy działania, nadając im nową odpowiadającą przemianom ustrojowym treść. Obok działalności urzędów wojewódzkich i starostw, funkcjonował samorząd terytorialny, prowadzona była unifikacja prawa na całym obszarze państwa. Nowym czynnikiem, odpowiadającym istocie ustroju demokracji ludowej była działalność rad narodowych, które w 1950 roku stały się jednolitymi organami władzy państwowej w terenie.

Ważnym zadaniem było stworzenie podstaw gospodarki planowej. Uchwalony został 3-letni plan odbudowy kraju. Doświadczenia realizacji tego planu pozwoliły na ustalenie prawnych podstaw systemu gospodarki planowej oraz przestrzennego planowania kraju.

Na przykładzie rozwiązań prawnych śledzić można ewolucję metod działania aparatu państwa ludowego. Oto w pierwszych latach dominowały działania reglamentacyjne, by w miarę rozwoju ustępować miejsca działaniom organizatorskim. Można przytoczyć przykład rozwiązywania tak istotnego zadania, jak zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych ludności. W pierwszym okresie wprowadzona była publiczna gospodarka mieszkaniowa, polegająca na przejęciu przez państwo prawa dysponowania lokalami mieszkalnymi i użytkowymi. Publiczna gospodarka mieszkaniowa wiązała się z kontrolą wysokości czynszu. Była więc formą reglamentacji użytkowania lokali w myśl społecznych interesów mieszkańców.

Dysponowanie istniejącymi zasobami lokalowymi nie mogło oczywiście rozwiązać istniejących oraz wzrastających potrzeb. Rozwinęło się uspołecznione budownictwo mieszkaniowe. Aktualnie stało się wielkim ruchem, w ramach którego organizatorska aktywność państwa wiąże się z bezpośrednią działalnością społeczeństwa, skupionego w spółdzielczości budownictwa mieszkaniowego. Dla realizacji wskazanych tu zadań potrzebna była odpowiednia regulacja prawna.

Obok wielkich prac kodyfikacyjnych, dotyczących prawa cywilnego, prawa rodzinnego, prawa karnego, regulacji trybu postępowań w sprawach cywilnych oraz karnych, prowadzona była działalność legislacyjna, odnosząca się do całej sfery administrowania oraz zarządzania gospodarką narodową. Stworzone zostały konstytucyjne podstawy funkcjonowania państwa i społeczeństwa. W ustawie zasadniczej, zgodnie z wolą narodu, ustalone zostały podstawy ustrojowe socjalistycznego systemu społeczno-gospodarczego, opartego na uspołecznieniu podstawowych środków produkcji, urzeczywistnianego aktywnością wszystkich ludzi pracy.

W oparciu o doświadczenia praktyczne ustaliliśmy kształt terytorialnego podziału kraju, opartego o strukturę regionalną. Zbudowane zostały prawne podstawy funkcjonowania aparatu państwowego — przedstawicielskich organów władzy, organów administracji i zarządzania gospodarką narodową. Ustaliliśmy koncepcję samorządu społecznego, dającą dalsze i nowe możliwości rozwoju socjalistycznej demokracji.

Intensywny proces inwestycyjny wymagał określenia prawnego wielu zagadnień. Przestrzenne zagospodarowanie kraju, dostarczanie terenów budowlanych, ochrona naturalnego środowiska człowieka, nadzór inwestycyjny, dostawy i roboty inwestycyjne — wszystko musiało znaleźć odbicie prawne. W tym zakresie prawo stanowi podstawę rozstrzygania sprzecznych zjawisk, podstawę uzgodnienia różnych, wykluczających się niekiedy potrzeb.

Jak widać z przytoczonych tu przykładów nie ma takiej dziedziny, która nie byłaby regulowana w okresie 35-lecia Polski Ludowej. Prawo stwarzało we wszystkich tych dziedzinach podstawy organizatorskiej aktywności organów administracji i zarządzania. Od kwalifikacji pracowników tych organów zależy w poważnym stopniu jak prawne instrumenty działania będą w praktyce wykorzystywane.

W miarę postępu budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, organizatorska rola prawa będzie rosła. Ponieważ będziemy mieli do rozwiązywania coraz nowe zadania, coraz bardziej skomplikowane, wymagające współdziałania wielu jednostek, instytucji, wielu ludzi. Bez regulującej roli prawa tego rozwiązać się nie da. Dla przykładu: cała sfera postępu technicznego. Kiedyś była to wewnętrzna sprawa jednego przedsiębiorstwa, czy przedsiębiorcy. Dzisiaj stała się sprawą społeczną.

Przy szybkości zaspokajania potrzeb często istnieje tendencja do uciekania od wysokich wymogów jakościowych. Prawo znowu musi tu stworzyć instrumenty, żeby chronić interes konsumenta i odbiorcy przed pochopnością działań producenta, który wiedziony często wąskim rozumieniem wymogów ekonomicznych popada w ekonomizm.

Prawo wymaga stałego doskonalenia. Prace kodyfikacyjne trwają w takim zakresie jak funkcjonowanie przedsiębiorstw państwowych. Pracuje się nad koncepcją nowych rozwiązań dotyczących finansowania oraz planowania działalności gospodarczej oraz międzynarodowych stosunków gospodarczych jakie nasz kraj ma z państwami o różnych ustrojach.

W sumie dokonaliśmy w okresie 35-lecia, w zakresie omawianych spraw, znacznego kroku naprzód. Prowadzone prace kodyfikacyjne są bardzo złożone. Stoi przed nami wiele jeszcze zagadnień. Powinniśmy np. ustalić podstawy prawne działalności różnych służb zaspokajających potrzeby na obszarze wielkich aglomeracji miejskich, określić podstawy wyrównania warunków życia między miastem i wsią itp. Chcemy lepiej zabezpieczyć prawa konsumentów. Przykłady te stanowią praktyczny wyraz realizacji obywatelskich praw w budowie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. (PAP)

Przymrozki w Tatrach i Sudetach

Grad na północy — przelotne opady

Informacja własna

(P) Po majowych i czerwcowych upałach — pierwsze dni lipca mijają pod znakiem chłodu.

W środę w Tatrach padał deszcz ze śniegiem, w czwartek w południe na Kasprowym Wierchu termometry wskazywały zaledwie 1 st.; bardzo chłodno jest również w Sudetach — na Śnieżce termometry wskazywały 4 st. W nocy i nad ranem wystąpią w górach przymrozki.

W głębi kraju wystąpiły dość znaczne różnice temperatury: w czwartek w południe najchłodniej było na północnym wschodzie m.in. w Suwałkach 11 st.; najcieplej na północnym zachodzie: 21 st. notowano m.in. w Szczecinie i Pile. W centrum kraju m.in. w Warszawie 18 st. Lokalnie wystąpiły opady deszczu; na północnym wschodzie wystąpiły przelotne opady gradu.

Z północnego zachodu nadal napływa nad Polskę chłodne powietrze.

W czwartek rano w stolicach europejskich termometry wskazywały: najchłodniej było wie, Sztokholmie, Paryżu, Belgradzie, Budapeszcie i Wiedniu w Brukseli 11 st.; w Warszanotowano 14 st.; najcieplej było w Atenach, gdzie termometry wskazywały aż 28 st.

Do końca tygodnia synoptycy zapowiadają dla Polski zachmurzenie na ogół umiarkowane. Miejscami, głównie w województwach wschodnich i północnych spodziewane są opady deszczu. Temperatura maksymalna w dzień od 17, 20 st. na wschodzie do 20, 25 st. na zachodzie. Noce chłodne: od 7 do 13 st. (J.)

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMiGW w Warszawie będzie dziś zachmurzenie przeważnie umiarkowane. Możliwość wystąpienia przelotnego deszczu. Temp. maks. w dzień około 21 st. Wiatr słaby i umiarkowany przeważnie północno-zachodni. (PAP)

KALENDARIUM

● *Piątek jest 187 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 178 dni, w tym 149 dni roboczych.*

● *Słońce wschodzi o godz. 4.22, a zachodzi o godz. 20.59. Piątek jest krótszy od najdłuższego dnia w roku o 11 minut.*

● *Imieniny obchodzą Dominika i Łucja.*

★

● *Sobota jest 188 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 177 dni, w tym 148 dni roboczych.*

● *Słońce wschodzi o godz. 4.23, a zachodzi o godz. 20.58. Sobota będzie krótsza od najdłuższego dnia w roku o 13 minut.*

● *Imieniny obchodzą Cyryl i Metody.*

(J. L.)

Seria tragicznych wypadków na drogach

Informacja własna

(P) Do tragicznego wypadku drogowego doszło w Chorzowie, na ul. Siemianowickiej. Samochód marki „Fiat-126p" prowadzony z dużą szybkością w godzinach nocnych przez Lucjana G., zjechał w pewnej chwili na lewą stronę jezdni i wpadł na drzewo. W rozbitym samochodzie kierowca poniósł śmierć na miejscu, a jego pasażer został ciężko ranny.

Pod Piasecznem w miejscowości Bogacki pod samochód marki „Skoda" dostała się przebiegająca przez szosę 4-letnia Bogumiła D. Dziewczynka poniosła śmierć na miejscu. (J.L.)

Dom na Kanoniczej

ANDRZEJ WROBLEWSKI

W DESZCZU jest szary. Ożywia się w słońcu. Przez rusztowania przegląda wtedy odświeżona kamieniarka bramy i okna gotyckie na piętrze. Stoi przy ulicy Kanonicznej pod nr 6 na pierwszej wschodniej. Zabytkowa kamienica. Zabytkowa ulica. Zabytkowe miasto. Tablice „Obiekt zabytkowy" należało by właściwie umieścić przy wszystkich wjazdach do miasta pod tablicami z napisem „KRAKÓW".

Konserwacja kamienicy przy ul. Kanoniczej 6 zaczęła się w roku 1965 a skończy się w tych dniach. Długo, czy krótko?

Zależy, jak się na to patrzy.

Dom na Kanoniczej zbudowano w połowie XIV wieku. Kiedy dokładnie — nie wiadomo. Nie wiadomo również, do kogo należał. Pierwsza wzmianka pochodzi z roku 1460, gdy kasztelan sandomierski, Hińcza z Rogowa, ofiarował go Kapitule Katedry Krakowskiej. Wspomina o tym Długosz w swej „Liber Beneficiorum". W XV wieku połączono w całość dwa przylegające do siebie budynki. Wtedy również przeniesiono kamienne obramowania okien z parteru na piętro. W XVII wieku dom przebudowano. Pewnie wtedy przerobiono również wnętrza, dano nowe stropy, barokowy portal bramy, nowe zasklepienie sieni dwóch pomieszczeń na parterze. W drugiej połowie XVIII wieku przebudowano pomieszczenia na piętrze, polichromowano sufity i wzniesiono oficynę.

W sto lat później — generalna przebudowa. Wiek XIX nie był łaskawy dla zabytków. Zmieniono wtedy elewację frontową, zamalowano polichromię, zmieniono okna i przebudowano oficynę.

Tak kamienica dotrwała do naszych czasów.

Pekazety działają metodycznie

Pracownie Konserwacji Zabytków, czyli powszechnie znane Pekazety, działają metodycznie i z rozwagą. Napisałem, że do konserwacji kamieniczki zabrały się w roku 1965, ale to nie jest ścisłe. Były to lata intensywnych prac, inwentaryzowania i gromadzenia dokumentacji, i cała Kanonicza przeżywała w tym czasie mały wstrząs. Badano i mierzono, zeskrobywano farbę i odkuwano tynki. Do dzisiaj można oglądać na murach domów wykute nisze, z których wyzierają ceglane łuki gotyckie lub kamienne detale odrzwi. Pod tynkiem trudno się ich było nawet domyśleć. Ten ruch potem jednak zamarł i dopiero kilka lat temu ożywiła się ulica Kanonicza. Zaczęto konserwację jednej kamieniczki, drugiej, trzeciej i wreszcie przyszedł czas na tę pod numerem szóstym.

Zanim otoczyły ją rusztowania, trzeba było sporządzić dokładną dokumentację. Dom przy ulicy Kanoniczej 6 był zamieszkany. Trudno byłoby go nazwać ruiną czy powiedzieć, że zagraża bezpieczeństwu lokatorów, wymagał jednak gruntownej przebudowy. Sześćset lat: który ze współczesnych bloków tyle wytrzyma? Czy w ogóle tyle wytrzyma beton? A cegła wytrzymała i do dzisiaj nie możemy się nadziwić znajomości technologii mistrzów muratorów.

Dokumentację historyczną sporządził mgr Zbigniew Beiersdorf. Był rok 1965 i jeszcze Pracownie Konserwacji Dzieł Sztuki PKZ nie zaczęły nawet terenowych prac badawczych. Przeprowadzono je dopiero w pięć lat później. Trwały krótko. Mgr Marta Żurowska i mgr Barbara Czyżewska pracowały od 1 kwietnia do 15 maja 1970 roku. Badania potwierdziły istnienie polichromii, przy czym pocieszające było to, że mimo zniszczeń, można ją odtworzyć. Przynajmniej w jednym pokoju. W drugim było gorzej. Troskliwie udokumentowano kamieniarkę obramowań okiennych na piętrze. Miała ślady po kratach. To znak, że przeniesiono ją z parteru, bo na co kraty w oknach I piętra?

Teraz wszystkie materiały przekazano pracowni projektowej, która wykonała projekt aranżacji wnętrz. Poszło to szybko i już w roku 1976 zaczęły się prace konserwacyjne.

Przedtem jednak najdelikatniejsza sprawa: przeniesienie lokatorów. Ponieważ dom po konserwacji nie będzie budynkiem mieszkalnym, lokatorom przydziela się mieszkania w nowych osiedlach. Na Kanoniczej 6 były trzy mieszkania: jedno na parterze, dwa na piętrze. Nieraz przy takim zabiegu wynikają kłopoty. Na wiadomość, że dom idzie do konserwacji, w mieszkaniach pojawiają się nadprogramowi lokatorzy, bo nadarza się okazja: miasto musi dać mieszkanie. Czasem ktoś, kto życie przeżył w tym budynku, nie chce się z niego wyprowadzić.

Na Kanoniczej pod szóstym wszystko jednak przebiegło gładko i można było przystępować do pracy.

Ręce kobiet

Przede wszystkim zaczęto odsłaniać polichromie. Strop i ściany były w XVII—XVIII w. pomalowane bardzo kunsztownie w delikatne ornamenty roślinne, następnie jednak na te malowidła położono tynki i teraz, aby je odsłonić, trzeba było te tynki zdjąć. Cóż to za benedyktyńska praca! Małym młoteczkiem uderza się w małe dłutko i odłupuje mały kawałek zaprawy. Tam, gdzie tynk odstaje od muru, trzeba go przykleić. Robi się to zastrzykami wodnej emulsji polioctanowej: winacet WP-50. Tam gdzie warstwa farby klejowej zbyt silnie zespoliła się z polichromią i nie daje się oddzielić, trzeba ją zeskrobywać skalpelem. Przypomina to raczej pracę cyzelatorską niż konserwacyjną.

Jednocześnie prowadzi się dziennik robót. Każdy odsłonięty fragment szczegółowo się opisuje i fotografuje. Tak powstaje dokumentacja.

Konserwacja jest pracą sezonową. Poniżej zera marznie woda. Poniżej 18 st. żywice nie będą się polimeryzowały. Właściwie pracuje się tylko od wiosny do jesieni.

Teraz właśnie, gdy roboty weszły już w końcową fazę, na Kanoniczej pracuje 8-osobowy zespół konserwatorski pod kierunkiem mgr Barbary Obtułowicz-Kuś. Delikatne ręce kobiet wyciągają pędzelkami zatarte motywy ornamentu, uzupełniają braki. Chociaż na dworze ciepło, tu stoją grzejniki elektryczne. Wyciągają wilgoć.

Innym sposobem wyciąga się sól. Mury a zwłaszcza kamienne obramowania bramy, są zasolone. Widać to, gdy po zimie tynki zaczynają obsychać. Występują na nich białe liszaje soli. Tę sól wyciąga się kompresami z wody destylowanej. Piaskowiec obłożony jest tamponami z ligniny i owinięty folią igelitową. Co jakiś czas kompresy się zmienia.

Zanim weszli budowlani

Oglądam dom na Kanoniczej w końcowej fazie konserwacji. O początkowej rozmawiam z kierownikami budowy. Najpierw budynek odgruzowano. Wtedy właśnie, w roku 1976, kierownictwo budowy objął Mieczysław Migała. Miał 8-osobową brygadę, z którą zaczął od podbijania fundamentów. Tak orzekli architekci, którzy pod kierunkiem mgra inż. Marii Bicz prowadzili dokładne badania. Ustaliły one chronologię budowy poszczególnych części domu: mur kamienicy powstał w w. XIII—XIV, dom mieszkalny na osi północnej w II połowie XIV w., dom mieszkalny na osi południowej w I połowie XV w. ścianki działowe w w. XVIII i elewacja tylna osi północnej w w. XIX. W domu początkowo nie było piwnic. Podkopywano je później. Okazało się więc, że w tym układzie fundamenty są za słabe, i że trzeba je wzmocnić. Co metr wybierano więc spod fundamentów ziemię, kładziono ławę i na niej — mur. Budynek zyskał dzięki temu pewniejsze oparcie.

Potem przyszła kolej na stropy. Belki były w niezłym stanie, niektóre tylko nadpróchniały w miejscach, gdzie są osadzone w murze. Cieśle uzupełnili braki. Aby jednak całą konstrukcję stropu wzmocnić, zbudowano nad nim dodatkowy strop obciążający z elementów prefabrykowanych, tak że teraz strop drewniany jest już tylko atrapą, bo funkcje nośne przejął ten drugi. Ponieważ w trakcie badań okazało się, że jest to strop zabytkowy, gotycki, odpowiednie zabezpieczenie go było szczególnie ważne.

Dach trzymał się nieźle. Trzeba było tylko usunąć przegniłe elementy więźby, uzupełnić (fachowo mówi się: flekować) zmurszałe części belek. Dom kryto dachówką — karpiówką, układaną w koronkę. Żeby się ustrzec przed przeciekaniem wody, pod dachówką położono papę. Więźbę zaimpregnowano kryolamitem żeglarskim.

Siedziba Muz

W najgorszym stanie była oficyna. Trzeba było właściwie na nowo stawiać mury, bo stare się zawaliły, budować od nowa dach a na piętrze — rekonstruować balkon, po którym został tylko ślad w murze. Zrobiono go z żelbetonu i obłożono drewnem. I to było wszystko.

Po Migale, 1 stycznia 1979 roku, kierownictwo budowy przejął Michał Sroka. Dostał budynek w stanie surowym. W ciągu pięciu miesięcy wykończył stropy, które przygotował do położenia posadzek, założył instalacje centralnego ogrzewania, przewody wodociągowe, sanitarne i elektryczne. Sporo było reperacji ścian, zwłaszcza w piwnicach, gdzie trzeba było preparować sklepienia. Teraz układa glazurę i parkiet dębowy w dużej sali na parterze. Jest to tzw. kwadratela, złożona z dwóch kolorów dębu. Po drodze trzeba się było uporać z różnymi niespodziankami a to pęknięta ściana, którą musieli wiercić i wzmacniać zastrzykami z cementu, a to właśnie z tym gotyckim stropem, który nagle się wyłonił w barokowym wnętrzu i nie wiadomo było, co z nim zrobić, dopiero komisja musiała orzec: zostawić gotycki.

Żmudnie i powoli posuwa się tu praca, której naczelną zasadą jest: jak najmniej wymieniać, jak najwięcej zachować. Coś musi w niej być, bo przywiązuje ludzi bardziej niż w innych przedsiębiorstwach. „Myślałem, że przychodzę na chwilę, a siedzę tu już 16 lat" — powiedział mi Mieczysław Migała, gdy rozmawialiśmy o Kanoniczej. Wypieścił swoją działkę on, wypieścił Sroka, teraz dopieszczają konserwatorzy. W domu tym znajdą siedzibę Instytut Historii Sztuki i Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. Profesor Estreicher już dawno interesował się odbudową, zaglądał, wyraził nawet życzenie, żeby coś zmienić, co, oczywiście, uwzględniono. Niedawno inny dom, na Kanoniczej pod nr 3, po zakończeniu konserwacji, objął krakowski Oddział Związku Literatów Polskich. Ulica Kanonicza staje się siedzibą Muz.

Praca wymaga niesłychanej dokładności.

Rekonstrukcja plafonu.

Zupełnie prawdopodobne

Na wszystko znajdują sposób

MAREK ROŻYCKI

WYMIENIASZ nazwę: Tczów, to ludzie myślą, że popełniłeś błąd i zaraz prostują na Tczew. O Tczowie nie słyszeli, ale zapewne o nim usłyszą, przeczytają, a może nawet obejrzą na ekranach swoich telewizorów. Chociaż przesłanie stamtąd obrazów nie byłoby takie proste, bo jakże nie pokazać samego urzędu gminy, która przoduje w Radomskiem pod względem gospodarności i sięga po tytuł mistrza? Tymczasem siedziba urzędu jest ubożutka. Dość powiedzieć, że na stu dziesięciu metrach kwadratowych — w sam raz dla jednej, dużej zgodnej rodziny — gnieździ się 27 osób!

Rolnicy najwidoczniej ulegli sugestii swojej lokalnej władzy, ponieważ najpierw stawiają budynki inwentarskie, rozwijają hodowlę, podnoszą na wyższy poziom uprawę roli — i zachowując taki właśnie porządek — na ostatek dopiero biorą się za budowę domu mieszkalnego, oczywiście z wygodami, ogradzanie podwórza płotem lub kolorową siatką itd. Na przykład Władysław Wolszczak... Wybudował on tak udany budynek, służący krowom i bydłu przeznaczonemu na opas, że ponad sto wycieczek przewinęło się przez jego zagrodę. Brali w nich udział rolnicy nawet spoza województwa, zainteresowani budownictwem — racjonalnym i funkcjonalnym.

POLEGAJĄ NA SOBIE

Do Tczowa pojechałem jednak nie po to, aby wyliczać, kto i co wybudował lub zrobił, lecz by poznać sposoby — określone metody i formy wykonania przez tczowian czynności i działań godnych odnotowania i spopularyzowania, które umożliwiły im osiągnięcie tego wszystkiego, czym już dziś szczyca się i dzięki czemu w województwie zdobyli wysoką ocenę.

Czyż zachowanie właściwej kolejności spraw w dążeniu do tego, co chcą osiągnąć, nie jest właśnie jednym z podstawowych sposobów?

Oczywiście, nie wszystkie one dadzą się zgłębić oraz wyłożyć jasno i zwięźle, jak w przypadku drogi wiodącej w kierunku Tczowa, którą mieszkańcy pobliskiego Wincentowa wybudowali wyłącznie własnym nakładem, ponieważ znani są z tego, że polegają na sobie i na nikogo się nie oglądają; czy na przykład — wspomnianego już — budynku Władysława Wolszczaka. Zanim stworzył on własny wzór budynku inwentarskiego, wyposażonego w urządzenia ułatwiające obrządek inwentarza, zjechał pół Polski. Co zobaczył, podpatrzył i uznał za pożyteczne — przedstawił i omówił z gminną służbą rolną, a następnie z zespołem usług projektowych w Zwoleniu, który wyszykował rolnikowi udaną oborę. Teraz sąsiedzi z Borek, Bartodziejów patrzą i wzorują się z kolei na Wolszczaku, a pewien gospodarz z Wilczego Ługu stawiając u siebie taki sam budynek, unowocześnił nawet urządzenia...

„REGUŁA WOJCIESZAKA"

Co natomiast sprawiło, że w gminie Tczów, gospodarskie córki i gospodarscy synowie nie umykają przed pracą wymagającą wiele mozołu, do miast, lecz pozostają na wsiach? Warto przy tym dodać, że w następstwie tego masowo dokupuje się tu ziemię, zaś przypadki przekazywania gospodarstw państwu są bardzo rzadkie.

Jakim sposobem rozbudzono chęć do nauki i zdobywania wiedzy nawet wśród rolników starszych wiekiem, którzy teraz tłumnie uczęszczają do wieczorowego technikum rolniczego, istniejącego przy zbiorczej szkole gminnej?

Jak to się dzieje, że miejscowa społeczność zdolna jest do wydajnej pracy i dużego wysiłku, o czym świadczą przecież pomyślne wyniki, między innymi:

- wysoka wartość skupu produktów rolnych z terenu gminy (skup mleka — w przeliczeniu na jeden hektar powierzchni użytków rolnych — jest wprost rekordowy);
- najwyższa jakość włókna lnianego (tylko za uprawiany tu len, miejscowym plantatorom wypłacono w ubiegłym roku ponad 35 mln złotych);
- kilometry dróg lokalnych zbudowanych w czynie społecznym;

otóż jak to jest możliwe, że ludzie ci mają jeszcze czas i ochotę interesować się sportem, uczestniczyć — to już, oczywiście, mowa o młodzieży — w różnych zawodach. Nie dość tego, zdobywać pierwsze miejsca, jak w przypadku ubiegłorocznych wojewódzkich Igrzysk Rekreacji Gospodarki Żywnościowej!

— Na wszystko znajdzie się sposób — powiada z przekonaniem naczelnik gminy, Stanisław Łyjak, zaś od sekretarza Komitetu Gminnego partii i przewodniczącego GRN, Piotra Wojcieszaka słyszę znów, że „trzeba tylko wiedzieć, jak do kogoś trafić, jak kogoś przekonać".

W interpretacji moich rozmówców sprawa jest całkiem prosta. Oni naprawdę nie dokonali żadnego odkrycia. Nie wymyślili też nowych prawideł. Nie pojawiła się żadna „Reguła Wojcieszaka", czy „Prawo Łyjaka". Obaj natomiast umiejętnie, logicznie i wytrwale stosują zasady i twierdzenia ogólne, sprawdzające się w większości wypadków. Jeśli więc sekretarza i naczelnika o coś należy pytać, to tylko o ich doświadczenia.

SKUTECZNIEJ NIŻ SŁOWA

Stanisław Łyjak pełnił przedtem w Tczowie funkcję dyrektora szkoły. Pamięta czasy, kiedy w gminie rozpoczynano melioracje rolne, czemu się sprzeciwiała miejscowa ludność, żywiąc obawę, że „trawa będzie usychać...". Teraz do urzędu wnosi się petycje o przyśpieszenie tempa prac, związanych z regulacją stosunków wodnych na niezmeliorowanych dotąd obszarach ziemi uprawnej i łąk.

Taka jest korzyść z sąsiedzkich doświadczeń: przekonują skuteczniej niż słowa.

Młodszy od naczelnika, Piotr Wojcieszak, o sugestywnym sposobie mówienia, jest urodzonym działaczem partyjnym. Powiada on, że władza gminna w Tczowie rozmawia z rolnikami otwarcie o wszystkim, więc i o tym, na co gminy nie stać, na co nie wystarcza: w sprawach szczególnie istotnych — władza zasięga u mieszkańców porady. Wzajemne konsultacje prowadzi się tu na co dzień.

Do sekretarza Wojcieszaka, podobnie zresztą jak i do naczelnika Łyjaka, można przyjść, nie powiadamiając uprzednio o przybyciu i sekretarka nie zagrodzi interesantowi drogi. Nie skrywam sympatii do poznanych gospodarzy gminy Tczów, położonej na uboczu, dokąd trudno trafić, ale pojechać warto. Chociażby po to, aby posłuchać, co miejscowy sekretarz ma do powiedzenia na temat stosunku urzędu do rolnika. Jeśli ktoś oczekuje, że wyłożę teraz „usystematyzowany zespół twierdzeń" z dziedziny stosunków międzyludzkich, przedstawiony mi przez Piotra Wojcieszaka, dozna jednak zawodu. Mój rozmówca nie filozofował, lecz posłużył się prostym przykładem sklepu wiejskiego, bodajże w Rawicy — który sprzedawał ludziom czerstwy chleb (bo i takie sprawy trafiają do sekretarza partii), oraz refleksją z obserwacji pracowników urzędujących przy okienkach...

Na spotkanie z mieszkańcami wsi, o którego terminie sołtys powiadamia ludzi odpowiednio wcześnie, kierownictwo gminy stawia się zawsze w komplecie, bez wyręczania się zastępcami. Sekretarz, naczelnik, prezes GS-u, dyrektor SKR-u, podejmują decyzje na miejscu lub zobowiązują się do załatwienia słusznych żądań. Rozliczają się następnie ze swoich przyrzeczeń podczas kolejnego zebrania. Toteż frekwencja na spotkaniach w sołectwach jest zazwyczaj bardzo wysoka.

Każdą sprawę załatwia się na oczach ludzi... O cztery ciągniki ubiegało się ostatnio osiemnastu rolników. Komu przydzielić? Jest przecież jakieś kryterium. Rozdziału dokonuje komisja. Niezależnie jednak od tego, na tablicy umieszczonej przed budynkiem urzędu gminy, do dziś jeszcze wisi lista, stwierdzająca przydzielenie traktorów takim a takim rolnikom. Można ją kontemplować, wodzić po nazwiskach palcem i rozważać wszelkie inne możliwości podzielenia: cztery przez osiemnaście... Właśnie ten sposób — jawny, widoczny z każdego zakątka gminy, w jakim załatwia się w urzędzie każdą sprawę, ugruntowuje u mieszkańców zaufanie do władzy.

★

Czy rzeczywiście więc w Tczowie znajdują sposób na wszystko — jak to umieściłem w tytule?

Jest to zupełnie prawdopodobne.

Ankieta „Życia" — wspomnienia Czytelników

DZIECIŃSTWO I WOJNA

„Polska to sprawa święta"

MIAŁEM wtedy 8 lat i jeszcze nie zacząłem chodzić do szkoły, gdyż byłem w domu potrzebny do piastowania młodszego brata i noszenia posiłków dla ojca i 2 starszych braci nieletnich, którzy pracowali w prywatnej cegielni, oddalonej 2 km od domu. Mieszkaliśmy wtedy w Nadbrze koło Sandomierza.

W Sandomierzu i przylegającym do Wisły Nadbrzeziu wojska było coraz więcej, żołnierze kwaterowali po domach i stodołach. Tylko u nas nie kwaterowali, gdyż chata i stodoła była mała i bardzo stara. Bardzo mnie to bolało, bo wojsko było przedmiotem podziwu i miłości wszystkich, zwłaszcza dzieci. Co za zapachy biły od kuchni polowej, żołnierze rozdawali dzieciom kawę z cukrem w kostkach.

Przeczuwałem, że nadchodzi jakieś bardzo ciekawe życie, tak czuli to również i moi koledzy. Ojciec, który przeszedł I wojnę światową w różnych armiach i organizacjach niepodległościowych opowiadał nam, że Polska to sprawa święta, że wojsko nasze jest najlepsze na świecie i pobić nikomu się nigdy nie da, tylko wojsku trzeba pomagać, wtedy ojciec dał kilkanaście srebrnych monet na dozbrojenie aż mama narzekała, że potem dla nas zabraknie pieniędzy. Jak się później okazało ojciec nie otrzymał już następnej wypłaty.

I nagle 1 września przyleciało 9 samolotów niemieckich, latały wysoko. Samoloty zaczęły rzucać bomby na mosty na Wiśle. Wojsko strzelało ze wszystkiej broni, z działek a nawet ręcznych karabinów. Ta muzyka wojenna wydała mi się początkowo jeszcze nie niebezpieczna, dzieci cieszyły się nawet. Tylko dorośli mówili, że to już wojna, a kobiety żegnały się i modliły. Pod wieczór znów nadleciały samoloty i rozpoczęło się to samo, widać było na niebie ogniki pocisków rozrywających się, ale żaden samolot nie został strącony, bomby nie trafiły też mostów.

DWÓCH starszych braci poszło do straży obywatelskiej. Zazdrościłem im opasek biało-czerwonych, jakże chciałem być wtedy starszy. Następnego dnia po porannym nalocie zostało zabitych kilka osób przy moście i na stacji kolejowej. Jakaś babcia chodziła po wsi i darła się, z całych sił, że jej zabiło syna, inni krzyczeli, że zginął Chorąbała — znany mieszkaniec. Nie widziałem jeszcze twarzy tych zabitych, ale płacz kobiety przeraził mnie, zacząłem obawiać się już dalszej wojny. W następnych dniach powtarzały się naloty, a działka przeciwlotnicze strzelały bez przerwy.

Przyzwyczaiłem się już trochę do świstu bomb i strzelaniny. Wybrałem się więc z trójką kolegów nad samą Wisłę w pobliżu mostu drogowego aby zaczekać na popołudniowe bombardowanie i przyjrzeć się temu z bliska. Siedzieliśmy więc w krzakach wiklinowych i wnet usłyszeliśmy warkot samolotów. Podmuch spadających bomb rzucił nas twarzami w błoto i wtedy ogarnął nas po raz pierwszy wielki strach, pogubiliśmy się, każdy wrócił do domu swoją drogą. Któregoś dnia, a może to było 8 a może 10 września pod wieczór nastąpił nalot dużej ilości samolotów, od bomb powstało tyle dymu, że wśród ludności cywilnej i władz wybuchła panika, że Niemcy użyli gazów i za kilkanaście minut ludzie zaczną umierać.

Wojsko założyło maski przeciwgazowe, cywile maczali chustki w wodzie i zatykali sobie tym usta, gdyż ktoś powiedział że to ma być skuteczne. Ogarnął mnie lęk, stałem przy studni cały czas.

Ponieważ jednak nikt nie umierał, więc ludzie zaczęli szykować się do ucieczki na wschód, tym bardziej, że mówiono, iż Niemcy są już pod Tarnobrzegiem. Wyruszyłem z rodzicami tej nocy w długą tułaczkę wraz z falą uchodźców. Na szosie w kierunku Rozwadowa było tłoczno, szedłem trzymając się roweru. Młodszy brat płakał, a ktoś z tłumu zaproponował cukierka, wtedy ojciec wrzasnął, że szpieg niemiecki chce otruć dziecko, nikt się nie odezwał.

Przeszliśmy tej nocy ok. 20 km i zatrzymaliśmy się w Dzierdziówce u naszego samotnie mieszkającego dziadka. Ale po dwóch dniach poszliśmy dalej — ojciec miał plan dotrzeć do Sambora koło Lwowa, gdzie mieszkała starsza siostra. W drodze na wschód widzieliśmy małe grupki żołnierzy, spotkaliśmy jednak pod Radomyślem również oddział żołnierzy na rowerach jadących w odwrotnym kierunku na zachód — mówili, że jadą tworzyć front pod Gorzycami.

DROGA wiodła przez lasy i bezdroża Lubelszczyzny. Codziennie Niemcy bombardowali drogi z uchodźcami i wojskiem, jedynym ratunkiem był las lub drzewo przydrożne. Wszędzie spotykało się zabitych i rannych, rozbite samochody i wozy. W Modliborzycach przeżyliśmy olbrzymi nalot na samym rynku, miasteczko płonęło, z trudem odnalazłem zgubionych rodziców.

Na drodze można było znaleźć broń i amunicję, schowałem sobie trzy magazynki naboi do karabinu. W Janowie Lub. znów wielki nalot, miasto w płomieniach a my wśród gruzów. Widać było zabitych a pewien żołnierz skakał na jednej nodze bo mu drugą urwało i wzywał ratunku. Wśród ruin kręciło się dużo wystraszonych Żydów. Poszliśmy za Janów jeszcze kilka kilometrów aż spotkaliśmy grupy ludzi powracających, mówili oni, że koło Hrubieszowa już nic do jedzenia nie można dostać.

Zawróciliśmy, dzieci płakały z głodu, kupić i tu już nic nie można było. Piekliśmy po polach ziemniaki, jedliśmy kapustę i dzikie owoce. Nocowaliśmy w stodołach lub pod gołym niebem. Po kilku dniach wędrówki powróciliśmy do Dzierdziówki. W Dzierdziówce niektórzy zdążyli już wrócić z wojny — byli żołnierze. Ludzie mówili, że zostaliśmy zdradzeni nie tylko przez Francję i Anglię ale przez część własnego rządu. Niektórzy żołnierze już w cywilu opowiadali o walkach w jakich brali udział. wówczas nastroje się poprawiały. Ludzie mówili tylko o polityce, przysłuchiwałem się tym dyskusjom z uwagą.

W roku 1940-1941 nastąpiła wielka koncentracja wojsk hitlerowskich na tych terenach przed atakiem na ZSRR. Wtedy ludzie uświadomili sobie w pełni z jaką potęgą musiał walczyć żołnierz polski. My dzieci przyglądaliśmy się temu groźnemu wojsku.

Chodziłem z matką do pracy do gospodarzy bo trzeba było z czegoś żyć, a bracia się ukrywali przed wywiezieniem do Niemiec na roboty, ojciec był kilka razy zabierany jako zakładnik. Chwytałem się różnych zajęć, byłem w znacznym stopniu odpowiedzialny za dostarczenie środków żywnościowych dla rodziny, bo nie mieliśmy kawałka pola. Zacząłem handlować papierosami i gazetami. Jeździłem codziennie do Rozwadowa, Sandomierza lub Tarnobrzegu po gazety i chleb. Najlepszy interes szedł jednak pod kościołem w niedzielę w Zaleszanach. Przemierzałem też wiele wsi na piechotę przynosiłem trochę zboża, czasem 3-4 jajka. Nie miałem nigdy wolnego dnia, bo w niedzielę pracowało się jeszcze więcej. Ponadto w wolnych chwilach nosiłem na plecach drewno i patyki z krzaków na opał do domu.

WIDZIAŁEM transporty głodujących jeńców radzieckich w Rozwadowie — wyciągały się dziesiątki rąk z okien wagonów towarowych z jednym wielkim krzykiem o chleb, jednak konwojenci niemieccy nie pozwolili nikomu dostąpić.

W podworskiej stajni w Dzierdziówce trzymali Niemcy jeńców radzieckich, chodziłem tam blisko nich z kolegami i czasem któryś Niemiec pozwolił im dać kilka ziemniaków, w zamian za co otrzymywaliśmy od nich zabawki z drewna, np. samoloty. Jeńcy śpiewali pieśni co wieczór. Potem ich zabrali do Dęby i tam wymordowali.

Nauczyłem się w jakiś sposób czytać i trochę pisać, do szkoły w ogóle nie chodziłem. W czytaniu byłem nawet dość biegły i często czytałem chłopom całe szpalty zwłaszcza analfabetom. Mówiono na mnie „dziennikarz".

W 1944 r. Niemcy zaczęli rozbudowywać lotnisko w Turbii, gdyż front od wschodu nadciągał. Jedna osoba z domu wyznaczona była do pracy, więc ponieważ bracia i ojciec bali się zgłosić, musiałem tam do pracy iść mając 13 lat. Pracowałem 2-3 miesiące. Niemcy nie stwarzali młodocianym lżejszych warunków pracy, pracowałem łopatą a jak przyszedł transport cementu to nieraz musiałem nosić worki chwiejąc się na nogach, na szczęście byłem dość rosły i siłę fizyczną wyrobiłem sobie przy noszeniu drewna z krzaków.

Potem jeszcze chodziłem do kopania rowów strzeleckich nad Sanem. Któregoś dnia chyba w początkach sierpnia zaterkotały nagle karabiny maszynowe i w sąsiednim Zbydniowie wybuchł pożar. Skryliśmy się do prowizorycznego schronu między wierzbami. W nocy trwała strzelanina, aż od strony pól przeszedł przez wieś oddział piechoty niemieckiej, pytali ludzi o drogę i poszli na Zaleszany przez mostek na kanale. Rano wkroczyły oddziały Czerwonej Armii.

Spotkanie z żołnierzami radzieckimi było radosne, ludzie wynosili co kto miał. Takiej masy wojsk nikt tu nie widział — dawało to wyobrażenie o wielkiej przewadze ilościowej nad Niemcami. Już nikt nie wątpił w koniec wojny. Porzuconej broni niemieckiej i radzieckiej było sporo, sam zdobyłem rakietnicę i pepeszę z urwaną kolbą. Wieczorami strzelała na wiwat cała wieś. Żołnierze radzieccy dawali chłopcom też postrzelać ze swej broni w zamian za kilka jabłek. Pojawiły się wnet i ofiary tego powszechnego uzbrojenia, tu chłopcu palce urwało, tam zginął rozkręcając minę. Przyszła kolej i na mnie — zostałem ranny w oko „na manewrach". Leżałem z miesiąc w szpitalu radzieckim w stajni dworskiej w Zbadniowie. Zaprzyjaźniłem się tam bardzo z żołnierzami, mówili na mnie „malczik". Po opuszczeniu szpitala znów chodziłem do pracy przy naprawie lotniska polowego w Turbii, ale tym razem dla przyjaciół.

KIEDY ruszył front w styczniu 1945 r. zaczęła odchodzić w przeszłość sytuacja wojenna, chociaż działały różne ugrupowania i bandy. Ojciec zaprowadził mnie po raz pierwszy w życiu do szkoły we wrześniu 1946 r. Byłem zdziczały, nie chciałem chodzić do szkoły, chciałem pracować i być dorosłym — wojna wyrobiła we mnie już te cechy, bo mi część dzieciństwa zabrała. Ale przemogłem się, szkołę podstawową zaliczyłem w ciągu 1 roku, a potem było gimnazjum, liceum, uniwersytet.

MARIAN WINIARSKI
Warszawa

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

10 propozycji krajów socjalistycznych
Kolejne posiedzenie rokowań wiedeńskich

WIEDEŃ (PAP). Redaktor Tadeusz Deriatka pisze: w czwartek w wiedeńskim pałacu Hofburg odbyło się kolejne, 209 posiedzenie uczestników rokowań w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej. Przewodniczył szef delegacji radzieckiej, ambasador Nikołaj Tarasow. Jedynym mówcą był szef delegacji CSRS, ambasador Emil Keblusek.

Ambasador E. Keblusek podkreślił, że w trakcie rokowań wiedeńskich Polska, NRD, ZSRR i Czechosłowacja wysunęły około 10 propozycji kompromisowych, zarówno o charakterze ogólnym jak i o sprawach szczegółowych. Propozycje te odpowiadają w pełni uzgodnionym zasadom końcowego komunikatu rozmów przygotowawczych do otwarcia rokowań wiedeńskich.

Propozycje krajów socjalistycznych z 8 czerwca i 20 listopada ub. r. oraz ich nowa inicjatywa z 28 czerwca br. uwzględniają wiele elementów stanowiska Zachodu w sprawie schematu redukcji, prowadzą do dalszego zbliżenia stanowisk i w rezultacie otwierają drogę do szybszego opracowania konkretnego porozumienia dotyczącego redukcji wojsk i zbrojeń w Europie Środkowej.

Nowa inicjatywa, z którą w ubiegłym tygodniu wystąpiły kraje socjalistyczne, jest ważnym krokiem, uwzględniającym modyfikację stanowiska Zachodu, przedstawioną 3 grudnia ub. r. Inicjatywa państw socjalistycznych przewiduje, że w porozumieniu redukcyjnym, w pierwszej fazie przyjęto by tylko ogólne zobowiązania dla wszystkich bezpośrednich uczestników rokowań w celu osiągnięcia kolektywnych poziomów liczebności wojsk lądowych — po 700 tys. dla obu ugrupowań wojskowych. Ugrupowania te zobowiązały się, że każde państwo, uczestniczące bezpośrednio w rokowaniach wiedeńskich, wniosłoby istotny wkład do redukcji. Konkretny wkład każdego państwa do redukcji wojsk, zostałby określony na podstawie ustalonych wcześniej przez każde suwerenne państwo, kryteriów.

Nawiązując do stanowiska Zachodu w sprawie dyskusji o danych liczbowych dotyczących sił zbrojnych obu stron, ambasador E. Keblusek podkreślił, że kraje socjalistyczne dawno przedstawiły już informacje na ten temat w Wiedniu. Informacje te są w pełni wystarczające dla zawarcia porozumienia redukcyjnego. Rzeczywistą przyczyną braku postępu w rokowaniach wiedeńskich jest próba osiągnięcia przez Zachód jednostronnych korzyści. Ponadto Zachód chciałby, aby kraje socjalistyczne zredukowały 3,5-krotnie więcej żołnierzy niż państwa NATO. Żądanie to pozostaje w sprzeczności z uzgodnionymi zasadami wzajemności, równości w podejmowaniu zobowiązań i nieprzynoszenia uszczerbku bezpieczeństwu żadnej ze stron.

Ambasador E. Keblusek oraz rzecznik delegacji czechosłowackiej oświadczyli na konferencji prasowej, że kraje socjalistyczne oczekują odpowiedzi na propozycje z czerwca ub. r., na propozycje zamrożenia liczebności sił zbrojnych na okres rokowań, oraz na ostatnie propozycje co do modyfikacji pierwszej fazy redukcji. Następny krok należy do Zachodu.

Rzecznik państw NATO oświadczył, ze swej strony, że Zachód przeanalizuje ostatnie propozycje państw socjalistycznych i udzieli na nie odpowiedzi. (P)

Strauss o traktatach RFN z krajami wschodnimi

BONN (PAP). Kandydat na kanclerza RFN z ramienia partii chadeckich, Franz Josef Strauss oświadczył w wywiadzie telewizyjnym, że w wypadku zwycięstwa CDU/CSU w przyszłorocznych wyborach traktaty zawarte od 1969 r. między RFN i krajami wschodnimi powinny być przestrzegane. Powiedział on, że partnerzy wschodni rządu bońskiego mają prawo wymagać od RFN, żeby „tak znaczyło tak a nie znaczyło nie". (P)

W RFN o problemie zbrodni hitlerowskich
Sama ustawa nie wystarczy

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 5 lipca

(P) Na kolumnach nadreńskiej prasy dopiero w czwartek pojawiły się liczniejsze i głębsze komentarze do decyzji Bundestagu w sprawie uchylenia przedawnienia morderstwa, a więc stworzenia szansy dalszego ścigania i karania w RFN również zbrodniarzy hitlerowskich.

Większość autorów nie ukrywa przy tym, że jest to tylko szansa, demonstrując ulgę wynikającą z formalnego uwolnienia się RFN od brzemienia wielkiej odpowiedzialności moralnej przed światem, wskazuje się zarazem — powielając dotychczasowe wątpliwości zwolenników przedawnienia zbrodni hitlerowskich — na praktyczne „trudności" sądownictwa RFN w karaniu tego rodzaju zbrodni.

„Zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy nowej ustawy są zgodni: niezadowalające jest również obecne rozwiązanie, nie zamilkną krytyczne głosy za granicą" — stwierdza min. komentator jednej z gazet kolońskich. Wraz z upływem czasu — powtarza on znany argument — coraz trudniej udowodnić winę. Świadczą o tym — przekonuje — np. proces oprawców z Majdanka i niska kara dla komendanta podobozu zagłady w Gassen, Knopa. O tym, że sądzeni dziś sprawcy odpowiadać mogą wedle obowiązującego prawa RFN tylko za najcięższe zbrodnie (zwykle zabójstwo zostało tu już dawno przedawnione), jak i o tym, że w wyniku 30-letnich zaniedbań w RFN wielu trafiło na ławę oskarżonych dopiero teraz — autor nie wspomina.

„Sueddeutsche Zeitung" zwraca uwagę na zderzenie się w Bundestagu dwóch nie do pogodzenia poglądów. Podkreśla, iż nie można (czego pragnęli zwolennicy przedawnienia) „kontynuować tradycji prawnej tak jakby nie było Oświęcimia". Podobnie jak gazeta kolońska i „Frankfurter Allgemeine Zeitung", również dziennik z Monachium wątpi w praktyczny efekt decyzji parlamentu

„Frankfurter Rundschau" wyraża respekt wobec Wernera Maihofera, usiłującego „znaleźć pośrednią drogę, aby z jednej strony zachować sensowną instytucję prawną (przedawnienie zbrodni pospolitych — Z.R.), z drugiej zaś strony uniknąć zmory, że mordercy nazistowscy mogą w przyszłości chełpić się swymi czynami". Gazeta zwraca uwagę na konieczność poszanowania odczuć ludzi w Polsce, w Związku Radzieckim, Izraelu i innych krajach; tych, którzy w niewymowny sposób ucierpieli pod rządami siepaczy Hitlera i Himmlera; którzy nadal muszą żyć ze swym nie przedawniającym się strachem „kto wzgląd na uczucia tych mężczyzn i kobiet traktuje jako rezygnację z narodowej suwerenności — stwierdza „Farnkfurter Rundschau" — ten niewiele zrozumiał z problematyki przedawnienia zbrodni nazistowskich".

Podziela ten pogląd autor komentarza w „Die Welt" stwierdzając: wiarogodna i niepodważalna stanie się decyzja Bundestagu dopiero wówczas, gdy „niezależnie od obaw przed reakcjami zagranicy dojrzeje przekonanie, iż winni byliśmy ofiarom, ich potomnym oraz sobie samym dołączenie nieprzedawnialności winy do nieprzedawnialności cierpienia".

W sposób skonkretyzowany wyraża podobną myśl opublikowane w „Unsere Zeit" oświadczenie DKP, dostrzegając w rozstrzygnięciu Bundestagu zarówno sukces jak i zobowiązanie do wychowywania młodych pokoleń w duchu antyfaszyzmu, demokracji i pokoju. A także — jako kolejne wezwanie do przeciwstawienia się aktywnym wciąż nad Renem rzecznikom nazizmu i rewanżyzmu, wrogom demokracji.

Japonia. *Pracownicy zakładów przemysłu maszynowego Sumitowo demonstrują przeciwko licznym redukcjom.*

Fot. CAF—JPS

85 fińskich „sióstr" działa w RFN

Od stałego korespondenta
RUDOLFA HOFFMANA

Sztokholm, w lipcu

(P) Do lat siedemdziesiątych nie zaobserwowano większego zainteresowania fińskich kół gospodarczych rozwojem handlu z RFN. Pewien hamulec stanowiła przynależność Finlandii do EFTA, a RFN do EWG. Dodatkowym czynnikiem były stosunki polityczne między obu państwami, które nie w pełni jeszcze uregulowano po II wojnie światowej. Chodziło tu m. in. o zagadnienie rekompensaty za szkody wyrządzone przez armię hitlerowską w ostatniej fazie wojny na terenie północnej Finlandii.

Sytuacja uległa radykalnej zmianie w czasie przygotowań do KBWE, kiedy znormalizowane zostały stosunki między Helsinkami i Bonn. W 1973 r. Finlandia podpisała umowę celną z EWG co dało fińskim eksporterom znaczne ułatwienia w handlu z RFN. Dziś RFN należy do najważniejszych partnerów handlowych Finlandii. Bonn odpowiada za 13,4 proc. wartości całego importu fińskiego, zajmując trzecie miejsce na liście importerów Finlandii — po ZSRR i Szwecji. Jednocześnie RFN odbiera 10,1 proc. towarów eksportowanych przez gospodarkę fińską.

Wzrost zainteresowania fińskich kół gospodarczych rynkiem RFN tłumaczy się po części tym, że Republika Federalna jest największym organizatorem różnego rodzaju targów międzynarodowych na terenie państw EWG, a z drugiej strony RFN zajmuje czołowe miejsce jeśli chodzi o potencjalne możliwości uplasowania tam wyrobów własnego przemysłu. Stąd też w działalności Fińskiego Związku Handlu Zagranicznego — powołana na początku lat 70 centralna organizacja popierania eksportu — skupia się w ostatnich latach głównie na działalności informacyjno-propagandowej na terenie RFN. W wyniku tej działalności stopień wiedzy i znajomości o fińskich wyrobach eksportowych w RFN, zwłaszcza w branży artykułów konsumpcyjnych, znacznie się powiększył. Nieco wolniej natomiast zareagowały zachodnioniemieckie koła gospodarcze na możliwości eksportowe Finów w sektorze dóbr inwestycyjnych.

Dla przykładu warto odnotować, że nigdy jeszcze w historii międzynarodowych targów w Hanowerze nie brało udziału tylu fińskich wystawców co w tym roku.

Jak przysłowiowe „grzyby po deszczu" rośnie też liczba filii fińskich firm w RFN. W 1970 r. na terenie RFN znajdowało się zaledwie 20 „sióstr" czyli firm siostrzanych w Finlandii. Obecnie jest ich już ponad 85 w tym 10 w sektorze inwestycyjnym.

Wprawdzie w porównaniu z gospodarką szwedzką, posiadającą dziś w RFN aż 600 filii, jest to liczba dosyć skromna, ale wszystko wskazuje na to, że wkrótce fińskich sióstr nad Renem będzie więcej.

Potwierdza to obserwowane w ostatnim czasie na północy Europy zjawisko coraz ściślejszego wiązania się pewnych kół gospodarczych w Skandynawii z rynkiem EWG, a z RFN w szczególności. Powstaje w związku z tym pytanie czy nie pójdą za tym określone koncesje polityczne na rzecz „europejskich" planów Bonn i państw EWG?

W dziedzinie propagandy już takie koncesje uczyniono. W księgarniach np. Helsinek znaleźć można dość pokaźny zestaw zachodnioniemieckiej literatury pamiętnikarskiej, której autorzy słowem i zdjęciem gloryfikują bohaterskie czyny dywizji SS i Wehrmachtu w czasie II wojny światowej na froncie fińsko-radzieckim. Wystawienie podobnej literatury do sprzedaży w Danii, Norwegii czy nawet w Szwecji nie byłoby dzisiaj jeszcze możliwe.

Fiński eksport do RFN na przestrzeni ostatnich trzech lat wzrósł znacznie, obejmując coraz szerszy asortyment produktów. O ile przez długi okres 70—80 proc. eksportu fińskiego do RFN stanowiły różnego rodzaju uszlachetnione produkty z drewna to obecnie zwiększa się udział produktów fińskiego przemysłu metalowego i elektrotechnicznego.

Apel Bazargana do społeczeństwa Iranu
Decyzja o nacjonalizacji niektórych przemysłów

TEHERAN (PAP). Premier Iranu Mehdi Bazargan wystąpił przed kamerami telewizji, apelując do społeczeństwa o wykazanie zrozumienia dla wysiłków rządu na rzecz przywrócenia w kraju ładu.

Premier wypowiedział się przeciwko kontynuowaniu fali czystek wśród personelu administracyjnego i w armii. Oświadczył, że jego rząd będzie realizować umiarkowany kurs polityczny i nie ugnie się przed żadnymi naciskami. W razie uniemożliwienia rządowi prowadzenia takiej polityki i ingerowania w jego kompetencje przez komitety rewolucyjne, premier zapowiedział ustąpienie gabinetu.

Zarazem przestrzegał przed wyolbrzymianiem strony ideologicznej rewolucji kosztem najżywotniejszych spraw życia codziennego, co może w ostatecznym rozrachunku doprowadzić kraj do katastrofy. Premier odrzucił też wysuwane pod adresem władz żądania anulowania wszystkich porozumień zawartych z innymi krajami.

Agencje przypominają, że niedawno Bazargan groził ustąpieniem, a w minioną niedzielę w mieście Kom spotkał się z szyickim przywódcą ajatollahem Chomeinim, z którym omawiał problem prerogatyw rządu i uprawnień komitetów rewolucyjnych. Rozmowy te określono jako owocne i premier, za namową Chomeiniego, zdecydował się pozostać na czele rządu.

Jak poinformowała teherańska radiostacja „Głos Rewolucji", rząd Iranu powziął w czwartek decyzję o nacjonalizacji przemysłów: samochodowego, hutniczego i spożywczego oraz kopalń i fabryk produkujących części zapasowe. (P)

Pomnik Czynu Żołnierza Polskiego i Marynarza stanie w Narwiku

OSLO (PAP). Masowiec PŻM m/s „Górnik" zawiózł do Norwegii potężne granitowe bloki i brązową figurę Pomnika Czynu Żołnierza Polskiego i Marynarza, który stanie w Narwiku.

Pomnik wzniesiony zostanie ku czci bohaterskich żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich i polskich marynarzy, którzy polegli w obronie Norwegii walczącej z hitlerowskim wrogiem jako pierwsza polska regularna formacja wojskowa po klęsce we wrześniu 1939 r.

Monument stanie na skalistym brzegu fiordu Rombaken, w odległości 300 m od miejsca zatopienia polskiego niszczyciela „Grom". Pomnik ten jest realizowany z inicjatywy i pod nadzorem Rady Ochrony Pomników Męczeństwa przez Pracownie Sztuk Plastycznych. Jego autorem jest warszawski rzeźbiarz prof. Bohdan Chmielewski. Prace związane z odlewem monumentu powierzono Zakładom im. M. Nowotki w Warszawie.

Odlana w brązie rzeźba figuralna o wysokości ok. 3 m przedstawia polskiego marynarza trzymającego pocisk armatni. Zostanie ona wystawiona na rozbudowanym poziomo cokole z płyt granitowych zaprojektowanym przez mgr. inż. arch. Alberta Rosnera. Umieszczony na cokole pomnika napis w językach: polskim i norweskim będzie głosić: „Polskim żołnierzom i marynarzom poległym w walce o wyzwolenie Norwegii, w 40-lecie wybuchu II wojny światowej — Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Narwik 1979 r.". (P)

Terrorystyczny zamach w Stambule

ANKARA (PAP). Terroryści ostrzelali w czwartek w Stambule samochód osobowy, którym jechał do pracy wysoki urzędnik tamtejszej policji inspektor Ahmet Atesli. Z czterema ranami od kul w stanie bardzo ciężkim zabrano go do szpitala. Kierowca Atesliego został lekko ranny.

Całej piątce terrorystów, wśród których znajdowała się jedna kobieta, udało się po dokonaniu zamachu odjechać samochodem, najprawdopodobniej skradzionym. (P)

Negocjacje nad kwestią palestyńską
Rozmowy egipsko-izraelskie w Kairze

KAIR (PAP). Korespondent PAP, Tadeusz Jackowski pisze: W Aleksandrii rozpoczęła się 5 bm. kolejna, czwarta runda rozmów egipsko-izraelskich, z udziałem delegacji amerykańskiej, w kwestii tzw. autonomii dla Palestyńczyków z okupowanego przez Izrael Zachodniego Brzegu Jordanu i strefy Gazy.

Na tych obszarach mieszka ponad milion Palestyńczyków. Ze strony egipskiej w rokowaniach bierze udział premier Mustafa Chalil, a izraelskiej — minister spraw wewnętrznych Josef Burg. Stany Zjednoczone reprezentuje specjalny wysłannik prezydenta Cartera na Bliski Wschód, milioner z Teksasu, Robert Strauss.

O rozbieżnościach między Egiptem i Izraelem w negocjacjach świadczy fakt, że od chwili ich rozpoczęcia 25 maja br., podczas trzech kolejnych rund nie zdołano dotychczas ustalić nawet porządku dziennego obrad. Większość obserwatorów zwraca uwagę, że normalizacja stosunków dwustronnych między Egiptem a Izraelem posuwa się powoli naprzód, natomiast negocjacje nad kwestią palestyńską stoją w miejscu. Egipt domaga się rozszerzonych form autonomicznych dla Palestyńczyków i ścisłego określenia terminów wprowadzania w życie autonomii. Izrael natomiast chce sprowadzić tę autonomię do formy ograniczonego samorządu lokalnego i nie przejawia najmniejszej ochoty do rezygnacji ze swego nieprzejednanego stanowiska.

Zastój w dotychczasowych rokowaniach kontrastuje z optymizmem prezydenta Sadata, który stwierdził ostatnio, że rok 1979 będzie „rokiem osiągnięć i zwycięstw dla Egiptu".

Udział przedstawiciela USA w negocjacjach egipsko-izraelskich ma zapobiec ich załamaniu się na skutek niemożliwych do przyjęcia rozbieżności w stosunkach Kairu i Tel Awiwu. Zadaniem polityki amerykańskiej jest utrzymanie patronatu nad procesem separatystycznego dialogu egipsko-izraelskiego, a w mniejszym stopniu uzyskanie zdecydowanego, merytorycznego postępu w kwestii palestyńskiej, nawet w ramach spreparowanych rokowań egipsko-izraelskich.

Rozmowy te są zdecydowanie odrzucane zarówno przez Palestyńczyków zamieszkujących Zachodni Brzeg Jordanu i strefę Gazy, jak i przez Organizację Wyzwolenia Palestyny. Działacze palestyńscy zwracają uwagę, że nawet jeśli w niektórych przypadkach przedstawiciele Egiptu wykazują zainteresowanie sprawą palestyńską, to nie ma to większego znaczenia, ponieważ istnieje zasadnicza sprzeczność między separatystycznym charakterem układu egipsko-izraelskiego a praktyczną możliwością rozwiązania problemów palestyńskich.

Rokowania na temat Palestyńczyków bez udziału ich przedstawicieli stanowią — zdaniem kierownictwa OWP — jedynie próbę ratowania twarzy przez prezydenta Sadata wobec państw arabskich i afrykańskich. Rola USA w tych rokowaniach, bez poważniejszych prób nawiązania bezpośrednich kontaktów z OWP niesie ze sobą poważne skutki polityczno-gospodarcze, wyrażające się m. in. w stałym zaostrzaniu polityki świata arabskiego w kwestii ropy naftowej, co dotyka nie tylko Stany Zjednoczone ale i inne państwa, uzależnione od dostaw ropy naftowej. (P)

Konferencja prasowa Kurta Waldheima

GENEWA (PAP). Sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim oświadczył w czwartek na konferencji prasowej w genewskim Pałacu Narodów, że na międzynarodowej konferencji w sprawie uchodźców z Indochin, która odbędzie się w dniach 20-21 bm., powinny być poruszone jedynie humanitarne aspekty problemu. Trzeba będzie unikać politycznych wystąpień, jak i konfrontacji, gdyż to mogłoby zaszkodzić rozwiązaniu kwestii uchodźców.

K. Waldheim negatywnie ocenił plany USA utworzenia „szturmowego korpusu", liczącego 110 tys. ludzi, ażeby przy użyciu siły zbrojnej zmusić kraje produkujące ropę naftową do zapewnienia paliwa krajom Zachodu. — Uważam — powiedział on — że rozwiązanie osiągnięte przy użyciu siły nie może doprowadzić do uregulowania problemu zaopatrzenia w ropę naftową. (P)

Opieszałość organów ścigania w RFN
Ani jeden z 430 zbrodniarzy hitlerowskich z terenów CSRS nie został ukarany

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWICZA

Praga, 5 lipca

(P) Decyzja Bundestagu o nieprzedawnieniu ścigania zbrodni hitlerowskich znalazła szeroki oddźwięk w społeczeństwie czechosłowackim. Jeszcze na długo przed podjęciem tej decyzji wpływały do różnych instytucji i organizacji rezolucje domagające się nieprzedawniania zbrodni przeciwko ludzkości. Wskazywano w nich na fakt, że wielu zbrodniarzy z czasów ostatniej wojny wciąż jeszcze cieszy się wolnością i nigdy dotąd nie odpowiadało za swoje czyny.

Jak stwierdził podczas ostatniego posiedzenia Czechosłowackiej Komisji do Ścigania Zbrodni Faszystowskich jej przewodniczący Bohuslaw Kuczera, nacisk społeczeństw wielu krajów miał bezspornie ogromny wpływ na ostateczny kształt decyzji Bundestagu. Podkreślił on, iż czechosłowacka opinia wierzy, że również i organa sprawiedliwości w RFN będą z pełną powagą i odpowiedzialnością przystępować do rozstrzygania tych spraw.

O zbyt wielkiej opieszałości organów sprawiedliwości w RFN świadczy m. in. fakt, że czechosłowacka komisja skierowała w ostatnich latach żądania o ukaranie 430 zbrodniarzy, a wnioski te były starannie udokumentowane. Jak dotąd jednak ani w jednym przypadku nie sporządzono aktu oskarżenia i tym samym nie doszło do rozpoczęcia procesu. Dochodzenie w sprawie zbrodni faszystowskich trwa aktualnie średnio w RFN od 10 do 15 lat. Bohuslaw Kuczera mówił również o dalszych dziwnych praktykach zachodnioniemieckiej jurysdykcji. Na przykład dochodzenie przeciwko byłemu kierownikowi praskiego gestapo, dr Ernestowi Gerkemu, zostało wstrzymane w 1976 a powody tej decyzji, z którymi komisja nie może się zgodzić, przekazano do jej wiadomości dopiero w styczniu br. Będziemy nadal domagać się ukarania tego faszystowskiego zbrodniarza, albowiem mamy niezaprzeczalne dowody jego zbrodni, które nie zostały właściwie i obiektywnie rozpatrzone — stwierdził B. Kuczera na spotkaniu z dziennikarzami w Pradze.

Warto tu przypomnieć, że w czasie drugiej wojny światowej Czechosłowacja straciła 360 tys. obywateli na frontach, w obozach koncentracyjnych, więzieniach i podczas powstań zbrojnych.

Zabójstwa w Ugandzie

LONDYN (PAP). Ze stolicy Ugandy, Kampali, donoszą, że w mieście i jego okolicach dochodzi wciąż do licznych zabójstw. Jeden z wyższych urzędników policji ugandyjskiej wyraził pogląd, iż mogą się za tym kryć motywacje polityczne. Załamanie porządku publicznego Kampali nastąpiło po 20 czerwca br., tj. po usunięciu Jusufa Lulego ze stanowiska prezydenta i po gwałtownych demonstracjach jego zwolenników.

Grupa prawników ugandyjskich zwróciła się do rządu prezydenta Binaisy z apelem o niezwłoczne położenie kresu fali przestępczości. Wskazują oni, że już niebawem stan bezpieczeństwa publicznego w Ugandzie może być gorszy niż za czasów Amina.

Doniesienia o fali zabójstw napływają też z miast — Masaki, Dżindży i Mbarary. W tym ostatnim nie zidentyfikowana grupa zamordowała 200 osób. (P)

Izraelscy żołnierze mordowali Arabów

LONDYN (PAP). Podczas burzliwej debaty w parlamencie izraelskim ujawniono, że w czasie ubiegłorocznego (w marcu 1978) izraelskiego ataku na południowy Liban żołnierze izraelscy otrzymali polecenie strzelania bez wyjątku do wszystkich napotykanych osób i niebrania żadnych jeńców. Sprawę tę ujawnił deputowany niewielkiej partii lewicowej Szeli Meir Pail, który wniósł stanowczy protest przeciwko łagodnemu traktowaniu przez dowództwo armii tych żołnierzy i oficerów, którzy z zimną krwią mordowali bezbronną ludność arabską.

Pail przytoczył przykład jednego z oficerów, który został skazany na 12 lat więzienia za zamordowanie arabskich jeńców wojennych. Jednak izraelski szef sztabu, generał Eitan zmniejszył ten wyrok do dwóch lat więzienia. Pail ujawnił też, że stałą praktyką jest zmniejszanie wyroków, bądź też uniewinnianie żołnierzy, którzy nadużywali władzy, bądź też mordowali Arabów, jacy znajdowali się w zasięgu ich broni. Wypadki te są bardzo częste. Większość przypadków ujawnionych podczas debaty w parlamencie została usunięta z doniesień agencyjnych i innych środków masowego przekazu przez izraelskich cenzorów wojskowych, którzy otrzymali polecenie zatuszowania całej afery. (P)

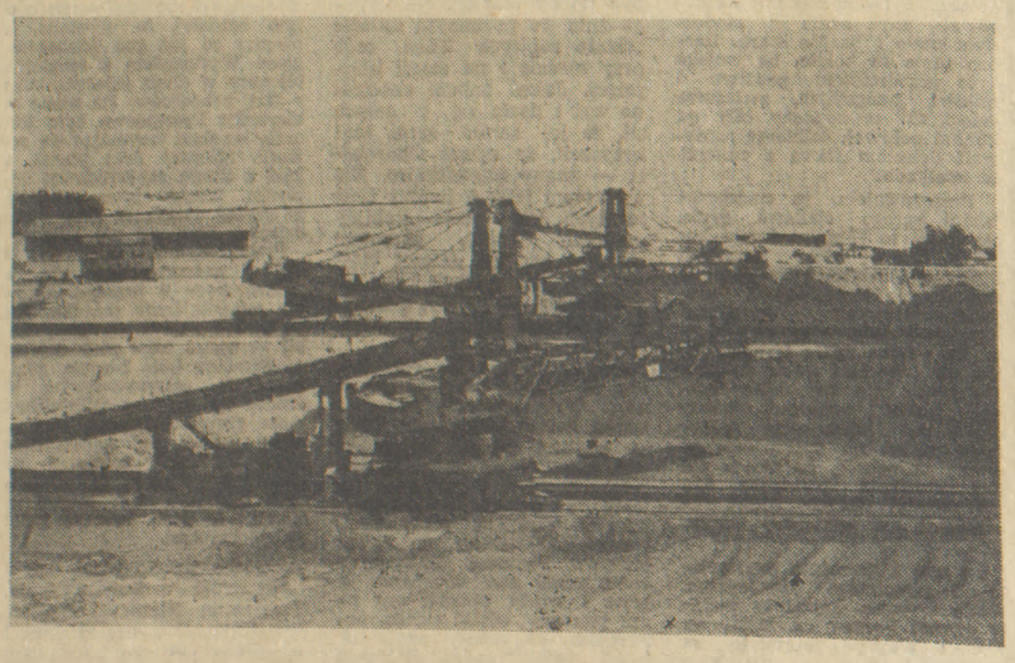

Angola. *Odkrywkowa kopalnia rudy koło Mocamades*

Fot. CAF—Zagorzdziński

wczoraj na świecie

● W stolicy NRD odbyło się kolejne posiedzenie stałej Komisji Normalizacyjnej RWPG. Uczestniczyły w nim delegacje wszystkich krajów członkowskich rady oraz Jugosławii. Komisja omówiła zagadnienia związane z dalszym doskonaleniem i rozwojem prac w dziedzinie ustanowienia międzynarodowych norm w ramach RWPG. Zatwierdzono propozycje do projektu planu współpracy krajów członkowskich RWPG w dziedzinie normalizacji na lata 1981—85.

● Nowym premierem Saary wybrany został w tajnym głosowaniu 50-letni przewodniczący organizacji krajowej CDU, Werner Zeyer. Jest on następcą zmarłego na początku ubiegłego tygodnia na zawał serca, Franza Josefa Roedera (CDU).

● Neohitlerowcy dopuścili się w Berlinie Zachodnim profanacji żydowskiego cmentarza, malując na jego terenie swastyki i uszkadzając kamienne nagrobki. Z wielu płyt grobowych wyrwano tabliczki z nazwiskami zmarłych. Na niektórych grobach rozsypano torf, a część cmentarza zalano wodą.

● Brazylijska filia koncernu Fiata rozpoczęła montowanie pierwszych samochodów, których silnik będzie pracował na mieszance alkoholowej. Dziennie z taśmy schodzi 10 pojazdów modelu 127. Brazylia podjęła ambitny program rozwoju produkcji alkoholu jako alternatywnego wobec benzyny paliwa dla samochodów. Do 1985 r. produkcja alkoholu ma osiągnąć 2,5 mld galonów rocznie (galon równa się ok. 4 litrów).

● Jak poinformowano w Delhi, w wyniku zatonięcia promu na indyjskiej rzece Upputeru w okręgu Krishna (stan Andhra Pradesh) 49 osób poniosło śmierć. Promem powracało do swych domostw ok. 200 wieśniaków z cotygodniowego targu zbożowego w wiosce Patapadu. Większość z ofiar to kobiety. Prom wywrócił się w pobliżu docelowej przystani.

● Sąd w Rzymie skazał na kary po siedem lat więzienia dwóch domniemanych członków terrorystycznej organizacji „czerwone brigady". Odpowiadali za nielegalne posiadanie broni. Oboje — Adriana Faranda i Valerio Morucci — byli poszukiwani pilnie przez policję przez kilkanaście miesięcy. Znajdowali się na liście 12 osób ściganych przez włoskie siły bezpieczeństwa za związek ze sprawą porwania i ukamienowania w ub. r. przewodniczącego włoskiej chadecji — Aldo Moro. (PAP)

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Perspektywy SALT

Po Wiedniu i przed Wiedniem

KAROL SZYNDZIELORZ
– korespondencja własna z Austrii

Wiedeń, w lipcu

(P) Wiedeń szybko ochłonął po szczycie. Ku uciesze turystów pozostawiono jeszcze na parę dni marcepanowe rzeźby uczestników spotkania w oknie wystawowym sławnej kawiarni Demel. Poza tym — do Hofburga wróciły rokowania o ograniczeniu sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej. W innych salach obradowała konferencja międzynarodowego prawa handlowego. Na ulicach gęsto od turystycznych autobusów. Wieczorem na Kaerntnerstrasse, która od kilku lat jest deptakiem, mały międzynarodowy festiwal ballad i piosenek. Trio z Anglii, jednoosobowa orkiestra z Bostonu, dwie dziewczyny z gitarą, chyba z Paryża. Są też Kanadyjczycy, Irlandczycy, Szkoci. Śpiewają, wygrywają, zaciekawiają. Do pudeł skrzypiec czy do wymiętego kapelusza wpada grosiwo. A co najważniejsze — nigdy nie brak słuchaczy.

Dzienniki wróciły do swoich, austriackich spraw. W jednym ze wstępniaków przeczytałem, że po szarpaninie z obstawą Cartera, po specjalnym pogotowiu policji i jednostek specjalnych owe drobne, codzienne problemy życia Austrii nabrały dodatkowego koloru i znaczenia. „Wir haben's doch gemuetlich" — co znaczy w przybliżeniu „żyje się nam spokojnie". W wywiadzie dla „Arbeiterzeitung" komentator „Prawdy" Jurij Żukow wspomniał, że przebieg radziecko-amerykańskiego spotkania na najwyższym szczeblu był tak dobry, iż być może trzeci etap rokowań nad ograniczeniem broni strategicznych — SALT III — trzeba by zaplanować właśnie na Wiedeń. Tym bardziej, że już w sierpniu odbędą się formalne przenosiny agend ONZ do zbudowanej kosztem miliardów UNO-City nad Dunajem. Jest więc Wiedeń dobrze przygotowany do dalszego ciągu dialogu strategicznego. Ale jaki będzie SALT III?

Jaki będzie?

Leonid Breżniew powiedział prezydentowi Carterowi, że do SALT III dojść może jedynie po wejściu w życie SALT II, czyli po ratyfikacji podpisanych w Wiedniu układów. Układy te nazwał radziecki przywódca „realistycznymi i konkretnymi". Uznał je za „przekonujący dowód dla świata, że USA i ZSRR potrafią wspólnie rozwiązywać nawet niezwykle skomplikowane i delikatne problemy".

Leonid Breżniew dodał że, jego zdaniem, SALT II jest „sprawiedliwym wyważeniem interesów. Każde postanowienie, a powiedziałbym nawet, każde słowo tego układu zostało wyważone i przemyślane dziesiątki razy". Toteż SALT II jest kompromisem. Każda ze stron musiała w czymś ustąpić, biorąc pod uwagę interesy strony przeciwnej. Ale z tego między innymi powodu „wszelkie próby rozchwiania tego skomplikowanego i wzniesionego z takim trudem dzieła — mówił L. I. Breżniew — wymiany jakichś elementów, przeciągnięcia go na swoją stronę, to sprawa bez przyszłości. Mogłaby runąć cała konstrukcja, z poważnymi a nawet niebezpiecznymi konsekwencjami dla naszych stosunków i sytuacji na całym świecie".

Myśli te rozwinął w kilka dni później Andriej Gromyko na konferencji prasowej w Moskwie wskazując, że SALT II w obecnej postaci jest rozwiązaniem optymalnym dla obu stron.

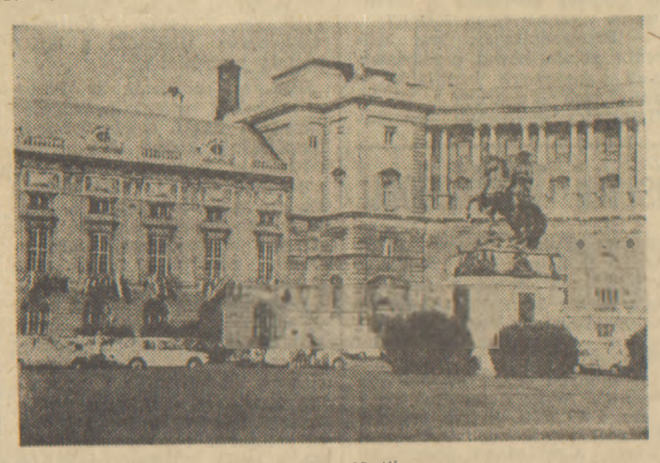

Wiedeń, centrum kongresowe w Hofburgu

Fot. Karol Szyndzielorz

Jimmy Carter przemawiając nazajutrz po wiedeńskim szczycie w Kongresie USA wskazał, że poparcie dla SALT II jest sprawą zdrowego rozsądku. Uważa on, że układy te przetrwają najostrzejsze nawet przesłuchania w Senacie, ponieważ „są one w sposób oczywisty zgodne z interesami amerykańskiego bezpieczeństwa i pokoju na świecie". Prezydent dodał: „SALT II nie jest łaską, jaką wyświadczamy Związkowi Radzieckiemu. Jest to przemyślane, celowe działanie, które podejmujemy w interesie własnym — działanie, które służy zarówno bezpieczeństwu, jak i zdolności przeżycia, które umacnia zarówno potencjał wojskowy Stanów Zjednoczonych, jak i sprawę pokoju na świecie". Sumując swą postawę wobec SALT i stosunków ze Związkiem Radzieckim Jimmy Carter oświadczył: „będziemy starali się rozszerzyć dziedziny współpracy i będziemy konkurowali tam, gdzie jest to konieczne, i wtedy gdy jest to niezbędne".

Różne obliczenia

W kilka dni później dokumenty SALT II przekazane zostały Senatowi. Zgodnie z konstytucją USA prezydent może zawierać międzynarodowe traktaty w porozumieniu z Kongresem, zasięgnąwszy jego rady. Ze względu na lato nie można się spodziewać szybkiego postępu w procesie ratyfikacji. Zaczną się obrady podkomisji senackich, na których zeznawać będą zarówno bezpośredni uczestnicy rokowań ze Związkiem Radzieckim, jak również wojskowi, przedstawiciele CIA oraz eksperci spoza rządu.

Jasne jest już w tej chwili, że przeciwnicy SALT zainteresowani są bardziej tym czego w układach nie ma, aniżeli tym, co w nich przeczytać można. Co więcej — Henry Jackson, i zgodny chór jego doradców, przyznają, że nie interesuje ich równowaga sił strategicznych między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi wyrażona postanowieniami SALT II, lecz możliwy przyszły rozwój tego układu sił. I znowu nie interesuje ich całość sił strategicznych, lecz różne ich części składowe, w których, rzecz jasna, bądź jedna, bądź druga strona ma przewagę. Jak gdyby możliwe było opracowanie takich dokumentów rozbrojeniowych, które jednym pociągnięciem pióra zdołały cofnąć decyzje techniczne, konstrukcyjne i strategiczne podjęte przed dziesięciu czy nawet piętnastu laty?

Pojawiają się różne obliczenia, z których wynika, że prezydent Carter i członkowie jego rządu będą musieli zdobyć jeszcze kilkadziesiąt głosów dla układu SALT w Senacie. Koalicja przeciwników SALT nie ukrywa zresztą, że jeśli nie uda im się odrzucić SALT to urządzą ich przeciąganie sprawy, aż do przyszłego roku, do kampanii prezydenckiej. Chodzi im przecież o blokadę stosunków radziecko-amerykańskich jako przesłankę większych zbrojeń.

Wspólne oświadczenie

SALT II jest powiązany z SALT III. Nie można zacząć nowej rundy nie zebrawszy owoców rundy poprzedniej. Ale za jeden z ważnych wyników wiedeńskiego szczytu uważać można „wspólne oświadczenie o zasadach i podstawowych wytycznych dla dalszych negocjacji o ograniczeniu broni strategicznych". Rokowania te mają kierować się nadal zasadami równości i równego bezpieczeństwa. Poświęcone będą dalszej redukcji liczebności broni strategicznych, a także dalszym ograniczeniom jakościowym. Dla zmniejszenia ryzyka wybuchu wojny nuklearnej Związek Radziecki i Stany Zjednoczone będą dążyły do umocnienia stabilności strategicznej.

Jednym z celów jest podjęcie „wspólnych kroków, które przyczyniłyby się do skuteczności weryfikacji poprzez narodowe środki techniczne". Chodzi o „poważne i istotne redukcje liczby strategicznych broni ofensywnych"; „jakościowe ograniczenia ofensywnych broni strategicznych, wraz z ograniczeniem konstrukcji, doświadczeń i rozmieszczenia nowych typów strategicznych broni ofensywnych oraz modernizacji istniejących broni strategicznych". W końcowej części wspólnego oświadczenia Cartera i Breżniewa przypomina się raz jeszcze, że „strony rozważą inne kroki dla zapewnienia i umocnienia stabilności strategicznej, dla zapewnienia równości i równego bezpieczeństwa stron".

Chodziłoby, podobnie jak w poprzednich fazach dialogu strategicznego, o zmniejszenie niebezpieczeństwa wybuchu wojny atomowej, o umocnienie pokoju na świecie.

Wiedeń był neutralnym choć nader gościnnym, tłem dla ostatniej fazy rozmów nad układami SALT II. Nowe układy obejmować będą nowe regiony geograficzne, nowe rodzaje broni, nowe czynniki określające bezpieczeństwo dwu wielkich mocarstw i ich sojuszników. Można się spodziewać, że za rok czy dwa, gdy rysować się będą kontury SALT III Wiedeń ponownie zamarzy o blasku wielkiej polityki. Tylko jak je wyrzeźbić w marcepanie?

Sąsiedzkie doświadczenia

Babcia na jeden wieczór

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWICZA

Praga, w lipcu

(P) Co zrobić z dziećmi, których rodzice chcą raz na jakiś czas wyjść na zabawę, do teatru, czy na imieniny do znajomych? Oczywiście, zaprosić do domu babcię. Ba, nie wszyscy jednak mogą pozwolić sobie na taki luksus. I co wówczas?

Pomysł, z jakim wystąpiły przed rokiem praskie studentki, nie jest co prawda nowy, ale wart jest upowszechnienia również i u nas, zwłaszcza, że zdał w pełni egzamin zarówno w Pradze, jak i w innych miastach Czechosłowacji. Chodzi o „babcie na jeden wieczór". Organizacyjną stronę całego przedsięwzięcia wzięło na siebie Przedsiębiorstwo Usług Młodzieży — coś w rodzaju naszych spółdzielni studenckich.

Początki nie były łatwe — wspomina zastępca dyrektora młodzieżowego przedsiębiorstwa, Jan Szczerba — prowadzimy wiele rodzajów usług, ale te miały być szczególne. Młodym ludziom powierza się przecież pieczę nad małymi dziećmi i jest to zadanie, któremu nie każda studentka jest w stanie podołać, choć dobrych chęci jej nie brakuje. Wszystkie kandydatki przeszły więc we wstępnej fazie organizacyjnej specjalne przeszkolenie w zakresie pielęgnacji, opieki, ba, nawet zabaw z dziećmi. Niezależnie od tego musieliśmy prowadzić konsultacje w Ministerstwie Pracy i Spraw Socjalnych, CRZZ a nawet w generalnej prokuraturze. Chodziło o wypracowanie regulaminu zajęć i ustalenie opłat. Była to dla nas dodatkowa praca, jako że z całej akcji „babcia na jeden wieczór" nie mamy żadnego zysku. Niemniej jednak, jako przedsiębiorstwo usług dla młodych czuliśmy się zobowiązani przyjść z pomocą młodym małżeństwom i stąd właśnie nasze zainteresowanie i pomoc dla tej akcji, która w ciągu roku rozrosła się do niebywałych wprost rozmiarów. Okazało się bowiem, że pomysł naszych studentek był niezwykle trafny i wyszedł naprzeciw potrzebom młodych małżeństw.

Babcie są młode, najczęściej dwudziestokilkuletnie, a jest ich już dzisiaj w samej Pradze ponad 300. Pozostałe szkolą się jeszcze na specjalnym kursie. Rodziny, które korzystały już z usług „studenckiej babci", bardzo sobie chwalą tę formę, a kiedy wypada korzystać im kolejny już raz z tej usługi, proszą aby przysłano im z biura koniecznie, tę, która już raz była, którą dzieci polubiły i z którą chętnie zostają. Życzenia te spełnia się zawsze w miarę możliwości, wychodząc ze słusznego założenia, że tam gdzie „studencka babcia" dobrze przyjęła się w rodzinie — tam wszyscy będą zadowoleni, a ona sama będzie miała lżejszą pracę, gdyż zna już dzieci, ich przyzwyczajenia, zabawy, bajki, które lubią itp.

Opłata za godzinę opieki wynosi zaledwie 9 koron: pieniądze płaci się bezpośrednio studentce. Czy rodzice nie boją się powierzyć swe dzieci osobie o której niewiele wiedzą? — pytam Jana Szczerbę. Cała ta akcja oparta jest przede wszystkim na wzajemnym zaufaniu. I rzecz charakterystyczna — doświadczenia minionego roku uczą, że tego zaufania żadna ze stron dotąd nie nadużyła...

Niedawno jedna z telewizyjnych audycji Klubu Młodych poświęcona była w całości inicjatywie praskich studentek. Do studia zaproszono obok „studenckich babć" również i rodziców dzieci, którzy korzystali z ich pomocy. Wypowiedzi rodziców pełne były zachwytu nad tą formą usług, która umożliwia im raz na jakiś czas wspólne spędzenie wieczoru poza domem. Szczególnie przysłuchiwałem się tym wypowiedziom, w których obie strony mówiły o reakcji dzieci na „studenckie babcie". Okazało się, że w zdecydowanej większości przypadków studentki nie mają problemów z opieką. Dzieci też szybko przystosowują się do nieznajomych, które bawią się z nimi, dają jeść, opowiadają bajki, kąpią i kładą spać.

Brak postępu w rokowaniach SRW—ChRL

PEKIN (PAP). Korespondent PAP, Ludwik Mysak informuje: kolejna sesja rozmów wietnamsko-chińskich (siódma od ich rozpoczęcia, a druga od przeniesienia ich do Pekinu), która odbyła się 5 bm., nie doprowadziła do zbliżenia poglądów obu stron. Przewodniczący delegacji SRW, wicemin. Dinh Nho Liem wskazał w swym wystąpieniu, że przy obecnym stanie napięcia w stosunkach między obu krajami najrozsądniejszą drogą postępowania jest dążenie przede wszystkim do złagodzenia tego napięcia, które może doprowadzić do wybuchu nowego konfliktu. Taką właśnie drogę torowały propozycje wietnamskie, sugerujące m.in. podjęcie pilnych kroków dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w rejonach granicznych oraz powstrzymanie się od akcji ofensywnych i prowokacyjnych.

Szef delegacji chińskiej, wicemin. Han Nien-lung odrzucił sugestie wietnamskie nie przedstawiając własnych.

Na konferencji prasowej w ambasadzie SRW w Pekinie wicemin. Dinh Nho Liem zaprezentował dziennikarzom interesujące dokumenty świadczące o ekspansjonistycznych dążeniach Chin. Pokazał opublikowane w ChRL mapy, na których obszary lądowe i wody terytorialne wielu państw Azji oznaczone były jako należące do Chin. Ilustracją stosunków między Pekinem a reżimem Pol Pota były przedstawione przez Dinh Nho Liema fotokopie chińskiego paszportu służbowego, wydanego w styczniu br. wicepremierowi tego obalonego reżimu, Iengowi Sary'emu i wystawionego na fałszywe nazwisko urodzonego w Pekinie niejakiego Su Hao. (P)

Na rozdrożu

(P) Dla wielu obserwatorów z zewnątrz poczynania rządu Adolfo Suareza, szczególnie na arenie politycznej, jawią się jako jedno pasmo sukcesów. Przejście od dyktatury Franco do burżuazyjnej demokracji odbywa się stosunkowo łatwo.

Ale jednocześnie, zaledwie w trzy miesiące po ostatnich wyborach, ekipa Suareza jest w Hiszpanii ostro krytykowana za brak zdecydowania i jasnej koncepcji w sprawie sposobów wyjścia z przedłużającego się kryzysu gospodarczego. Gwiazda premiera, który w ostatnich dwóch latach zdominował życie polityczne kraju zaczyna jakby biednąć.

Co więcej można spodziewać się, że „notowania" rządu w społeczeństwie hiszpańskim w najbliższym czasie bynajmniej nie wzrosną. Kilka dni temu, po zakończeniu rozmów z konfederacją przedsiębiorców w sprawie „doraźnych środków antykryzysowych", wicepremier Fernando Abril Martorell zapowiedział kolejną generalną podwyżkę cen i dalsze zmniejszanie zatrudnienia w przemyśle. Ponadto ten sam polityk zwracając się do ponad 12 milionów pracujących Hiszpanów stwierdził, iż „w warunkach kryzysu trwającego od 5 lat powinni oni zapomnieć o minionych etapach stałego wzrostu, które nigdy już nie wrócą".

Wątpliwe jednak czy teorie Abrila rzeczywiście przekonały Hiszpanów, borykających się z wysoką inflacją, która według założeń miała zmaleć do 10, a osiągnie zapewne 15 proc. Również 4-procentowy wzrost dochodu narodowego wydaje się obecnie nierealny i według aktualnych szacunków nie przekroczy 2,7 proc.

W połączeniu z rosnącym i proporcjonalnie najwyższym w Europie — po Portugalii — bezrobociem, sięgającym 1,5 mln osób, wszystko to razem tworzy niezbyt zachęcający obraz. Nic więc dziwnego, że znany ekonomista katalański, prof. Jane Sola, klasyczne środki ekonomiczne stosowane w walce z kryzysem i inflacją uznał w obecnej sytuacji za nieprzydatne. Jego zdaniem konieczne są rozwiązania polityczne i zmiany strukturalne, które prowadziłyby do sprawiedliwszego podziału dochodu.

PAWEŁ TARNOWSKI

Miesiąc zawieszenia

(P) Sir Freddy Laker, inicjator tanich lotów przez Atlantyk, traci codziennie 700 tysięcy dolarów wpływów. Jego samoloty typu DC-10 — nie mają prawa lądowania w Nowym Jorku czy Los Angeles. Straty innych linii lotniczych zachodniej Europy są o wiele większe. Toteż 3 maja rządy zachodniej Europy zażądały od federalnych władz lotniczych USA, aby cofnęły zakazy lotów dla maszyn typu DC-10.

Po katastrofie nad Chicago, w czasie której zginęły 273 osoby, zbadano wszystkie odrzutowce DC-10. Okazało się, że błędy obsługi, a być może także wady konstrukcyjne, spowodowały pękanie zawieszenia silników. Słabością tych samolotów są również systemy hydrauliczne. Analiza manewrów, jakie podjęli piloci przy starcie w Chicago, pokazała, że o niewłaściwym pilotażu nie może być mowy. Zawiodła technika. Ale czy tylko? Dalsze dochodzenia wykazały, że procedura dopuszczenia odrzutowców DC-10 do lotów była dość niefrasobliwa. Sam producent tych maszyn — koncern Mc Donnell-Douglas — decydował o wyniku większości testów. Kozioł był więc ogrodnikiem. A pasażerowie nie zdawali sobie nawet sprawy z tego na co się narażają wsiadając do DC-10.

Federalne władze lotnicze USA chcą się oczyścić z zarzutów. Domagają się od producenta gwarancji, że Chicago się nie powtórzy. Ale gwarancji takich jak dotychczas nie ma. Wobec tego utrzymuje się zakaz startów, lądowań i lotów. Oblicza się, że straty towarzystw lotniczych sięgać mogą co najmniej 250 milionów dolarów, bo wycofanie DC-10 oznacza utratę co najmniej jednej trzeciej ich zdolności przewozowej.

Rządy Wielkiej Brytanii, Francji, Turcji, Danii, Finlandii, Holandii i Belgii próbują zmusić władze amerykańskie do zmiany stanowiska wobec DC-10. Jest to działanie w imię zysków towarzystw lotniczych, a nie bezpieczeństwa. Trudno bowiem założyć, że zakaz lotów utrzymuje się w mocy w USA bez istotnie ważnych powodów. Laker natomiast może pójść z torbami.

KAROL SZYNDZIELORZ

Fakty i mity

TADEUSZ BARZDO

Uchodźcy z Indochin

Jeśli Tajlandia i Malezja zamierzały w ten sposób zwrócić uwagę światowej opinii publicznej na cały problem, to cel na pewno osiągnęły. Do obu państw, najbliższych sąsiadów Indochin, napłynęła ostatnio zwiększona fala uchodźców z tamtego rejonu Azji Południowo-Wschodniej. Chcąc temu zapobiec przynajmniej częściowo oraz zniechęcić do przechodzenia na własne terytorium, Tajlandia postanowiła zawracać grupy uchodźców już na granicy. Malezja natomiast ogłosiła, że przystąpi do wydalania ze swego terytorium wszystkich nielegalnych imigrantów na pełne morze, poza obręb wód terytorialnych.

Decyzje te, zwłaszcza podjęta w Kuala Lumpur, wywołały spore poruszenie w świecie. Dotąd sprawę uchodźców z Indochin traktowano przede wszystkim jako spuściznę po wojnie wietnamskiej, jednej z najdłuższych i zarazem najbardziej okrutnych w dziejach ludzkości. Od samego jednak początku w większości prasy zachodniej problemowi temu nadawano posmak sensacji; tragedie ludzkie były jedynie pretekstem do opracowania kolejnej publikacji. Tym, którzy z Wietnamu, a także Kampuczy i Laosu wyruszali na tułaczkę w obce strony poświęcano przy tym znacznie więcej miejsca i uwagi niż np. uchodźcom z krajów afrykańskich, których jest znacznie więcej, a liczebność przekroczyła ostatnio 4 mln osób. Temat indochiński uznano za bardziej nośny...

. Obecnie sprawy poszły znacznie dalej. Wśród wystąpień podyktowanych niewątpliwie względami humanitarnymi przeważają takie, które problem uchodźców starają się ujmować w kategoriach politycznych. Nie wnikając w istotę sprawy, prasa burżuazyjna najwyraźniej stosuje tu łatwy chwyt propagandowy: oto w krajach Indochin zmienił się ustrój — sugeruje się — a ludzie stamtąd uciekają.

Największe zdziwienie budzi przy tym fakt, że racje swe najgłośniej wypowiadają ci z polityków i dziennikarzy, którzy milczeli wtedy, gdy na wsie wietnamskie i innych krajów Indochin spadały amerykańskie bomby i każdego dnia ginęli ludzie. Do zabrania głosu na ten temat — co agencje odnotowały jako niewątpliwe curiosum — poczuł się upoważniony nawet premier Izraela, Menachem Begin, najgorliwszy obecnie kontynuator tradycji syjonizmu, przywódca państwa, którego polityka pozbawia ponad 3 milionowy naród palestyński prawa do własnej ojczyzny!

Do kampanii prowadzonej przez burżuazyjne środki masowego przekazu od samego początku włączył się także Pekin. Z obu stron słyszy się zresztą identyczne oskarżenia pod adresem Wietnamu i jego indochińskich sąsiadów. Zarówno Chiny, jak i kraje zachodnie zmierzają do tego, aby całą odpowiedzialność za tragiczny los uchodźców zrzucić na samych Wietnamczyków oraz Khmerów i Laotańczyków.

Mamy tu zatem do czynienia ze zmasowanym atakiem na socjalistyczne kraje Azji Południowo-Wschodniej, kraje, które pomimo wielu trudności — wynikających nie tylko ze skutków wieloletniej wojny, ale i niskiego poziomu ogólnego rozwoju — zdecydowane są budować i rozwijać ustrój socjalistyczny. A ponieważ nie zrezygnowały one ze swego celu ani pod wpływem bezpośredniej interwencji zbrojnej Stanów Zjednoczonych, ani w wyniku presji militarnej Chin w niedawnej agresji na ziemie wietnamskie, ani też wobec całej nieprzychylnej atmosfery, jaką wespół z Pekinem, stwarza zachodnia propaganda wokół trzech państw indochińskich w celu ich izolacji na arenie międzynarodowej sięgnięto po „mocny argument" w postaci problemu uchodźców.

Ale współczesna historia tamtego rejonu świata dowodzi, że uczyniono tak nie po raz pierwszy i że argument ten przemawia przeciwko obecnym oskarżycielom. Aby nie być gołosłownym. Mało już kto pamięta, że w 1954 r. puszczono w obieg po Wietnamie bajeczkę — trudno to inaczej nazwać — o „wyjeździe Chrystusa na południe". Ten niewybredny chwyt propagandowy zastosowano po klęsce Francuzów pod Dien Bien Phu, nakłaniając w ten sposób katolików zamieszkałych w DRW do ucieczki na południe. Speców od burżuazyjnej propagandy nie powstrzymał bynajmniej fakt, że chodziło tu o uczucia religijne, najbardziej osobistą dla człowieka sferę doznań i przemyśleń. W sumie spowodowano emigrację ponad miliona Wietnamczyków.

Do arsenału wojny psychologicznej sięgnięto również w dniach zwycięskiej ofensywy Wietnamczyków, która wiosną 1975 r. wyzwoliła całe południe kraju. Mówiono wtedy o „krwawej łaźni", jaką pokonanym zamierzają zgotować zwycięzcy, kreślono obraz bezwzględnej rozprawy Wietnamczyków nad Wietnamczykami. Tylko szybkim postępom sił patriotycznych należy zawdzięczać że exodus ludzi nie był tak masowy i z Wietnamu południowego wyjechało jedynie 100 tys. osób.

Po zdobyciu Sajgonu wielu z tych, którzy wcześniej dali się zwieść podobnym plotkom mogło na własne oczy się przekonać, jak w istocie wygląda owo wietnamskie rozliczenie z przeszłością. Wyrozumiałość i umiejętna polityka władz zyskała im wielu zwolenników, także wśród niegdyś zdecydowanych przeciwników komunizmu.

Ale Wietnamczykom nie dane było cieszyć się z owoców zwycięstwa, nie pozostawiono w spokoju narodu, który tak wielkimi ofiarami okupił niepodległość i zjednoczenie kraju. Krzepnięcie socjalistycznego Wietnamu, wzrost jego znaczenia na arenie międzynarodowej w sposób oczywisty krzyżowało hegemonistyczne plany Chin w Azji Południowo-Wschodniej. Do otwartej konfrontacji doszło na granicy z Kampuczą, gdzie antyludowy reżim Pol Pota otrzymywał z Pekinu wsparcie wojskowe i słowa otuchy. Jednocześnie już w marcu 1978 r. propaganda chińska rozpuściła plotki o nadchodzącej wojnie z Wietnamem. Ich adresatami byli Hoa, ludność wietnamska chińskiego pochodzenia żyjąca od wielu pokoleń w tym kraju. W wypadku konfliktu — głoszono — Wietnamczycy sami krwawo rozprawią się z ludnością Hoa, powinni więc czym prędzej powrócić do starej ojczyzny. Jeśli zaś pozostaną, zwycięska armia chińska uzna ich za zdrajców i nie będą wtedy mogli liczyć na jakąkolwiek pobłażliwość.

Jak dalej potoczyły się wypadki — dobrze wiemy. Po wpuszczeniu pewnej liczby osób Chiny zamknęły granicę, oskarżając jednocześnie Wietnam o utrudnianie wyjazdów i w ogóle o „prześladowanie" mniejszości chińskiej. Problem Hoa stał się bezpośrednim pretekstem do zamrożenia stosunków z Hanoi, do cofnięcia wszelkiej pomocy dla odbudowywującego się kraju, wreszcie do eskalacji napięcia na granicy chińsko-wietnamskiej. Napaść zbrojna na Wietnam w lutym br. była już tylko dla Pekinu logicznym krokiem w jego długofalowej kampanii oszczerstw i insynuacji wymierzonych przeciwko sąsiadowi z południa.

Kampanii rozwijanej dalej bowiem Wietnam nie ugiął się pod presją militarną Chin i wcale nie zamierza — jak to żąda Pekin w rozmowach dwustronnych — zmienić swej polityki zagranicznej. Stąd w ustach przywódców chińskich ponownie pojawiły się ostrzeżenia o możliwości dania nowej „nauczki" Wietnamowi.

W warunkach totalnej wojny propagandowej, jaka toczy się za sprawą Chin w Azji Południowo-Wschodniej już od kilku lat trudno oczekiwać, by nie było w niej ofiar. Ofiarami są zaś Wietnamczycy, ale także Kampuczanie i Laotańczycy chińskiego pochodzenia. Najczęściej reprezentują oni dawne sfery kupieckie, miejscową burżuazję, która nigdy nie patrzyła przychylnym okiem na socjalistyczne przemiany w krajach Indochin. Niektórzy z nich już wcześniej podjęli myśl o ucieczce za granicę i wybrali bynajmniej nie Chiny, lecz kapitalistyczne kraje Azji Południowo-Wschodniej. Dołączyła do nich masa przeciętnych obywateli, którzy z racji chińskiego rodowodu liczą na pomoc „Hua c'iao" zamorskich Chińczyków, osiadłych od pokoleń w wielu krajach regionu. Miraż lepszego, dostatniejszego życia wobec trudów codziennej uporczywej pracy, przesądził o decyzji wyjazdów.

I znowu wypada zapytać kto zbudował mit o szczęśliwszym lepszym życiu, jakie czeka na uchodźców poza granicami Indochin, umęczonych od lat wojną i z trudem wiążącym koniec z końcem? Dlaczego przedstawiano i przedstawia się nadal w środkach masowego przekazu Wietnam, jako kraj dążący do ekspansji w Indochinach, ergo — nie troszczący się o los swoich obywateli a nastawiony jedynie na podboje terytorialne? Kto wstrzymywał słusznie należącą się pomoc dla kraju odbudowywującego się ze zniszczeń wojennych, hamował z nim kontakty handlowe, próbował izolować go na arenie międzynarodowej i przeciwstawiać sąsiadom z Azji Południowo-Wschodniej?

Nie są to retoryczne pytania, mają swoją odpowiedź. To przecież takie a nie inne cele przyświecały niegdyś amerykańskim interwentom w Indochinach, do tego samego zmierza już od paru lat polityka Pekinu, to samo mieli i mają na myśli autorzy sensacyjnych publikacji w prasie zachodniej, poświęcającej tyle miejsca sprawie uchodźców.

Sprawa uchodźców indochińskich zasługuje niewątpliwie na rozwiązanie i poważne potraktowanie, czemu sprzyjać powinno wejrzenie w istotne przyczyny całego zjawiska.

Wietnam, a także dwa pozostałe kraje Indochin, nie spoglądają bynajmniej — jak to niektórzy chcą sugerować — na całą sprawę z obojętnością. Hanoi prowadziło na ten temat rozmowy z przedstawicielami agend ONZ jeszcze w ub. r. Na początku br. przedstawiciele Wietnamu brali udział w specjalnie poświęconej temu tematowi konferencji, byli również obecni na podobnym spotkaniu w Jakarcie, w maju br. Problem uchodźców omówiono także podczas wizyty w Wietnamie sekretarza generalnego ONZ, Kurta Waldheima oraz w dwóch rundach rozmów z przedstawicielami Wysokiego Komisarza ONZ d/s Uchodźców (UNHCR).

Wynikiem tych konsultacji jest 7-punktowe porozumienie zawarte przez Wietnam i wysłannika UNHCR 30 maja br., w którym ustalono zasady bezpiecznej i legalnej emigracji ludzi w celu połączenia rodzin lub przy wyjazdach zarobkowych. Wietnam uważa, że uregulowanie całego problemu jest na dobrej drodze, tym bardziej że liczba uchodźców się zmniejsza. Hanoi stoi przy tym na stanowisku, że tylko współdziałanie władz wietnamskich z UNHCR może przynieść poprawę losu uchodźców, co mogłoby również być przedmiotem konferencji grupującej pewną liczbę bezpośrednio zainteresowanych krajów.

Rzecz jasna, każda inna forma międzynarodowej dyskusji na ten temat — a propozycje takie już są zgłaszane przez niektóre kraje zachodnie — służyłaby jedynie interesom sił wrogo nastawionych do Wietnamu i innych krajów indochińskich. Los uchodźców zszedłby wówczas na plan dalszy, gdyż był i pozostaje przede wszystkim pretekstem wielkiej wrzawy propagandowej. (P)

ZKRAJU • ZKRAJU • ZKRAJU

Trwają prace rekonstrukcyjne * Budowa nowej sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i gazowej

Zamość przed 400-leciem

Informacja własna

(P) W przyszłym roku Zamość będzie obchodzić 400 rocznicę istnienia. Do tego czasu, do czerwca 1980 roku, zakończy się pierwszy etap prac rekonstrukcyjnych.

Zostaną oddane nowym użytkownikom odrestaurowane obiekty przy Rynku Wielkim, m. in. Ratusz i kamieniczki z XVI—XVIII wieku. Przy nich też koncentruje się obecnie większość prac renowacyjnych, prowadzonych przez zamojski oddział Pracowni Konserwacji Zabytków wraz z dwunastoma oddziałami PKZ z całego kraju.

Kończą się roboty przy wymianie i budowie nowej sieci wodociągowej, kanalizacyjnej, gazowniczej i cieplnej, które wykonuje Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego. Ogromną pomocą jest rozwinięta na szeroką skalę akcja społeczna, udział Hufców Pracy, młodzieży i turystów.

Zamość stanowi wybitne osiągnięcie późnorenesansowej myśli urbanistycznej. Układ śródmieścia wraz ze 120 zabytkami architektury zaliczany jest do zespołów najwyższej wartości artystyczno-historycznej w skali światowej. W minionych latach niejednokrotnie informowano opinię publiczną o pogarszającym się stanie zamojskiej Starówki. 31 maja 1974 roku Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie odbudowy Starego Miasta w Zamościu i przeznaczyła na ten cel 1,5 mld złotych.

W związku z pracami wykwaterowano ze Starówki 6 tys. osób, dla których zbudowano nowe mieszkania. Po zakończeniu pierwszego etapu odnowy powróci tu 1.8 tys. mieszkańców. Pozostałe budynki przekazane zostaną instytucjom usługowym. Przebudowa Starego Miasta, przede wszystkim Rynku Wielkiego, prowadzona jest głównie pod kątem potrzeb turystyki. I tak przy Rynku ulokowano hotel, restauracje, kawiarnie, biura obsługi turystycznej, muzeum, sklepiki z pamiątkami itp. W dalszych etapach prac do roku 1990 przewidziano odnowę pozostałych obiektów położonych wokół Rynku.

Zamość zaprasza w przyszłym roku na swój jubileusz. Zaprezentuje się już w nowej krasie i przedstawi swoim gościom interesujący program imprez artystyczno-turystycznych: Zamojskie Lato Teatralne z udziałem zespołów zagranicznych, plenerowe wystawy plakatu, malarstwa i rzeźby, Jarmark Hetmański i wiele innych.

LECH KACZOŃ

Kempingów nadal za mało

Informacja własna

(P) Mamy w kraju ponad 200 kempingów, liczących ogółem ok. 45 tys. miejsc, w tym 10 tys. stałych (w domkach lub pawilonach). Ponadto 40 tys. miejsc jest na polach biwakowych.

Korzysta z nich coraz większa liczba turystów, a miejsc tych okazuje się być za mało. Szczególnie przepełnione są kempingi nadmorskie, na Mazurach oraz w Tatrach i Bieszczadach. Budowa nowych obiektów postępuje bardzo wolno. Dodatkową trudnością jest brak limitów inwestycyjnych, powodujący możliwość budowania tylko małych kempingów, o ograniczonej liczbie miejsc. Cykl budowy przeciąga się przy tym nieraz do kilku lat.

Obecnie buduje się 29 kempingów, liczących ogółem 10 tys. miejsc. W tym sezonie oddane mają być do użytku m.in. obiekty w Chałupach i Jastarni na Półwyspie Helskim, w Jastrzębiej Górze, Dźwirzynie, Broku, Grzybowie. Kempingi budowane mają być również obok nowych zajazdów, powstających przy trasach międzynarodowych.

W istniejących kempingach brakuje informacji turystycznej, map i folderów. Często nie ma możliwości umycia czy przeglądu samochodu, brak jest punktów napełniania butli turystycznych gazem, urządzeń rekreacyjnych.

Turystyka kempingowa rozwijać się będzie coraz szybciej wraz z rozwojem motoryzacji. W planach rozwoju bazy turystycznej obiekty te, obok hoteli i zajazdów, uwzględnione więc być powinny w większym niż dotąd stopniu. (mk)

Dyżur od 10 do 13

250-205

* Praca emerytów i rencistów
* Odbiór mebli własnym transportem
* Benzyna przy tranzycie

(P) Czytelnicy pytali nas, czy to jest możliwe, aby renciści i emeryci podejmujący usługi we własnych mieszkaniach, musieli zakładać warsztaty?

Emeryci i renciści mogą wykonywać drobne usługi bez potrzeby zakładania warsztatów w mieszkaniu. Założenie takiego warsztatu w lokalu mieszkalnym byłoby sprzeczne z intencją rozporządzenia Rady Ministrów z 18 maja 1979 r. (Dz.U. nr 13 poz. 87) w sprawie wykonywania działalności usługowej przez emerytów i rencistów.

Zgodnie z życzeniem wielu Czytelników podajemy wykaz rodzajów usług, które mogą być podjęte przez zainteresowanych.

Usługi, do których wykonywania wymagane jest posiadanie odpowiednich kwalifikacji zawodowych: naprawa urządzeń chłodniczych; naprawa maszyn; usługi optyczne; naprawa zegarów; naprawa instalacji elektrycznych w pojazdach mechanicznych; naprawa przedmiotów elektrotechnicznych; naprawa odbiorników telewizyjnych i radiowych; naprawa i konserwacja łodzi, kajaków i innego sprzętu pływającego oraz sprzętu sportowego; usługi kuchmistrzowskie: naprawa i strojenie instrumentów muzycznych: lutniczych, dętych, perkusyjnych, harmoniowych i fortepianowych, instrumentów elektrycznych i elektronicznych; usługi ortopedyczne; naprawa parasoli; usługi z zakresu konserwacji oraz naprawy przedmiotów artystycznych i zabytkowych; usługi budowlane: murarskie, ciesielskie, dekarskie, malarskie, zduńskie, instalatorstwa stanitarnego i ogrzewania, instalatorstwa elektrycznego i gazowego.

Usługi, do których wykonywania nie jest wymagane posiadanie odpowiednich kwalifikacji zawodowych: naprawa naczyń blaszanych i innych przedmiotów z blachy; naprawa zamków, rowerów, prostego sprzętu gospodarstwa domowego, dorabianie kluczy, ostrzenie noży, nożyczek, cążek i innych; naprawa prostych narzędzi rolniczych i innych; szklenie okien i obrazów; odświeżanie i naprawa mebli, z wyjątkiem artystycznych i zabytkowych; haftowanie, mereżkowanie, okrętkowanie bielizny osobistej, stołowej, pościelowej oraz odzieży; usługowe wytwarzanie wyrobów na drutach i szydełkach; repasacja pończoch, dekatyzacja, obciąganie guzików itp.; naprawa odzieży i bielizny; szycie odzieży lekkiej; naprawa obuwia; wszywanie zamków błyskawicznych; naprawa waliz, toreb, pasków, galanterii skórzanej lub skóropodobnej; naprawa wiecznych piór, długopisów i ołówków automatycznych; cyklinowanie podłóg; usługi w zakresie utrzymania i pielęgnacji zwierząt; urządzanie i utrzymywanie zieleńców; pranie oraz prasowanie bielizny i firanek; sprzątanie wnętrz; ważenie osób. (Ost)

★

Czy zakupione meble trzeba odwozić samochodami domów meblowych, czy można dokonać tego własnym środkiem transportu? — pyta p. Halina K.

Jak wyjaśniono nam w dziale organizacji i techniki handlu SPHW/O — Śródmieście klient ma prawo odbierać w godzinach pracy magazynu zakupiony przez siebie mebel. Istotną rolę odgrywa kolejność zgłoszeń realizowanych przez pracowników magazynu w trakcie wydawania mebli. Stąd też możliwość poproszenia klienta, by odebrał swoje meble o oznaczonej godzinie.

Jednocześnie klient, który przewozi meble własnym środkiem transportu przyjmuje na siebie ryzyko uszkodzenia mebla i wszelkie roszczenia na wypadek zniszczenia mebla zaistniałe podczas takiego transportu nie mogą podlegać reklamacji. (ak)

★

Jeden z naszych Czytelników otrzymał dwie sprzeczne informacje na temat możliwości zakupu benzyny na terenie Rumunii przy tranzytowym przejeździe samochodem. Z jednej informacji wynikało, że można kupować benzynę za leje, z drugiej natomiast, że wyłącznie za wykupione wcześniej w kraju za złotówki, bony paliwowe. Skontaktowaliśmy się natychmiast z PZMot. Z uzyskanych informacji wynika jednoznacznie, że można kupować benzynę za leje. Bony paliwowe za złotówki otrzymują uczestnicy wycieczek organizowanych przez PZMot. Nie wynika z tego jednakże, że wyłącznie posiadacze bonów mogą nabyć w Rumunii benzynę. (kg)

Ze śląskiej kroniki odważnych

W obronie cudzego życia

Informacja własna

(P) Nie pierwszy to raz piszemy o ludziach, którzy — nie z obowiązku, lecz z poczucia wartości życia innych, z wrodzonej uczciwości i odwagi — stają w obronie drugiego człowieka, niosąc mu pomoc. Otrzymaliśmy z Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach informację o takich ludziach. W ubiegłym roku było ich aż 158 na terenie tego województwa, wśród nich 26 kobiet i 6 uczniów. Zostali przez prokuratorów wyróżnieni nagrodami rzeczowymi i pochwalnymi listami.

Zyskali sobie z pewnością głęboką wdzięczność sąsiadów, kiedy udaremnili włamania do mieszkań — lub przechodniów, kiedy nie dopuścili do kradzieży ich portfela czy odzieży. W 72 przypadkach ocalili dobro społeczne w zakładach pracy, nie koniecznie i nie zawsze tych, w których są zatrudnieni.

Spośród tych 158 chciałabym wyodrębnić jedenastu najodważniejszych, w tym dwie młode kobiety. Stanęli oni w obronie życia ludzkiego, nie wahając się narazić własnego.

Oto Renata i Gabriela, ich wiek łącznie nie przekracza 40 lat. Był późny wieczór, wracały razem do domu. W pewnym momencie zauważyły, że dwóch osobników zaczepiło przechodnia, zaraz potem przewrócili go i zaczęli kopać. Obie dziewczyny zdawały sobie sprawę, że same nie dadzą rady, więc co tchu pobiegły do komisariatu MO. Szybka interwencja milicjantów doprowadziła do ujęcia napastników, ale pomoc tę poszkodowany zawdzięcza przede wszystkim dziewczętom, które nie zawahały się błyskawicznie zareagować na napaść.

Oto w Czeladzi, również wieczorem, przejeżdżał swoim wozem kierowca taksówki, Marian R. Zauważył, że jakiś człowiek bije i znęca się nad leżącą na ziemi kobietą. Napastnik miał w ręku butelkę, którą zadawał ciosy. Marian R. zatrzymał samochód, wyskoczył i podbiegł aby przyjść kobiecie z pomocą. Bijący przestraszył się, zaczął uciekać, ale kierowca wraz z innym przechodniem, robotnikiem Zygmuntem Ł., puścili się za nim w pogoń. Zatrzymali napastnika i doprowadzili do milicji.

Podobnie z pomocą kobiecie, napadniętej przez obcego mężczyznę, przyszedł — tym razem samotnie — młody robotnik Józef K. z Tych. Usłyszał jej krzyk, spłoszył napastnika, dogonił go, obezwładnił i doprowadził do pobliskiej kawiarni, skąd telefonicznie powiadomił MO.

Bardziej dramatycznie przedstawia się napaść, również w Tychach. Oto 66-letni Jan U. dostrzegł, że w sąsiednim ogródku działkowym rozgrywa się tragedia. Napastnik zabił nożem mężczyznę, a następnie wymierzył nożem cios swojej żonie. Jan U. przede wszystkim wezwał lekarza do rannej kobiety, a następnie wraz z członkiem ORMO, cieślą Janem R., pobiegli za przestępcą. Powiadomiono też milicję, którą ujęła zatrzymanego przez obu dzielnych ludzi zabójcę.

To tylko kilka przykładów ze śląskiej kroniki, ludzi śmiałych i bystrych. Tacy nie zakładają na twarz „końskich okularów", spoza których niektórzy nie widzą i nie chcą widzieć, co się dokoła nich dzieje. Obca jest naszym odważnym obojętność na ludzką niedolę, boli ich poczucie cudzej krzywdy. Oby takich więcej!

A. Kłodz.

NA MARGINESIE DNIA

WÓR OBFITOŚCI

KOSZALIN. Z rubryki „Zguby" w „Głosie Pomorza": „Słupsk. W połowie ubiegłego miesiąca na ul. Mickiewicza znaleziono suknię ślubną. Dwa prześcieradła w worku znaleziono na ul. Garncarskiej".

BYLE-JAKOŚCI...

BYDGOSZCZ. Fragment artykułu „Czas jakości" zamieszczonego w „Ilustrowanym Kurierze Polskim": „Przyjrzyjmy się temu, co w ramach budownictwa jednorodzinnego w minionych czterech latach powstało. Jakież to wszystko podobne do siebie, ciężkie, bez wyrazu i tandetne".

W KABAŁĘ!

KIELCE. Z horoskopu zamieszczonego w „Echu Dnia": „Baran... Wielu z Was powinno rozpocząć teraz prace nad opracowaniem długofalowych planów dotyczących spraw prywatnych oraz zawodowych. Nie pomijaj w nich możliwości budowy domku jednorodzinnego".

ZET-ES

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Najlepsi kierowcy Europy w XXXIX Rajdzie Polski

(P) Tysiące kibiców przybyły w czwartek po południu na Stadion Olimpijski we Wrocławiu, aby obejrzeć start kierowców z 15 krajów Europy w XXXIX Rajdzie Polski. O godz. 16.01 wystartowali jako pierwsi kierowcy hiszpańscy Antonio Zanini — Juan Petisco na „Fiacie 131-Abarth". Tuż za nimi w odstępach 1-minutowych na trasę pierwszego etapu rajdu wyjechało 66 załóg. Po badaniach technicznych, decyzją jury, kilkanaście wozów zostało zdyskwalifikowanych przed startem, gdyż nie odpowiadały one wymogom regulaminu.

Skreślony też został z trasy odcinek specjalny numer 11 Laski — Lasówka, gdzie stan nawierzchni jezdni mógł zagrażać bezpieczeństwu uczestników imprezy.

Przyjazd pierwszego zawodnika na metę I etapu Rajdu Polski spodziewany jest w piątek, 6 VII o godz. 16.00—16.05.

Trasa tegorocznego rajdu liczy 1723 km i przebiega drogami województw: wałbrzyskiego i wrocławskiego. Na trasie 53 odcinki specjalne na nawierzchni szutrowej i asfaltowej na krętych, o dużych różnicach wzniesień drogach w rejonie Sudetów.

Pierwszy etap na trasie 1156 km. jest dla kierowców rywalizacją o punkty w eliminacjach mistrzostw Europy, a także w rozgrywkach mistrzostw krajów socjalistycznych o Puchar Pokoju i Przyjaźni.

Wśród faworytów rajdu wymienia się przede wszystkim dwie załogi: hiszpańską Zanini-Petisco („Fiat 131 Abarth) oraz załogę RFN Kleint-Wagner „Opel-Ascona"). Załoga RFN prowadzi w klasyfikacji mistrzostw Europy, a Hiszpanie wygrali Rajd Polski w ub. roku. (PAP)

O roli narodowych komitetów olimpijskich mówi prezes PKOl — Marian Renke

(P) Najważniejsze aktualne problemy międzynarodowego ruchu sportowego omawiane były podczas obrad Zgromadzenia Generalnego Narodowych Komitetów Olimpijskich w San Juan (Portoryko), gdzie przedstawiciele 140 narodowych komitetów spotkali się na rok przed igrzyskami olimpijskimi w Moskwie i Lake Placid oraz na 2 lata przed kongresem olimpijskim w Baden-Baden. O przebiegu obrad informuje nas przewodniczący Polskiego Komitetu Olimpijskiego Marian Renke.

— Spotkanie w San Juan miało duże znaczenie dla dalszej działalności Zgromadzenia Narodowych Komitetów Olimpijskich — powiedział M. Renke. Organizacja, powołana do życia przed 12 laty, postawiła sobie za cel reprezentowanie interesów wszystkich krajów na forum MKOl.

— Sprawą podstawową było zapewnienie instytucjonalizacji tej organizacji, która dotychczas była formą zrzeszenia narodowych komitetów olimpijskich. W San Juan, przy liczącym się udziale delegacji polskiej, przyjęty został statut zgromadzenia, określono zadania i rolę tej organizacji. Wybrana została rada, na czele której stanął Meksykanin Mario Vasquez Rana oraz pięciu wiceprzewodniczących, reprezentujących poszczególne kontynenty. Sprawujący dotychczas funkcję prezesa Julio Onesti (Włochy) złożył rezygnację. W zgromadzeniu przyjęto zasadę, iż wszystkie kontynenty będą reprezentowane we władzach.

— Jakie sprawy omawiane były podczas spotkania z komitetem wykonawczym MKOl?

— Przewodniczący, lord Killanin poinformował przedstawicieli narodowych komitetów o aktualnych pracach MKOl. Uczestnicy wysłuchali też raportu o stanie przygotowań do Igrzysk Olimpijskich 1980 r. w Moskwie. Zgromadzenie generalne na wniosek Polski i Portoryko wyraziło pełne uznanie dla prac przygotowawczych do letniej olimpiady w Moskwie. Specjalna komisja MKOl przedstawiła sprawozdanie ze swej wizyty w Lake Placid, gdzie odbędzie się Olimpiada Zimowa 1980. Na wniosek komisji dokonano zmian, które zapewnią olimpijczykom lepsze warunki pobytu w Lake Placid.

Wielkie znaczenie będzie miał kongres olimpijski w 1981 r. w Baden-Baden. Zdaniem działaczy wielu narodowych komitetów olimpijskich kongres powinien stać się najwyższą władzą w ruchu olimpijskim, bowiem zgromadzi nie tylko wszystkie narodowe komitety olimpijskie, międzynarodowe federacje sportowe, członków MKOl ale, co więcej — reprezentantów rządów — ministrów do spraw kultury fizycznej i sportu. W Baden-Baden przewidywany jest również udział przedstawicieli UNESCO. W ostatnim okresie dzięki inicjatywom lorda Killanina współpraca UNESCO z MKOl została umocniona.

Podczas spotkania w Portoryko wiele uwagi poświęcono sprawom akcji solidarności olimpijskiej, której celem jest udzielenie pomocy finansowej, organizacyjnej i szkoleniowej krajom rozwijającym się. Należy spodziewać się, że pod nowym kierownictwem zgromadzenie generalne ożywi swą działalność na tym odcinku. Zgłoszono kilka wniosków, m.in. w sprawie organizacji „Światowego dnia sportu", zmiany ceremoniału nagradzania zwycięzców olimpijskich i wręczania dyplomów zawodnikom zajmującym czwarte, piąte i szóste miejsca, rozszerzenia składu komisji trójstronnej MKOl o przedstawicieli UNESCO oraz w sprawie utworzenia komisji młodzieżowej MKOl. Wnioski te rozpatrzone zostaną przez MKOl.

— Delegacja polska odwiedziła także Meksyk. Jakie problemy omawiane były podczas spotkań z działaczami meksykańskimi?

— Polsko-meksykańska współpraca w dziedzinie sportu datuje się od 1966 r. Jest ona bardzo korzystna dla obu stron; polscy sportowcy mogą korzystać z meksykańskich ośrodków wysokogórskich, natomiast strona meksykańska z naszej pomocy szkoleniowej. W 1977 r. odwiedził Polskę szef sportu meksykańskiego L. Portillo i wówczas to zawarliśmy porozumienie. W czasie naszej wizyty w Meksyku porozumienie to zostało rozszerzone. (PAP)

Startuje XXXVI Tour de Pologne

(P) Prologiem w Warszawie na dobrze znanej kolarskim kibicom trasie o Puchar MON, rozpocznie się w piątek (6.VII) XXXVI Wyścig Dookoła Polski.

Impreza, podobnie jak w latach ubiegłych, zgromadziła na starcie krajową czołówkę, nie dopisali jednak zawodnicy zagraniczni. Ekipa ZSRR na przykład to młodzi kolarze przygotowujący się do mistrzostw świata juniorów. W innych drużynach też zabraknie kolarskich sław.

W tej sytuacji zespół Polski I w składzie: Krzysztof Sujka, Jan Jankiewicz, Ireneusz Walczak, Jan Krawczyk, Tadeusz Wojtas i Lechosław Michalak sprawiłby duży zawód kibicom i szkoleniowcom, gdyby przegrał rywalizację drużynową. W tej szóstce upatruje się też zwycięzcy indywidualnego, choć do pierwszego miejsca kandyduje jeszcze kilku kolarzy — jak choćby Ryszard Szurkowski z MZKS Polonez Warszawa.

Trasa tegorocznego Tour de Pologne prowadzi z Warszawy przez Włocławek, Ciechocinek, Wrześnię, Oleśnicę, Polanicę-Zdrój, Jelenią Górę, Karpacz do Leszna Wielkopolskiego. W Wyścigu nie będzie dnia wolnego, a kolarze zakończą rywalizację 15.VII. (16)

Borg i Tanner finalistami Wimbledonu

(P) W finale turnieju tenisowego w Wimbledonie spotkają się Bjoern Borg (Szwecja) i Roscoe Tanner (USA). W czwartkowych pojedynkach półfinałowych Borg pokonał Jimmy Connorsa (USA) w trzech setach 6:2, 6:3, 6:2, a Tanner wygrał ze swoim rodakiem Patem Dupre także w trzech setach 6:3, 7:6, 6:3.

Pojedynek Borga z Connorsem wielu fachowców uważało za przedwczesny finał. Ale trzykrotny triumfator mistrzostw Wielkiej Brytanii — Borg nie dał żadnych szans swemu rywalowi, wygrywając już po 1 godz. i 49 min. 18 tys. widzów zgromadzonych na centralnym korcie Wimbledonu podziwiało znakomite zagrania Szweda, jego precyzyjne minięcia i kapitalne serwisy.

Borg prowadził zdecydowanie od początku meczu. Pierwsze dwa sety tylko w początkowej fazie były wyrównane. W obu Szwed zdołał jednak przełamać serwisy rywala, nie tracąc gemów z własnego podania.

Connorsowi tylko raz udała się ta sztuka na początku trzeciego seta. Prowadził nawet 2:0 ale następne gemy należały już do Borga.

Obaj rywale z pierwszego meczu półfinałowego byli najwyżej (z tych co pozostali) rozstawieni w turnieju — Borg nr 1, Connors nr 3. Tanner, który po zwycięstwie nad Dupre także awansował do finału rozstawiony był z nr 5.

A oto miejsca półfinalistów z Wimbledonu na liście kasyfikacyjnej ATP: 1. Connors, 2. Borg, 6. Tanner, 36. Dupre. Wynika z tego, że tylko awans Dupre można uznać za dużą niespodziankę. (ld)

Igrzyska panamerykańskie

(P) Zacięty przebieg ma na igrzyskach panamerykańskich w San Juan turniej judo. Nie brakuje niespodzianek. Mistrz olimpijski z Montrealu, Kubańczyk Hector Ridriguez zajął dopiero trzecie miejsce w wadze 65 kg. Zwyciężył Kanadyjczyk Brad Farrow, a drugie miejsce przypadło Brazylijczykowi Luizowi Onmura. W innych wagach zwyciężyli: 71 kg — G. Nelson (Kuba), 78 kg — C. da Cunha (Brazylia), 95 kg — Ibanez (Kuba), ponad 95 kg — Pacheco (Brazylia).

Kolarski wyścig torowy na dyst. 1 km ze startu zatrzymanego wygrał Kanadyjczyk G. Sigleton — 1:07,30 przed D. Wellerem (Jamajka) — 1:08,67. Wielobój gimnastyczny wygrał Kubańczyk S. Suarez — 112,95 pkt. przed swoimi rodakami: J. Roche — 112,40 pkt. i E. Bravo — 111,45 pkt.

W klasyfikacji medalowej prowadzi USA — 57 medali (w tym 28 złotych) przed Kanadą — 26 medali (6 złotych), Argentyną — 14 (5 złotych) i Kubą — 14 (3 złote). (PAP)

Jerzy Rakowicz pierwszy w regatach „Azab-79"

(P) Gdański żeglarz Jerzy Rakowicz wygrał wielkie regaty „Azab-79" — wyścig jachtowy na trasie W. Brytania — Wyspy Azorskie i z powrotem. Trasę Falmouth (W. Brytania) — Ponte Delgado na wyspie Sao Miguel (Azory) — Falmouth, polski żeglarz pokonał w 28 dni, uzyskując nad następnym w klasyfikacji, Hiszpanem Jose Ugarte 18 godzin przewagi.

Jerzy Rakowicz zajmuje się ekonometrią. Jest pracownikiem największego polskiego eksportera sprzętu sportowego — Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego „Universal". Był to już drugi jego start w regatach na Azory. Przed czterema laty zajął on 22 miejsce na 50 startujących.

Prasa brytyjska z zainteresowaniem śledziła start polskiego jachtu i poświęciła żeglarzowi oraz „Spanielowi" dużo miejsca. Przypomniano sukcesy polskich żeglarzy i polskiego sprzętu jachtowego w wielu światowych regatach.

J. Rakowicz poinformował londyńskiego korespondenta PAP, że w przyszłym roku wystartuje w słynnym wyścigu samotnych żeglarzy przez Atlantyk. Popłynie on obok Kazimierza Jaworskiego, który w poprzednich regatach na trasie Plymouth (W. Brytania) — Newport (USA) zajął w swojej klasie drugie miejsce. (PAP)

Rakaposhi (7 788 m) zdobyty

(P) Z Pakistanu nadeszła informacja o pięknym sukcesie polsko-pakistańskiej wyprawy alpinistycznej, która w ubiegłych tygodniach atakowała trudny technicznie szczyt w Karakorum — Rakaposhi o wysokości 7788 m.

1.VII. na szczycie stanęli: Ryszard Kowalewski z Gdańska i Tadeusz Piotrowski ze Szczecina oraz alpinista pakistański Sherkham. (PAP)

Pod koszami

(P) W bułgarskiej miejscowości Haskowo rozpoczął się międzynarodowy turniej juniorek w koszykówce, w którym startuje reprezentacja Polski. W pierwszych meczach Polki przegrały z Węgierkami 58:82 (32:41), a Rumunia wygrała z Jugosławią 68:65 (34:29).

★

W węgierskiej miejscowości Salgotarjan odbywa się międzynarodowy turniej juniorek. Pierwsze mecze: ZSRR — Rumunia 106:59 (56:28), Francja Rumunia 82:66 (30:29).

★

W innej miejscowości węgierskiej, Dmitrowgrad, rozgrywany jest międzynarodowy turniej juniorów.

Drużyna ZSRR pokonała Węgry 74:43 (38:28), a CSRS z Rumunią 111:62 (44:29).

12 tys. sportowców z 90 krajów w Spartakiadzie Narodów ZSRR

(P) W czwartek rozpoczęły się finały VII Spartakiady Narodów ZSRR. Tego dnia na korty w Rydze wyszli tenisiści, inaugurując spartakiadową rywalizację. W tenisie startują tylko zawodnicy Związku Radzieckiego. Zagranicznych sportowców zobaczą radzieccy sympatycy sportu już 8 lipca, kiedy to w Moskwie rozpocznie się turniej w szermierce. Do stolicy ZSRR przybyli już pierwsi goście zagraniczni.

Ponad 12 tys. zawodniczek i zawodników z blisko 90 krajów rywalizować będzie w 30 dyscyplinach. Spartakiadowe zawody prowadzić będzie 3 tys. radzieckich arbitrów oraz ponad 200 sędziów z 35 krajów.

Spartakiada Narodów ZSRR zakończy się 5 sierpnia br. (PAP)

Leszek Dunecki już wygrywa

(P) Leszek Dunecki po kilkutygodniowej, spowodowanej kontuzją przerwie wystartował w ub. sobotę w reprezentacyjnej sztafecie 4x100 m podczas półfinału Pucharu Europy. W środę późnym wieczorem startował Dunecki w międzynarodowym mityngu w Mediolanie. Wygrał bieg na 200 m (20,97), wyprzedzając Gilkesa z Panamy (w tym roku), a na 100 m był drugi z czasem 10,41. Zwyciężył Hart (USA) — 10,31 (w tym roku miał już Hart).

Do wielkich niespodzianek doszło w skokach o tyczce i w dal, a obie sprawili Belgowie, bracia Desruelles. Patrik, który niedawno ustanowił rekord krajowy 5 m 51 cm, tym razem przeskoczył 5 m 55 cm, zwyciężając mistrza olimpijskiego Tadeusza Ślusarskiego — 5 m 40 cm. Roland Desruelles też wyprzedził mistrza olimpijskiego — Arnie Robinsona. Obaj skoczyli po 7 m 66 cm, ale zwyciężył Belg.

W skoku wzwyż kobiet rekordzistka świata, Sara Simeoni wygrała z Węgierką Matay tylko mniejszą ilością prób. Obie skoczyły po 189 cm. Nie doszło do spotkania najlepszych specjalistów biegu 400 m pł. Edwin Moses wygrał tę konkurencję — 48.72: Harald Schmidt (RFN) biegał 400 m płaskie, zwyciężył osiągając dobry czas 45,6 sek.

Z Polaków startował w Mediolanie także Stanisław Wołodko. Był drugi w rzucie dyskiem z rezultatem 56,62 m. (s)

☆

W Bostonie rozpoczął się mecz lekkoatletycznych reprezentacji juniorów USA i ZSRR. Po pierwszym dniu prowadzą zespoły USA: wśród chłopców 52:40, a wśród dziewcząt 36:26. W pierwszym dniu zawodów młodzi lekkoatleci USA ustanowili dwa rekordy świata juniorów. W pchnięciu kulą Mike Carter uzyskał 20,62 m, poprawiając rekord należący od 1974 r. do T. Albrittona (USA) o 37 cm. Bardzo dobrze pobiegła sztafeta 4x100 m w składzie David Read, Eric Brown, Bernard Jackson i Calvin Smith, uzyskując rekordowy rezultat 39,32. Poprzedni rekord świata juniorów należał także do sztafety USA, a wynosił 39,51.

Eric Brown wygrał bieg na 100 m, uzyskując znakomity rezultat 10,27 i wyprzedzając swego kolegę z rekordowej sztafety Calvina Smitha — 10,30 sek.

☆

Rekord Azji w rzucie dyskiem kobiet — 58 m 64 cm ustanowiła reprezentantka ChRL podczas meczu ChRL — Japonia, który odbył się w Bejing. Spotkanie wygrała drużyna chińska 158:144. Wśród kobiet wyniki na europejskim poziomie osiągnęły: Zhou-ying na 100 m pł. — 13,79 i Zhen Dazben — (obie ChRL) — 189 wzwyż. Najlepsze rezultaty w konkurencjach męskich to: 16,72 m w trójskoku — Zou Baogin; 81,34 m w rzucie oszczepem — Shen Maomao; 7 m 86 cm w dal — Lin Yuhang (wszyscy ChRL) i 2 m 22 cm wzwyż Japończyka Takashi Katamine. (s)

Przeciwko żużlowcom Anglii bez... „Anglików"

(P) Najlepsi nasi żużlowcy znowu będą mieli okazję sprawdzić swoje umiejętności (i motocykle) w rywalizacji z zawodnikami światowej czołówki. Reprezentacje Polski i Anglii spotkają się dwkurotnie: w sobotę (7.VII.) w Bydgoszczy, a w niedzielę (8.VII.) w Gdańsku.

Przewodniczący GKSŻ, Zbigniew Flasiński przekazał nam informacje o składach naszego zespołu na te mecze. W Bydgoszczy wystąpią: Henryk Glücklich, Marek Ziarnik (obaj Polonia), Zenon Plech, Andrzej Marynowski (obaj Wybrzeże), Andrzej Huszcza (Falubaz), Robert Słaboń (Sparta), Jerzy Rembas (Stal Gorzów) oraz rezerwowy — Jan Ząbik (Stal Toruń). W Gdańsku wystąpi podobna reprezentacja, tylko za Glücklicha pojedzie Bolesław Proch (Stal Gorzów), a rezerwowym będzie Mirosław Berliński (Wybrzeże). Zabraknie w zespole Edwarda Jancarza i Andrzeja Tkocza, którzy uczestniczyć muszą w meczach ligi... angielskiej.

A oto skład Brytyjczyków: Malcolm Simmons, Michael Lee (zajęli razem niedawno II miejsce w mistrzostwach świata par), Kenny Carter, Kevin Jolly, Chris Morton, Joe Owen i Philip Collins.

☆

Od Józefa Olejniczaka, kierownika szkolenia w GKSŻ, otrzymaliśmy informacje dotyczące nieudanego występu naszych młodych żużlowców w Nyiregyhaza w półfinale mistrzostw Europy. Przyczyną słabej postawy większości naszych reprezentantów były motocykle, znacznie gorsze od tych, którymi dysponowali Czechosłowacy. Wprowadzili oni do produkowanych w Dzivirzowie dwuzaworowych „Jaw" udoskonalenia techniczne, które pozwalają uzyskiwać większe szybkości. Czynią teraz PZMot. i GKSŻ starania o uzyskanie takiego motocykla dla jedynego naszego finalisty — Marka Kempy z lubelskiego Motoru.

Tor w Nyiregyhaza nie był torem żużlowym, ale — jak określił to Józef Olejniczak — betonowym albo nawet marmurowym. Najdrobniejsze zachwianie powodowało upadek i stratę punktów. Na tak niebezpiecznej nawierzchni szanse mieli tylko zawodnicy najbardziej bojowi i odważni. Te cechy posiada Marek Kempa. Takich jak on potrzeba obecnie polskiemu sportowi żużlowemu. (W)

Brydżyści awansowali na drugie miejsce

(P) Bardzo dobrze spisuje się nasza męska reprezentacja na trwających w Lozannie mistrzostwach Europy w brydżu sportowym. Po zwycięstwach w piątej rundzie nad Holandią 17:3, a w szóstej nad Islandią także 17:3, Polacy awansowali na pozycję wiceliderów, mając 89 pkt. Prowadzą nadal brydżyści Francji 98 pkt. W szóstej rundzie Francuzi przegrali z reprezentacją Izraela 9:11. Wielką niespodzianką było też zwycięstwo Irlandczyków nad Brytyjczykami 20:0. Drużyna W. Brytanii zajmuje aktualnie 11 miejsce — 58 pkt. (PAP)

Dobrodziejstwo czy zło konieczne

Jeszcze o specjalizacji

Ze Stołecznego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego otrzymaliśmy odpowiedź na artykuł pt. „Plecami do klienta" (z 6 kwietnia br), w którym wyrażaliśmy wątpliwości wobec wprowadzanej coraz szerszej zbytniej specjalizacji zakładów usługowych. *„Autor wezwał do powrotu do starej wygodnej formy, że każdy ZURiT naprawia każde radio, a każdy zegarmistrz każdy zegarek* — czytamy w piśmie SPHW — *Przeciwnie do tezy autora jesteśmy przekonani, że nie w naszym, a przede wszystkim interesie klientów, specjalizacja w rozsądnych i przemyślanych granicach jest konieczna. Istnieje wiele obiektywnych uwarunkowań uzasadniających jej istnienie".*

Jak wynika z listu chodzi tu głównie o lepsze wykorzystanie drogich i trudno dostępnych urządzeń i narzędzi, skoncentrowanie części zamiennych (przede wszystkim z importu) oraz dostosowanie zakresu świadczonych usług do warunków lokalowych zakładów.

„Decyzje o specjalizacji — czytamy — *wynikające z rzeczowej analizy podejmujemy z uwagą i nie mają one charakteru powszechnego. Zdarzają się także przypadki braku subordynacji ze strony pracowników i unikanie przyjmowania do napraw sprzętu przez placówki zobowiązane do ich wykonania. Przypadki te są zdecydowanie piętnowane... Zapewniamy Czytelników i Redakcję, że na poruszone sprawy zwrócimy jeszcze większą uwagę, szczególnie aby zapewnić wszechstronną informację, gdyż w niej widzimy podstawowy warunek dobrej obsługi".* Pismo podpisał z-ca dyrektora do spraw usług Lech Sadziński.

Dziękując za rzeczową odpowiedź, chcielibyśmy jednak podzielić się kilkoma wątpliwościami, które nadal nie zostały rozwiązane. **„Specjalizacja w rozsądnych i przemyślanych granicach jest konieczna"** — napisał dyr. Sadziński — pytanie tylko, czy granice te nie zostały już przekroczone. Zapewne dyrekcja SPHW ustalając specjalizację punktów usługowych kieruje się ważnymi względami ekonomicznymi, lecz mam wrażenie, że rzeczywistość przerosła zamierzenia inicjatorów. Informator o usługach, wydany w formie folderu (i raczej trudno osiągalny) wyznacza np. kilka punktów naprawy radioodbiorników samochodowych (żeby pozostać przy wymienionych wcześniej przykładach), tymczasem potencjalnych klientów kieruje się do jednego zakładu na Woli. Nie rozumiem też dlaczego specjalistyczny zakład zegarmistrzowski, nastawiony na obsługę skomplikowanych zegarków, nie może dokonać prostej naprawy budzika. Czyżby specjalizacja poszła tak daleko, że fachowiec znający się na konstrukcjach elektronicznych nie potrafi wyregulować prostego zegarka, a monter usuwający uszkodzenia stereofonicznych radioodbiorników nie umie znaleźć przerwy w obwodzie zwykłego radia samochodowego?

Oczywiście, z punktu widzenia przedsiębiorstwa, im ściślejsza specjalizacja, tym lepiej. Stąd tendencja do zawężania zakresu wykonywanych napraw i przenoszenia na klientów obowiązku dostarczenia sprzętu na wytypowany stół. Zgadzamy się, że specjalizacja — w niektórych przypadkach — jest rzeczywiście niezbędna. Ale nie można tego magicznego słowa nadużywać jako pretekstu dla ułatwienia sobie życia kosztem petentów.

„Zdarzają się przypadki braku subordynacji ze strony pracowników i unikanie przyjmowania do napraw sprzętu" — pisze dyrektor. Takie postępowanie — zresztą dość nagminne — jest właśnie ubocznym skutkiem żywiołu specjalizacji. Można by uniknąć wielu nieporozumień, gdyby w każdym zakładzie na widocznym miejscu znajdowała się tablica informująca, jakiego typu sprzęt punkt usługowy musi przyjąć. Czy nie dałoby się przyjąć takiej zasady, że punkt usługowy wykonuje naprawy standardowego, powszechnego sprzętu i dopiero dodatkowo specjalizuje się w określonym, bardziej skomplikowanym typie urządzenia?

Rozumiem trudności przedsiębiorstwa z kadrami, wyposażeniem, częściami zamiennymi i dlatego właśnie sądzę, że o specjalizacji usługowej należy mówić w kategoriach zła koniecznego, a nie dobrodziejstwa. I decydować się na jej zawężenie tylko do wyjątkowo uzasadnionych przypadków. Brany przy tym powinien być pod uwagę najpierw interes klienta, a dopiero później przedsiębiorstwa. **(bacz)**

Rumuńscy soliści w „Strasznym dworze"

Na scenie Teatru Wielkiego gościć będziemy 6 bm. solistów Opery Rumuńskiej z Bukaresztu. Wystąpią oni w „Strasznym dworze" Stanisława Moniuszki.

Julia Buciuceanu zaśpiewa partię Cześnikowej, Emil Iurascu — Miecznika, Florin Diaconescu — Stefana, Gheorghe Crasnaru — Zbigniewa, a Nicolae Urziceanu — Macieja. Śpiewacy ci brali udział w bukareszteńskiej premierze „Strasznego dworu", która odbyła się w stolicy Rumunii 10 stycznia br. Jak pamiętamy, realizatorami tego przedstawienia byli polscy artyści: Antoni Wicherek — kierownictwo muzyczne, Maria Fołtyn — reżyseria, Adam Kilian — scenografia oraz Witold Gruca — choreografia.

Rumuńskim gościom towarzyszyć będą na naszej scenie: Urszula Trawińska-Moroz (Hanna), Pola Lipińska (Jadwiga), Kazimierz Dłuha (Damazy) i Bernard Ładysz (Skołuda). Spektakl poprowadzi Aleksander Tracz. **(pa)**

ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWLANYCH KOMBINATU BUDOWLANEGO

w Radomiu, Al. Grzecznarowskiego 15 tel. 517-93, 26-600 Radom

zawiadamia

ŻE DYSPONUJE JESZCZE WOLNYMI MIEJSCAMI W ROKU SZKOLNYM 1979/80

NA NASTĘPUJĄCE KIERUNKI SZKOLENIA:

I. W ROCZNEJ SZKOLE MISTRZÓW — kierunek ogólnobudowlany.

Warunki przyjęcia: wiek 21 lat, ukończona Szkoła Budowlana, 5 lat praktyki zawodowej.

Ukończenie Szkoły Mistrzów uprawnia do dalszego kontynuowania nauki w kl. II 3-letniego Technikum Budowlanego dla Pracujących.

II. W ZASADNICZEJ SZKOLE BUDOWLANEJ — kierunek: MURARZ, BETONIARZ-ZBROJARZ.

Warunki przyjęcia:

1. Ukończenie szkoły podstawowej, świadectwo kl. 8.
2. Podanie z wyszczególnieniem kierunku szkolenia i własnoręcznie napisany życiorys.
3. Fotografie — 4 szt. 4,5 × 5 cm.
4. Świadectwo lekarskie stwierdzające przydatność do obranego zawodu wydane przez Międzyzakładową Przychodnię Zdrowia dla Prac. Budowlanych w Radomiu, ul. Kolejowa 22.

Wymienione dokumenty należy składać pod adresem: Dyrekcja Zespołu Szkół Budowlanych w Radomiu, Al. Grzecznarowskiego 15.26-600 Radom w terminie do dnia 20 sierpnia 1979 r.

DYREKTOR SZKOŁY

R-169-0

Lato w mieście

Sport, zabawa i wypoczynek

Dzieci z Saskiej Kępy doskonale znają Ogród Jordanowski przy ul. Nobla. W czasie wakacji mogą one spędzać tu czas pod okiem wychowawców, w ramach akcji „Lato w mieście". Witane są tu mile wszystkie zgłaszające się dzieci w wieku szkolnym, od 6 do 15 lat.

Przebywają w „Jordanku" od godz. 8 do 15. Mają tu wiele okazji do zabawy na świeżym powietrzu, korzystają ze stałych urządzeń gimnastycznych. Mogą też grać w piłkę, tenisa stołowego, kometkę i ringo. Maluchy z pierwszego turnusu brały udział w letniej spartakiadzie dzieci i młodzieży. Wychowawczynie to: Marta Mirkowicz studentka II roku Wydziału Wychowania Muzycznego PWSM i odbywająca tu swoją pierwszą praktykę pedagogiczną, po I roku romanistyki Joanna Morawińska. Obie panie, pełne są zapału i chęci do tego by, bawiąc swych podopiecznych jednocześnie uczyć. Podczas wycieczek, m.in. na Stare Miasto, dzieci poznają historię stolicy. Organizowane są też liczne konkursy muzyczne i plastyczne. Wesołą zabawą jest również przygotowanie części artystycznej akademii z okazji 35-lecia PRL.

Ogród Jordanowski, przy ul. Nobla jest więc nie tylko przechowalnią dzieci, których zapracowani rodzice nie wiedzą co z nimi począć. Stał się czymś więcej — miejscem, w którym dzieci spędzają wakacje — przyjemnie i pożytecznie.

Inaczej rzecz się ma na Chomiczówce. Tu nie ma tak doskonałych terenów do zabaw dla dzieci jak na Saskiej Kępie. Straszą pozostałości budowlanych w postaci dołów i kałuż. W scenerii asfaltowych podwórek umieszczony jest pawilon, stanowiący ośrodek kulturalny i handlowy osiedla.

Na starannie wydrukowanym plakacie akcji „Lato w mieście", dla dzielnicy Żoliborz znajduje się adres tego właśnie pawilonu. Klub WSM „Chomiczówka" ul. P. Nerudy 1. A dzieci w osiedlu jest wiele. Większość z nich bawi się teraz bez żadnej opieki. Szkoda, że zapomniano o nich i nie zorganizowano zaplanowanego punktu. Plakat świadczy o dobrych chęciach, ale nie przynosi nic poza nimi. Na razie zaś służy wyłącznie dezinformacji. **(jmm)**

Fachowcy

Rachunek nr 69/IV/79 za usługi remontowo-budowlane, wystawiony 30 kwietnia br. przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej „Centrum" jest pod względem formalnym jak najbardziej prawidłowy. Dokument wyszczególnia wszystkie wycenione czynności, opiewa na 309 zł, podpisany jest przez 3 odpowiedzialne osoby: technika, kierownika grupy robót i inspektora. Wszystko jest więc prawidłowe, oprócz jednego drobiazgu... nie zgadza się z tym, co zrobili w mieszkaniu p. Tadeusza N. pracownicy PGM, gdzie w końcu kwietnia nasz czytelnik zlecił wymianę baterii przy umywalce w swej łazience.

Zrobiono sporo: w początku maja zdemontowano umywalkę.... W początku czerwca nadszedł opisany wyżej rachunek z nakazem jego uiszczenia w ciągu 7 dni. Po wielokrotnych monitach w dyrekcji przedsiębiorstwa, wydelegowało ono hydraulika, który — 29 czerwca — wykuł w ścianie otwory, tylko że w niewłaściwych miejscach, stłukł porcelitową nogę od umywalki, po czym zrezygnował z dalszej działalności.

Tak więc po dwumiesięcznej pracy specjalistów z PGM p. Tadeusz „zyskał" zdewastowaną ścianę, zniszczoną umywalkę, nie założoną baterię i na dodatek słony rachunek za to wszystko. Trudno się więc dziwić, że stracił resztę cierpliwości i napisał do redakcji list z prośbą o interwencję.

Jesteśmy pełni podziwu dla umiejętności fachowych i rzetelności pracowników PGM „Centrum". Zarówno tych, którzy przez dwa miesiące wykonują bez skutku prostą hydrauliczną robotę, jak i tych, którzy ją oceniają, wystawiają i firmują za nią rachunki.

TELEWIZJA

Program I

8.00 Kino Teleferii — „Karino" — odc. VI pt. „Ujarzmiony" Film TP (kolor)
15.25 Program dnia
15.30 Program Folklorystyczny (kolor) „W Kazimierzu na rynku" relacja z 213 ogólnopolskiego festiwalu kapel, śpiewaków i instrumentalistów ludowych w Kazimierzu nad Wisłą
16.00 Obiektyw. Program województw: gdańskiego, bydgoskiego, elbląskiego, olsztyńskiego, toruńskiego
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 „Szuflada" — program publicystyczny (kolor)
16.55 Magazyn Motoryzacyjny (kolor)
17.25 „Dzień dobry w kręgu rodziny" (kolor)
17.55 „Przed Burzą" Cz. V pt. „Dyplomaci i sztabowcy" Widowisko teatralne
19.00 Dobranoc (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.15 Wieczór teleturniejów (kolor)
21.40 Studio Sport
22.30 Dziennik (kolor)
22.45 Świat, ludzie, idee — program publicystyki międzynarodowej (kolor)

Program II

15.25 Program dnia
15.30 Jęz. francuski lek. 5 (kolor)
16.00 Jęz. niemiecki, lek. 5 (kolor)
16.25 Jęz. rosyjski lek. 5 (kolor)
16.55 „Mam pomysł" — program publicystyczny (kolor)
17.25 „Taaka ryba" — Magazyn Wędkarski (kolor)
17.55 Klub Jazzowy Studia Gama Lubelskie spotkania wokalistów jazzowych. Laureac Konkursu.
18.35 Studio Sport (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Teatr Wspomnień — 1968 Józef Gruda, Grzegorz Dubowski — „Maria i Piotr"
21.40 Poradnik Zmotoryzowanego Turysty (kolor)
21.50 24 Godziny (kolor)
22.00 Premiera w Dwójce — „Królewski Namiestnik" — Film TV islandzkiej (kolor)

Ogłoszenia drobne

Szczecin — dwa pokoje zamienię na 2—3 pokoje w Radomiu. Oferty 677736 Warszawa, Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38.

R-677736-P-500

Oddanie krwi dla ratowania życia ludzkiego jest najwyższym czynem humanitarnym

PRZETARG

WSM „INWESTPROJEKT" RADOM OGŁASZA I i II PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż połączoną z rozbiórką budynków mieszkalnych i obiektów towarzyszących na następujących posesjach:

1.	Południowa 48	cena wywoławcza	14.300 zł
2.	Południowa 50	„	10.800 „
3.	„ 52	„	8.200 „
4.	Gliniana 21	„	8.000 „
5.	„ 23	„	6.200 „
6.	„ 25	„	11.000 „
7.	„ 27	„	5.700 „
8.	„ 27A	„	7.600 „
9.	„ 29	„	4.600 „
10.	„ 44	„	10.800 „
11.	„ 46	„	10.200 „
12.	„ 30	„	5.800 „
13.	„ 32	„	5.300 „
14.	„ 36	„	6.400 „
15.	„ 38	„	5.400 „
16.	„ 40	„	4.300 „
17.	„ 40a	„	6.200 „
18.	Ciasna 30	„	6.000 „
19.	Topiel 2	„	7.000 „
20.	„ 2	„	7.200 „
21.	„ 6	„	6000 „
22.	Staroopatowska 102	„	9500 „
23.	„ 104	„	18.000 „
24.	„ 110	„	17.800 „
25.	„ 112	„	18.300 „
26.	„ 114	„	20.500 „
27.	„ 116	„	28.500 „
28.	„ 93	„	10.500 „
29.	Grzebieniowa 5	„	6.800 „
30.	„ 7	„	27.000 „
31.	Ostrowiecka 4/6	„	9.300 „
32.	„ 5	„	5.700 „
33.	Młodzianowska 168/70	„	18.700 „
34.	„ 187	„	15.800 „
35.	„ 179	„	22.600 „

Przetarg odbędzie się w biurze WSM przy ul. Czachowskiego 34 pokój 110 w dniu 12 lipca o godz. 9.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu o godz. 12.00 odbędzie się II przetarg, w którym cena wywoławcza I przetargu zostanie zmniejszona o 25 proc. W przetargu mogą brać udział jednostki uspołecznione i osoby fizyczne.

Zainteresowani winni wpłacać wadium w wysokości 10 proc. w stosunku do ceny wywoławczej, w terminie do dnia poprzedzającego otwarcie przetargu na konto 67016-9700 NBP I/O Radom.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

R-175-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

RADOMSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ARTYKUŁAMI TECHNICZNYMI „ELMET" w Radomiu, ul. Wrocławska 4 ZATRUDNI NATYCHMIAST

MAGAZYNIERÓW ze znajomością branży narzędziowej i robotników magazynowych.

Warunki parcy i płacy do omówienia na miejscu.

R-174-0

ZAKŁADY ENERGETYCZNE OKRĘGU WSCHODNIEGO — RADOM — ZAKŁAD PRODUKCYJNO-REMONTOWY ENERGETYKI w Jedliczu Oddział Terenowy z siedzibą w Radomiu, ZATRUDNI NATYCHMIAST 7 ślusarzy i 8 elektromonterów lub elektromechaników.

Chętni do pracy proszeni są o zgłoszenie się u kierownika grupy terenowej. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

Oferty prosimy kierować pod adresem: Rejon Energetyczny — Radom, ul. Średnia 40, 26-600 Radom, Kierownik grupy terenowej.

CO I GDZIE

TEATR

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Pierwszy dzień wolności", pocz. godz. 19.

KINA

Bałtyk — „Dubler", franc. lat 12, godz. 11.30, 13.30, 17.30. „Śmierć człowieka skorumpowanego", franc. lat 18 godz. 9.30, 15.30 i 19.30

Przyjaźń — „Kryjówka", NRD, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Pocałunki z Hongkongu", prod. franc. lat 12, godz. 11 i 13. „Zabity na śmierć", USA, lat 15, godz. 15.30.

Odeon — „Mroczny przedmiot pożądania", prod. franc. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel — „Konie Valdeza", prod. włoskiej, lat 15, godz. 9, 11, 13.30 i 15.30. „Pejzaż horyzontalny", prod. pol. lat 12, godz. 17.30 i 19.30

Walter — nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pn. „Galeria malarstwa polskiego XIX i XX wieku. „Droga do niepodległości" wystawa zorganizowana z okazji 60 rocznicy odzyskania niepodległości. Grafika książkowa — wystawa ilustracji książek dla dzieci. Polski plakat teatralny ze zbiorów Andrzeja Kowalskiego.

Biuro Wystaw Artystycznych — Dom Gąski i Dom Esterki — wystawa prac słuchaczy Państwowego Ogniska Plastycznego w Radomiu z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka. Grafika Witolda Chomicza.

Witryny Plastyczne „ART" — wystawa ilustracji bajek Hanny Persz.

DYŻURY APTEK I POGOTOWIA

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 23—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 497, komenda MO 291-91, pogotowie kanalizacyjne 400-65, pogotowie gazowe czynne w godz. 7—23 (517-17), 23—7 (224-30) w niedziele i święta 400-97, postoje taksówek: przy pl. Konstytucji 228-52, przy ul. Grodzkiej 229-52, przy dworcu PKP 268-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, informacja PKP 299-50, PKS 267-76, informacja usługowa 267-85.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica" — „Szantaż", prod. ang. lat 18, godz 18 i 20. Telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie energetyczne 530, postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

DRZEWICA

Kino „Śnieżka" — „Gwiezdne wojny", prod. USA, lat 12, godz. 18.

Telefony: apteka 25 — ośrodek zdrowia 28 — postój taksówek 53, posterunek MO 07, restauracja „Zamkowa" 77, dworzec PKP 47, przedszkole 19.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Wierna żona", prod. franc. lat 18, godz. 17 i 19. Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998, biblioteka 23-56, dom kultury 24-97, ośrodek zdrowia 22-45, postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-88, CPN 26-52, apteka 21-05 lub 21-64, dworzec PKS 24-61.

GARBATKA

Kino „Las" — „Próba ognia i wody", prod. pol. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 26, dworzec PKP 47, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 76, postój taksówek 53, urząd gminy 184, straż pożarna 8, gospoda 34, kino 141, przychodnia rejonowa 56.

IŁŻA

Kino „Zamek" — „Kobra", prod. jap., lat 12, godz. 19.

Telefony apteka 51, biblioteka 286, pogotowie energetyczne 31, dom kultury 108, dworzec PKP 271, straż pożarna 215, kawiarnia 259, księgarnia 18, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 1, przedszkole 149.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14, urząd gminy — naczelnik 89.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8.

KOZIENICE

Kino „Znicz" — „Zabójstwo chińskiego maklera", prod. USA lat 18, godz. 17.30 i 19.45.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie energetyczne 23-41, kino 23-54, muzeum regionalne 23-72, urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-94, apteka 23-22, lub 37-01, biblioteka 21-56, restauracja GS 28-23

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Dzieje grzechu", prod. pol. lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 194, dworzec PKP 205, posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 89, przychodnia rejonowa 194, straż pożarna 100, szpital — dział pomocy doraźnej 99, kino 104 — posterunek energetyczny 161, postój taksówek 136, CPN 84.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — „Słoneczny pył", prod. radz. lat 15, godz. 17.30 i 19.30.

Telefony: apteka 46, dworzec PKP 207, posterunek MO 7, szpital rejonowy 55, postój taksówek 98, urząd miasta i gminy — naczelnik 206, straż pożarna 8, gminna spółdzielnia 20, gospoda 68, kawiarnia 150, przychodnia rejonowa 45.

MOGIELNICA

Kino „Zwycięstwo" — „Bilet powrotny", prod. pol. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 80, straż pożarna 88, naczelnik 146, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80.

PIONKI

Kino „Chemik" — „Świat Dzikiego Zachodu", prod. USA, lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 207, pogotowie ratunkowe 300, straż pożarna 308, apteka 310, księgarnia 511, pogotowie energetyczne 206, przychodnia rejonowa 223, restauracja „Adria" 582, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12, posterunek energetyczny 204, postój taksówek 200.

PRZYTYK

Telefony: apteka 94, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 80, straż pożarna 90, gminna spółdzielnia 92, przedszkole 86.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Nie strzelać do nauczyciela", prod. kanad. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: posterunek MO 07 pogotowie ratunkowe 80 straż pożarna 08, apteka 229, dom kultury 473, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 313, izba porodowa 317, dworzec PKS 82.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, straż pożarna 24, ośrodek zdrowia 11, urząd miasta i gminy 80, przedszkole 79.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Spirala", pol. lat 18, godz. 16, 18 i 20.

Telefony: apteka 55, dom kultury 245, posterunek MO 07, straż pożarna 08, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 353, CPN 186, przedszkole 247, PKP 56.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie w godz. 10—19, w soboty od 9 do 15.30, poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

WIERZBICA

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25, pogotowie energetyczne 21.

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Cień zbrodni", prod. bułg. lat 12, godz 18.

Telefony: pogotowie ratunkowe 20-99, pogotowie straży pożarnej 20-98, pogotowie MO 20-97, apteka 23-33, przychodnia rejonowa 22-79, stanica wodna PTTK 21-43, muzeum 22-67, postój taxi 21-82, stacja CPN 21-20, PKS 23-69, PKP 22-83, restauracja „Turystyczna" 25-83.

Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—15.30. Ekspozycja stała Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Śmiertelny pościg", prod. franc., lat 15, godz. 18, 20.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, restauracja „Gotardzianka" 25-52, apteka 27-20, postój taksówek 27-05, szpital 20-37.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — ekspozycja stała: „Życie i twórczość Jana Kochanowskiego".

RADIO

Program I

Program I na fali 1322 m od godz. 5.00—24.00

Wiad.: 5.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00

5.05—6.00 Zielone Studio — Poranne Rozmaitości Rolnicze. 6.00—9.00 Sygnały dnia. W programie: Wiadomości 6.00 7.00 8.00 przeglądy prasy 6.30 7.30 — Informacje sportowe. 7.25 Korespondencje, rozmowy, wywiady oraz muzyka. 9.00 Wiadomości 9.05—11.40 Lato z Radiem. 10.00 Wiadomości. 11.00 Wiadomości. 11.40 Tu Radio Kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata — wydanie południowe. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.01 Przeboje świata. 13.20 Parada jazzu tradycyjnego. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama" ok. godz. 14.05 Informacje dla kierowców. 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.00 Wiadomości. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama" ok. godz. 15.45 Informacje dla kierowców. 16.00—18.25 Tu Jedynka. 17.30—18.00 Radiokurier — audycja informacyjna Studia Młodych. 18.00 Tu Jedynka c.d. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń. 19.00 Dziennik Wieczorny. 19.15 Warszawska Orkiestra PR i TV. 19.40 Relaks z muzyką ludową. 20.00 Wiadomości i informacje dla kierowców. 20.05 Wakacje z muzyką popularną. 20.30 Melodie, do których chętnie wracamy. 21.00 Wiadomości. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Komunikat Totalizatora Sportowego. 21.18 Muzyka Karola Szymanowskiego. 21.50 Z kraju i ze świata, wydanie wieczorne. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Opole na muzycznej antenie. 23.00 Wita Was Polska.

Program nocny

0.00 Początek programu. 0.06 Kalendarz Kultury Polskiej. Wiadomości: 0.01 1.00 2.00 3.00 5.00

0.11 1.06 2.05 3.05 — Noc z melodią i piosenką z Rozgł. PR w Białymstoku. 4.00 Sygnały dnia pierwszej zmianie.

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 16.30 21.30 23.30

4.30 Wiadomości. 4.35 Poradnik Domowy. 5.00 Muzyczne dzień dobry. 5.30 Wiadomości. 5.36 Obserwacje i propozycje. 5.40 Muzyczne wycinanki. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15 Melodie przyjaciół — Berlin. 6.30 Wiadomości. 6.35 Gimnastyka. 6.45 Mistrzowie miniatury instrumentalnej. 7.05 Zespół Wiktora Kolankowskiego. 7.15 Śpiewa Jerzy Połomski. 7.30 Wiadomości. 7.35 „Małe muzykowanie" 8.00 „Koncert poranny". 8.30 Wiadomości. 8.35 Dialogi i zbliżenia. 9.30 My 79 — audycja Studia Młodych. 9.40 Dla przedszkoli: Wesołe lato dla najmłodszych „Zabawa w podróż". 10.00 Czytamy klasyków „Historie maniaków" — fragment książki Romana Jaworskiego. 10.30 Duet Ellington-Brown. 10.40 Sprawy codzienne. 11.00 Wakacje melomana. 11.30 Wiadomości. 11.35 Postęp w gospodarstwie domowym. 11.45 Muzyka spod strzechy. 12.05 Wakacje melomana. 12.56 Na trąbce gra Maynard Ferguson. 13.00 Wokół spraw naszego stołu. 13.15 Fragmenty opery komicznej Bedricha Smetany, „Sprzedana narzeczona". 13.30 Wiadomości. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Piotr Czajkowski: — Kaprys włoski op. 45. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Tu Radio—Moskwa. 14.45 Muzyka Mozarta. 15.30 Radioferie. 15.45 Wakacje na własny rachunek. 16.00 Przeboje filmowe. 16.10 Koncert życzeń miłośników muzyki. 16.40 „Czarownik z Breze" — opowiadanie Nikołaja Chajtowa. 17.00 Ciekawostki „Polskich Nagrań". 17.20 „Rośliśmy razem z nią" — wiersze Mirona Białoszewskiego. 17.40 „Czego ich uczyć" — reportaż literacki. 18.00 XXII Międzynarodowy Festiwal Organowy — Oliwa 79. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Ludzie, wśród których żyjemy — Jerzy Kowalski. 19.05 Poezja i muzyka — wiersze Franciszka Karpińskiego. 19.20 Odtworzenie 27 Radiowego Wieczoru Muzycznego z Katowic. 20.50 Areopag — dyskusja szefów czasopism społeczno-kulturalnych. 21.19 Johann Sebastian Bach: — IV Suita orkiestrowa D-dur BWV 1068. 21.30 Wiadomości i informacje sportowe. 21.40 Pieśni Elżbietańskiej Anglii śpiewa tenor Peter Pears. 22.00 Teatr Polskiego Radia „Ściana" — słuchowisko Marka Pilichowskiego. 23.00 Granice jazzu — audycja Andrzeja Witkowskiego. 23.30 Wiadomości. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka na dobranoc.

Program III

Wiad.: 6.15 6.30 7.00 8.00 10.30 13.00 15.00 17.00 19.30 22.00 0.50

6.00—8.00 Między snem a dniem. 6.15 Polityka dla wszystkich. 7.00 Ekspresem przez świat. 8.05 Za kierownicą. 8.40 Co kto lubi. 9.00 „Drzewo liści nie dobiera" — odc. powieści Albina Siekierskiego. 9.10 Kiermasz płyt wytwórni Pepita. 9.30 Nasz rok 79-ty. 9.45 Dyskoteka pod gruszą. 10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Spotkania na szczycie — Art Tatum i Benny Carter. 11.00 Dzień jak co dzień. 11.30 Dyskoteka pod gruszą. 12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Jednorożec" — odc. powieści Iris Murdoch. 14.00 Lato w Filharmonii. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Wakacje ze swingiem. 15.40 Gitara, kastaniety i piosenka. 16.00 „Kryzys" — reportaż Tomasza Piotrowskiego. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 79-ty. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Studio nagrań. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym — Tadeusz Nowak „Diabły" — odc. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia: Józef Haydn: „Niewierność oszukana". 19.50 „Drzwo liści nie dobiera" odc. powieści Albina Siekierskiego. 20.00 Interradio — aktualności — magazyn. 20.40 Zafascynowani Conradem. 21.00 Nancy Wilson i bracia Adderley. 21.20 Thesaurus muzyki polskiej. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. — zespół Abba. 22.15 Trzy kwadranse jazzu — dyskografie. 23.00 Z klasyki polskiej — Ignacy Krasicki. 23.05 Między dniem a snem ok. godz. 0.50 Wiadomości.

Program IV

Wiad.: 6.40 6.50 12.00 15.00 16.00 18.10 22.55

6.00 Radiowy Almanach Sportowy. 6.10 W kręgu spraw rodzinnych — Rodzinny relaks. 6.30 Rytm i piosenka. 6.40 Wiadomości. 6.45—7.40 Dzień dobry, Warszawo — magazyn Warszawskiego Ośrodka Radiowo Telewizyjnego. 7.40 Radio dedykuje. 8.00 Przeboje w drugiej wersji. 8.10 Mantovani gra Lenara. 8.35 Zwierzęta podczas wakacji „NA urlop razem czy osobno". 9.00 „Wędrujemy z piosenką". 9.25 Podróże muzyczne po kraju. 9.40 Wesołe lato dla najmłodszych „Zabawa w podróż". 10.00 Z legendą po Polsce: „Legenda o Warsie i Sawie" — słuchowisko Wandy Chotomskiej. 10.30 Estrada przyjaźni. 11.00 Lekcja języka angielskiego. 11.15 Duet gitar klasycznych — Alber — Strobel. 11.30 Śpiewa Anna Tomowa — Sintow — stereo lok. 12.00 Wiadomości. 12.05—12.25 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia — magazyn Warszawskiego Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego. 12.25 Giełda płyt — „Kwintet W.S.O." — stereo lok. 13.00 Przeboje z musicali. 13.25 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach. Antysocjalistyczne cele polityki imperializmu. 13.50 Tu Studio Stereo — stereo ogólnopolskie. 14.00 Naukowcy, rolnikom. 14.14 Tu Studio Stereo d.c.-stereo ogólnopolskie. 14.45 Pieśni i tańce Meksyku. 15.00 Wiadomości. 15.05 Portret pisarza — Jerzego Putramenta. 15.40 Książki do których wracamy „Splot słoneczny" — fr. pow. Witolda Zalewskiego. 16.00 Wiadomości. 16.05 Sztuka kierowania zespołem—Zasady demokratycznego kierowania. 16.25 Nauka — praktyce „Rzeka w miniaturze". 16.40—18.20 Program Warszawskiego Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego. 16.40 Tu Studio 4 — stereo lok. 17.00 Na Warszawskiej Fali. 17.30 Słuchaj nas. 18.10 Wiadomości z Warszawy i województw. 18.20 „Zapraszamy na Służewiec". 18.25 Polskie szkoły naukowe — łódzcy socjologowie. 18.45 Krajobrazy historyczne w poznańskim ratuszu. 19.00 SOS dla biosfery. Światowa deklaracja praw zwierzęcia. 19.15 Lekcja języka niemieckiego. 19.30 Koncert symfoniczny — retransmisja z sali Filharmonii Krakowskiej z dnia 13.V.79 r. — stereo lok. 20.50 Dni Muzyki Krzysztofa Pendereckiego Stuttgart 1979 — odtworzenie koncertu Kameralnego z dnia 29.04.79 — stereo lok. 21.55 Franciszek Liszt „Błogosławieństwo od Boga w samotności — nr 3 z cyklu „Harmonii poetyckich i religijnych" — stereo lok. 22.15 Za co nas cenią — Eksperci ONZ. 22.35 Nauka i świat współczesny. 22.50 Pieśń Roksany z III aktu opery Karola Szymanowskiego — „Król Roger". 22.55 Wiadomości.

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-600, Radom, ul. Żeromskiego 51. Telefony: 211-09, 234-90 Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa. Marszałkowska 3/5.

Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach:
- do dnia 10 listopada na styczeń i kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny
- do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego.

Cena prenumeraty:

miesięcznie	26 zł
kwartalnie	78 zł
półrocznie	156 zł
rocznie	312 zł

Jednostki gospodarki uspołecznionej instytucje organizacje wszelkiego rodzaju zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch", w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych.

Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy.

Indeks nr 35050

Radomskie ZNTK zdobyły na własność sztandar ministra komunikacji

Radomskie Zakłady Naprawy Taboru Kolejowego już po raz trzeci po rząd, uczestnicząc w ogólnopolskim współzawodnictwie 22 zakładów naprawczych i produkujących części zamienne dla PKP, zdobyły sztandar przechodni ministra komunikacji i ZG Zw. Zawodowego Kolejarzy za wyniki 1978 roku.

Radomską załoga ZNTK zdobyła tym razem to wysokie wyróżnienie na własność. Zakłady specjalizują się od lat w produkcji skomplikowanej armatury hamulcowej, grzewczej i świetlnej, wykonują części zamienne do taboru kolejowego zarówno na potrzeby polskiego kolejnictwa jak i na eksport. Zadania eksportowe ZNTK realizują już tradycyjnie ze znaczną nadwyżką, np. w ub. roku plany eksportowe wykonały już w listopadzie.

Obecnie załoga ZNTK z powodzeniem realizuje zadania produkcyjne na rzecz transportu kolejowego, który w wyniku surowej zimy doznał szczególnie dotkliwych strat i uszkodzeń.

Pomyślnie realizowane w I półroczu br., zwiększone do 25 proc. w stosunku do ub. roku, zamówienia na części zamienne znów stawiają załogę radomskich ZNTK w czołówce krajowych zakładów naprawy taboru kolejowego.

Sukces radomskich remontowców i producentów części zamiennych zasługuje tym bardziej na uznanie, gdyż zakłady należą do najstarszych w kraju, warunki pracy, socjalne i lokalowe są bardzo trudne, a atak zimy 1978—1979 spowodował poważne awarie urządzeń energetycznych.

Doświadczona i ofiarna załoga potrafiła w ciągu pierwszego kwartału br. zlikwidować skutki zimy i mimo poważnych trudności uzyskać produkcję na poziomie I kwartału roku ubiegłego, a w II kwartale br. z nadwyżką wykonać znacznie zwiększone zamówienia PKP. be-de

Szczupły portfel zleceń
Szkoły czekają na wykonawców

Opustoszały szkolne mury, dzieci i młodzież cieszą się wakacyjnym wypoczynkiem. Jednak w niektórych placówkach oświatowo-wychowawczych nie ma wakacyjnej przerwy. Jak zwykle rozpoczęły się remonty. Kapitalne lub bieżące. Malowanie, wymiana pokryć dachowych, naprawa instalacji elektrycznych, modernizacja pomieszczeń itp. itd. Martwią się dyrektorzy, bo nie zawsze można ulokować zlecenie w portfelu wykonawców, a wszystkie prace remontowe trzeba przecież zakończyć zanim zadzwięczy pierwszy lekcyjny dzwonek.

W bieżącym roku do remontów kapitalnych zakwalifikowano 9 radomskich placówek oświatowo-wychowawczych przeznaczając na ten cel kwotę 6,5 mln zł. Także w 9 szkołach i przedszkolach zostanie przeprowadzony remont bieżący. W niektórych placówkach — co jest godne podkreślenia — prace remontowe rozpoczęto jeszcze w czasie trwania roku szkolnego. Taką praktykę już od dawna przyjął Wydział Oświaty i Wychowania, ale mimo to.

Kłopotów nie brakuje

Wśród placówek zakwalifikowanych do kapitalnego remontu jest m.in. Szkoła Podstawowa nr 11 przy al. Grzecznarowskiego. Wykonawcą ogrodzenia jest tutaj Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy jednak do tej pory nikt nie przyjął zlecenia na roboty dekarskie. Podobnie jest w Szkole Podstawowej nr 34 przy ul. Miłej 18. Budynek czeka na ekipę robotników, ale do tej pory nikt nie kwapi się wykonać elewacji i prac dekarskich.

Na „wejście" robotników czeka także Państwowe Przedsiębiorstwo nr 1 przy ul. Sztaszica 25. Co prawda w uzgodnieniu z Wojewódzkim Związkiem Spółdzielczości Pracy remontu podejmie się Spółdzielnia „Domont", lecz dopiero w przygotowaniu znajduje się dokumentacja projektowo - kosztorysowa. Wykonawcy brakuje także w Państwowym Przedszkolu nr 18 przy ul. Jasińskiego, gdzie zgodnie z przyjętymi założeniami ma być wykonana elewacja. Podobnie jest również w Państwowym Domu Dziecka nr 3 przy ul. Staromiejskiej, gdzie również brakuje wykonawcy.

Na tej liście braków i kłopotów jedynie Państwowe Studium dla Pracujących, gdzie wykonuje się pion wodociągowo - kanalizacyjny i modernizację pomieszczeń jest w szczęśliwym położeniu, bowiem już niedługo w tej placówce remont zostanie zakończony.

Czas nagli

Nieco lepszą sytuację można zaobserwować w tych placówkach, które zostały zakwalifikowane do remontów bieżących. Obecnie trwają prace w Szkole Podstawowej nr 27 przy ul. Warszawskiej, gdzie trwa malowanie pomieszczeń, a Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy zapewnia, że remont zostanie zakończony pod koniec lipca. W Szkole Podstawowej nr 33 przy ul. Kolberga Spółdzielnia Wielobranżowa i Budowlana kończy już remontowe prace (naprawianie dachu, roboty stolarskie).

Nowe ogrodzenie otrzyma Szkoła Podstawowa nr 28 przy ul. Jaracza, natomiast wykonawcą robót dekarskich w tej placówce będzie Spółdzielnia „Żwirobeton" oraz Przedsiębiorstwo Rekonstrukcji i Modernizacji Odlewni „Peremo". Bardzo duży zakres prac przewidziano w Szkole Podstawowej nr 38 przy ul. Kieleckiej. W czasie wakacji zostanie tutaj urządzona stołówka, świetlica i kuchnia wraz z zapleczem. Dokumentację w czynie społecznym przygotował zakład opiekuńczy — „Miastoprojekt".

Tam, gdzie prace rozpoczęto wcześniej remont powinien być ukończony w terminie — mówi z-ca Inspektora Wydziału Oświaty i Wychowania Józef Sadowski. Gorsza sprawa z tymi placówkami, gdzie remonty jeszcze się nie rozpoczęły. Spółdzielnie nie kwapią się z przyjmowaniem zleceń, np. Spółdzielnia „Żwirobeton" przyjęła zlecenie tylko na jeden budynek tłumacząc to brakiem fachowców. Daje się odczuć także brak materiałów — papy, lepiku, farby i blachy. A przecież czas nagli...

— Właśnie, czas nagli. Remonty szkół i przedszkoli muszą przebiegać rytmicznie a nie — jak to często bywa — spiętrzenie prac przypada na ostatnie dni wakacji. Dochodzi wówczas do takich sytuacji, że w dniu powitania nowego roku szkolnego dzieci zamiast rozpoczynać naukę w świeżych, odnowionych pomieszczeniach spotykają na korytarzu drabiny malarskie i puszki z farbą.

BOGDAN WYCISZKIEWICZ

Dobry start w II półrocze

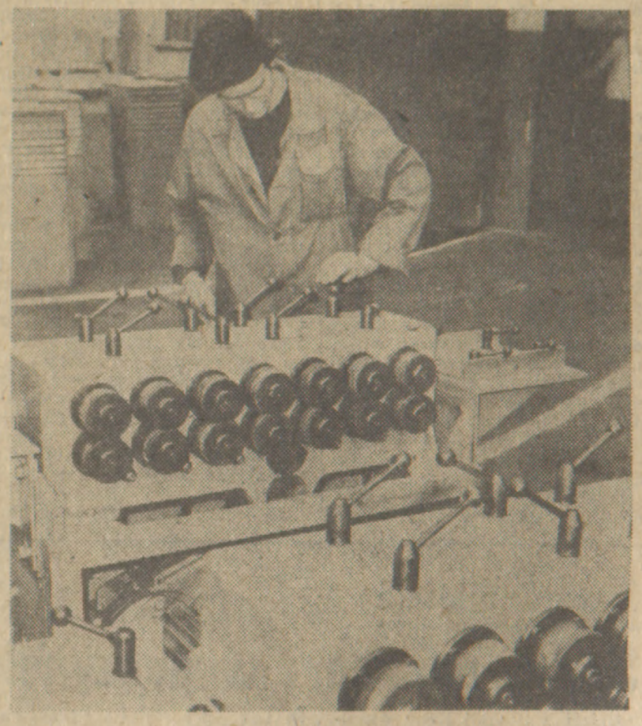

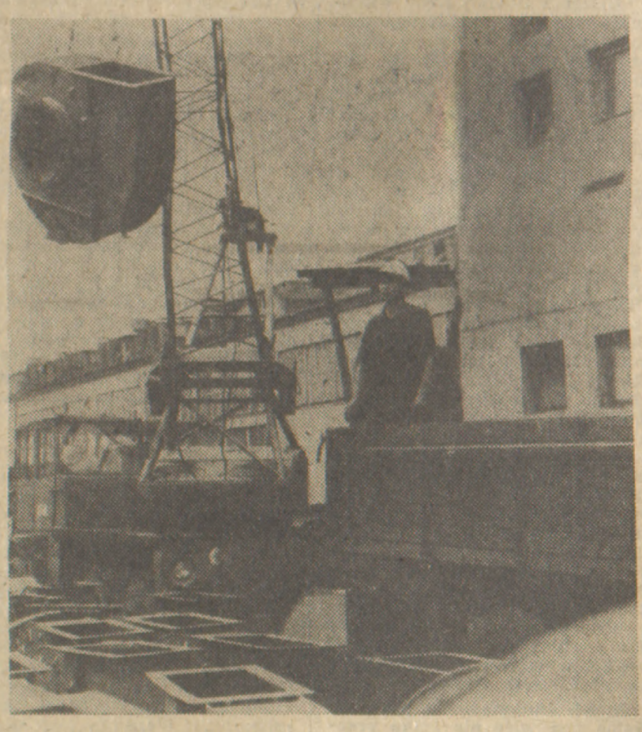

Dobra organizacja pracy, rzetelność działania na każdym stanowisku sprawiła, że załoga „Termowentu" — głównego krajowego producenta nagrzewnic i wentylatorów przemysłowych oraz wymienników ciepła dla potrzeb budownictwa, przedterminowo zakończyła realizację zadań półrocznych wartości, 153 mln zł. Załoga radomskiego „Termowentu" zrealizowała też zobowiązanie wartości 2 mln zł, podjęte dla uczczenia 35-lecia Polski Ludowej.

Wśród realizatorów czynu wyróżnili się: Ryszard Płaskociński z wydziału obróbki lekkiej, Marian Flis i Stefan Zawisza z wydziału remontowego, Tadeusz Jończyński z hartowni. Załoga „Termowentu" rozważa obecnie możliwość podwyższenia swego zobowiązania dla uczczenia 35-lecia Polski Ludowej o dalsze 100 wymienników ciepła typu „Jady" — urządzeń poszukiwanych w budownictwie mieszkaniowym. (bd)

Fot. BRONISŁAW DUDA

Wypoczynek nad wodą

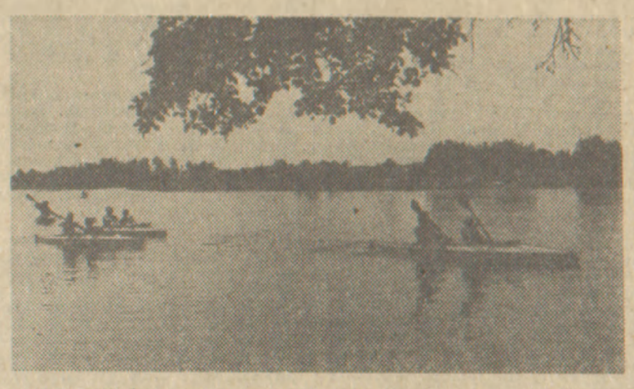

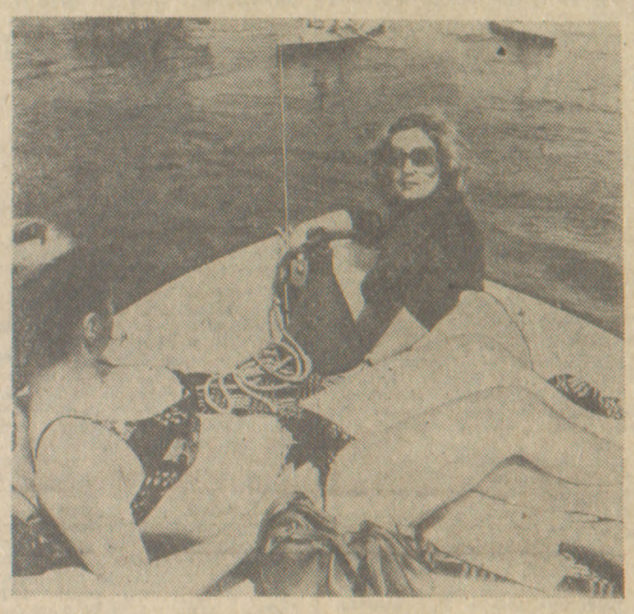

Fot. BRONISŁAW DUDA

Upalne dni sprawiają, że każdy najchętniej wypoczywa nad wodą. Szczególnie tłoczno jest nad brzegami zalewów i rzek w dni wolne od pracy, kiedy to całe rodziny wszelkimi dostępnymi środkami lokomocji udają się na wypoczynek, szukają ochłody w wodzie.

W ośrodkach wodnych, które dysponują sprzętem pływającym, dużą popularnością cieszą się kajaki. Tego sprzętu nigdy nie jest za wiele. Korzystając z upalnej aury niektóre instytucje organizują również spływy kajakowe. Jest to naprawdę zdrowy i przyjemny relaks. (bd)

Idziemy do kina

„Śmierć człowieka skorumpowanego"

Na ekranie kina „Bałtyk" wyświetlany jest film produkcji francuskiej „Śmierć człowieka skorumpowanego" z 1977 roku w reż. Georgesa Lautner — nie kwestionowanego mistrza kryminalnej burleski.

Film rozgrywa się w środowisku skorumpowanych polityków nie przebierających w środkach i zawiera coś z atmosfery obrazów z epoki Dzikiego Zachodu głównie dzięki postaci bohatera — szlachetnego, męskiego, przeciwstawiającego się skorumpowanej szajce, by pomścić śmierć przyjaciela. „Śmierć..." — jak czytamy we francuskim piśmie „Ecran" — jest przede wszystkim thrillerem, historią człowieka miotającego się między policją a nieokreślonymi siłami, pragnącymi dobrać się mu do skóry". W rolach głównych Alain Delon, Stephane Audran i Maurice Ronet. (m.s.)

„Zielony piątek" na Ustroniu

Dobrze realizuje program nieobozowej akcji letniej Spółdzielnia Mieszkaniowa „Ustronie". Wczoraj atrakcją dla dzieci — mieszkańców osiedla było spotkanie i wspólna zabawa z wypoczywającymi na terenie woj. radomskiego pionierami z Constancy. Dziś, tj. w ramach tradycyjnego „zielonego piątku" Dział Społeczno-Samorządowy Spółdzielni zaprasza dziewczęta i chłopców do kina „Pokolenie" na film pt. „Legenda o oazie", natomiast w sobotę, 7 bm. — na wycieczkę do Muzeum Okręgowego i zwiedzanie wystaw: „Droga do niepodległości" i ilustracji książek dla dzieci.

Przypominamy, że punktami zbiórek są o godz. 9 trzy świetlice osiedlowe: „Sputnik" przy ul Gagarina 21/23, „Młodzik" przy ul. Świętokrzyskiej 25/1 oraz nowa świetlica przy ul. Osiedlowej 28/21. (am)

Lato w mieście

W piątek i sobotę organizatorzy akcji „Lato-79" proponują dzieciom i młodzieży spędzającym wakacje w mieście kolejne imprezy. Dziś 6 bm. teatrzyk działający przy świetlicy Spółdzielni Mieszkaniowej „Kącik" przedstawi bajkę „O rybaku i złotej rybce" (początek godz. 10), o godz. 11 kierownictwo świetlicy „Skrzat" zaprasza na zwiedzanie „Ustronia".

W sobotę, 7 bm. o godz. 10 uczestnicy zajęć w świetlicy „Kącik" przy ul. Sadkowskiej 7 wybiorą się do kina natomiast w sali gimnastycznej Młodzieżowego Domu Kultury o godz. 17 rozpoczyna się dyskoteka dla junaków wakacyjnych hufców OHP. Przypominamy także, że sekcja szachowa MDK „Orlęta" zaprasza w godz. 16.30—19 na partie pokazowe, symultany, konsultacje szachowe, błyskawiczne turnieje szachowe i drużynowe spotkania szachowe. (bw)

Tylko do 20 lipca br.

Kurs stacjonarny na mistrzów dyplomowanych

Już wielu mistrzów zatrudnionych w radomskich zakładach pracy uzyskało tytuły dyplomowanych mistrzów. Wiąże się to, oczywiście, z obowiązkiem podnoszenia kwalifikacji zawodowych i ogólnych.

Do organizacji i instytucji, które jak np. Zakład Doskonalenia Zawodowego, czy wydziały szkoleniowe dużych zakładów pracy już od dwu lat organizują takie kursy, dołączył ostatnio Oddział Wojewódzki Naczelnej Organizacji Technicznej w Radomiu.

NOT organizuje w br. kurs III stopnia pn. „Studium dokształcania mistrzów i starszych mistrzów w gospodarce narodowej", którego celem jest umożliwienie pracownikom zatrudnionym na stanowisku mistrzów uzyskanie tytułu mistrza dyplomowanego.

W programie kursu obejmującego w sumie 180 godzin najwięcej uwagi poświęca się problemom naukowej organizacji pracy i organizacji oraz ekonomice procesów produkcyjnych.

Zajęcia odbywać się będą raz w tygodniu — w poniedziałki od godz. 12 do 18.45 w wymiarze 8 godzin lekcyjnych.

Kursy na dyplomowanych mistrzów trwać będą 6 miesięcy, a ich rozpoczęcie nastąpi 3 września.

Jednak decyzję w sprawie uczestnictwa w kursie należy podjąć znacznie wcześniej — organizatorzy powiadamiają, że zgłoszenia na kurs III stopnia przyjmuje Dział Doskonalenia Kadr NOT w Domu Technika przy ul. Struga 7a tylko do 20 lipca br.

(be-de)

Na łamach prasy zakładowej

Gazeta zakładowa „Życie Załogi" w ostatnim numerze przedstawia pracowników „Waltera", którzy poza zajęciami zawodowymi znajdują czas na porządkowanie własnego osiedla. W artykule pt. „Przykład Młodzianowa" czytamy m.in.:

„Na terenie dzielnicy Młodzianów, gdzie mieszka wielu naszych pracowników, działa Komitet Osiedlowy nr 14. Właśnie temu komitetowi z „walterowcami" — Wacławem Michalczewskim i Henrykiem Kowalczykiem należy przypisać niebagatelne efekty w realizacji czynów społecznych, podjętych dla uczczenia 1 Maja, Dnia Zwycięstwa i 35-lecia PRL.

Z informacji jakie otrzymaliśmy wynika, że w okresie 4 miesięcy br. mieszkańcy Młodzianowa naprawili nawierzchnię ulicy Południowej, rozwożąc transportem zakładowym 40 wywrotek ziemi, gruzu i szlaki, posadzili 100 drzew i 50 krzewów ozdobnych oraz obsiali trawą 2 tys. m kw. trawników, zużywając na wymienione prace 600 godzin".

Nie dodać, nie ująć tylko... naśladować. am

Nowy obiekt rekreacyjny dla mieszkańców Pionek

Mieszkańcy Pionek otrzymają wkrótce nowy teren rekreacyjny. Przed rokiem obok osiedla „Las" młodzież tutejszych szkół przystąpiła do porządkowania zarośniętego i brudnego zbiornika wodnego, powstałego w wyniku spiętrzenia niewielkiego strumyka leśnego. Dziś jest w tym miejscu ładny staw o powierzchni prawie 2,5 ha. Obecnie prowadzone są prace przy zagospodarowaniu brzegów zbiornika. Wykonuje się oświetlenie, alejki i chodniki, balustrady, klomby, rabatki i zieleńce oraz rozległy plac zabaw dla dzieci. Udział w społecznym czynie mają wszystkie zakłady Pionek z „Pronitem", „Chemomontażem" i „Chemimetalem" na czele.

W związku z możliwością małego dopływu wody w okresie upalnych dni lata, wybudowana została fontanna, która obok funkcji dekoracyjnej będzie zasilała dodatkowo zbiornik w wodę z sieci miejskiej. Obiekt wraz z sąsiednim terenem leśnym otrzyma nazwę Parku im. 35-lecia, a jego otwarcie przewidziane jest na 18 bm.

Tymczasem główne kąpielisko Pionek — staw górny, który realizowany był również w czynie społecznym mieszkańców Pionek, tętni swoim normalnym życiem. Przed sezonem dokonano gruntownego remontu podestów, pojawiły się też nowe domki campingowe w sąsiadujących ze stawem pracowniczych ogródkach działkowych „Prontu".

Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji przystąpił do budowy kortów tenisowych, wkrótce rozpocznie się również montaż pawilonu handlowo-gastronomicznego i hangaru wypożyczalni sprzętu.

Bardzo chętnie korzystają z kąpieliska dziewczęta i chłopcy przebywający w Pionkach na koloniach letnich. Są wśród nich m.in. dzieci górników z kopalni „Mysłowice" oraz kopalni węgla kamiennego „Barbara" z Chorzowa. (am)

KRONIKA DNIA

Na drodze dojazdowej do Elektrowni „Kozienice", Antoni Vandesel, kierując autobusem marki „Jelcz", nr rej. RAD-016-G z przyczepą, należącym do PKS Kozienice, podczas skręcania w kierunku przystanku, zajechał drogę jadącemu z przeciwka motocykliście, 25-letniemu Andrzejowi Jaśkiewiczowi. W wyniku zderzenia motocyklista doznał złamania nogi oraz ogólnych obrażeń ciała i przebywa w szpitalu w Kozienicach. (bw)

Dziś, godz. 12 – 16

Radomskie rozmowy z Czytelnikami

Dziś w godz. 12—16 w redakcji „Życia Radomskiego" przy ul. Żeromskiego 51, będzie przyjmował przedstawiciel działu Łączności z Czytelnikami „Życia Warszawy", red. Krzysztof Górski. Jak zwykle, będzie można uzyskać poradę w zakresie różnych dziedzin prawa (prawo cywilne, administracyjne, prawo pracy) oraz zgłosić swoje skargi, postulaty i wnioski.

Zapraszamy.

Dni Studyjne w „Helu"

XXXV-lecie PRL

W ramach Dni Studyjnych — w „Helu" cztery polskie filmy. W dniach 6-7 bm. „Pejzaż horyzontalny" w reżyserii Janusza Kidawy. Zdjęcia, nakręcone w trakcie budowy Huty „Katowice", przyniosły liczne obserwacje z pracy i życia prywatnego robotników. Reżyser poświęcił wiele uwagi stronie obyczajowej tworzącego się środowiska budowniczych huty i te sprawy stały się osią filmu.

W dn. 8-9 „Mały" w reż. Juliana Dziedziny. Film dotyczy migracji ludności wiejskiej do ośrodków przemysłowych. „Mały" przedstawia owych „uciekinierów" w perspektywie miasta: jak żyją, jak mieszkają, jaka jest ich pozycja społeczna. W roli głównej Janusz Gajos.

W dn. 10-11 bm. znakomity film Andrzeja Kondratiuka z 1970 r. pt. „Dziura w ziemi". Tematem filmu jest życie grupy ludzi o zawodzie charakterystycznym dla dzisiejszych czasów: geologów poszukujących ropy naftowej. Twórcy starają się wychwycić motywy ludzkiego działania, mechanizmy podejmowania decyzji i zachowania się w trudnych sytuacjach. Jeden z piękniejszych filmów polskich, którego tematem jest praca. W rolach głównych Jan Nowicki, Roman Kłosowski i Józef Nowak.

Na zakończenie w dn. 12-13 bm. film z 1960 roku pt. „Szklana góra" w reż. Pawła Komorowskiego. Są to dzieje młodego robotnika pracującego w kamieniołomach, zakochanego w lekarce; różnice poziomu intelektualnego i presja małomiasteczkowych przesądów skłaniają go do zastanowienia się nad własnym życiem. (m.s.)

Dzień Radomia

„EGZAMIN NA ŻÓŁTY CZEPEK". W sobotę 7 bm. na zalewie w dzielnicy Borki Zarząd Wojewódzki Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego organizuje egzamin na specjalną kartę pływacką tzw. żółty czepek. Egzamin rozpoczyna się o godzinie 16. Kandydaci winni mieć ukończone 18 lat i posiadać zaświadczenie lekarskie a także jedną fotografię. Warunkiem uzyskania karty jest przepłynięcie 1500 metrów. Opłata wynosi 100 zł. Zapisy przyjmowane są od godziny 15 u kierownika zalewu w dniu egzaminu.

ZARZĄD Wojewódzki Ligi Kobiet informuje, że w miesiącach lipcu i sierpniu z powodu przerwy urlopowej Poradnia Prawno-Społeczna będzie nieczynna. (bw)

Dar spawaczy z „Butochemu" na CZD

Do wieloletniej, dobrej tradycji pracowników radomskiego „Budochemu" należy podejmowanie czynów produkcyjnych lub zbiórki pieniężne na Centrum Zdrowia Dziecka.

Tym razem okazją do takiej zbiórki był pomyślnie zakończony egzamin 30 pracowników, którzy zdobyli kwalifikację spawalników elektrycznych. Zebraną kwotę 1000 zł przekazali oni na ten wzniosły cel. be-de